



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

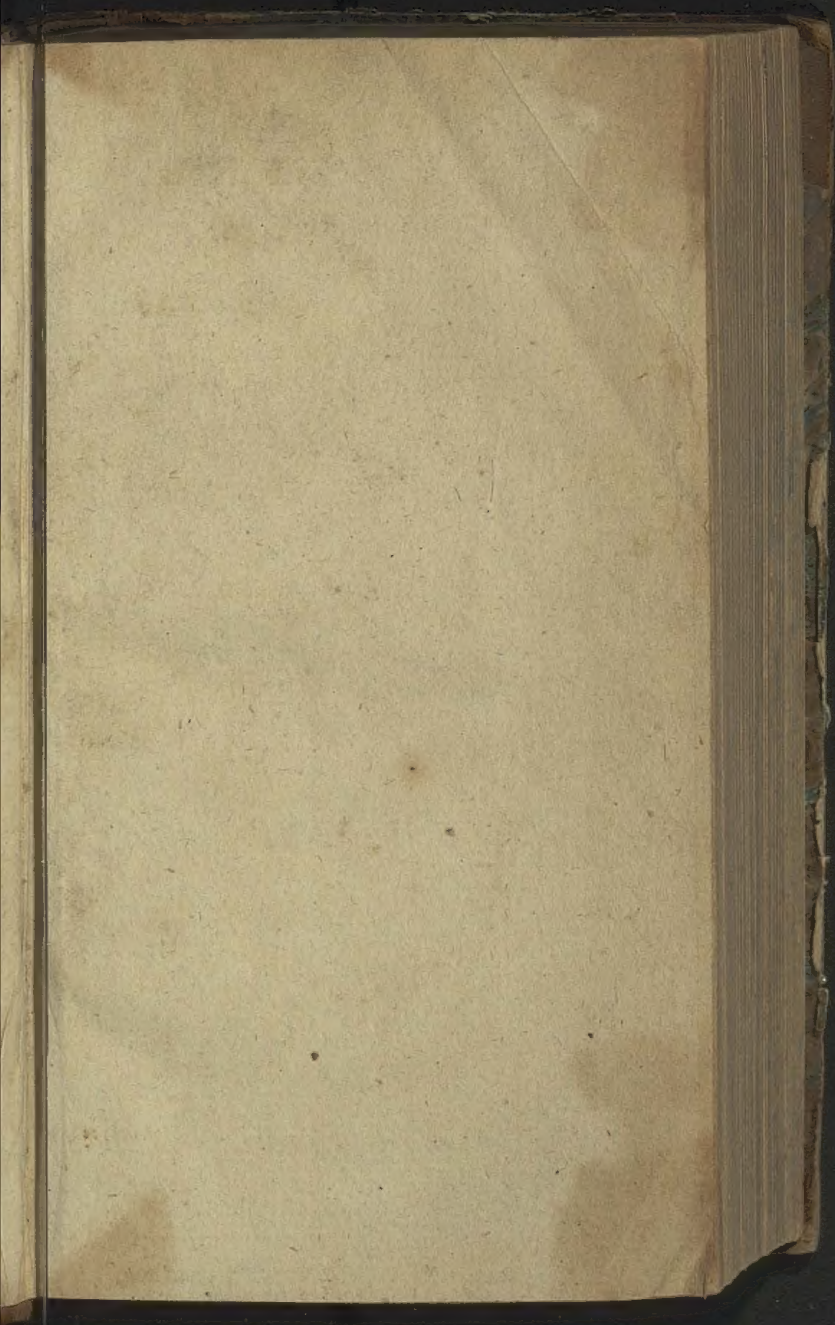
588974

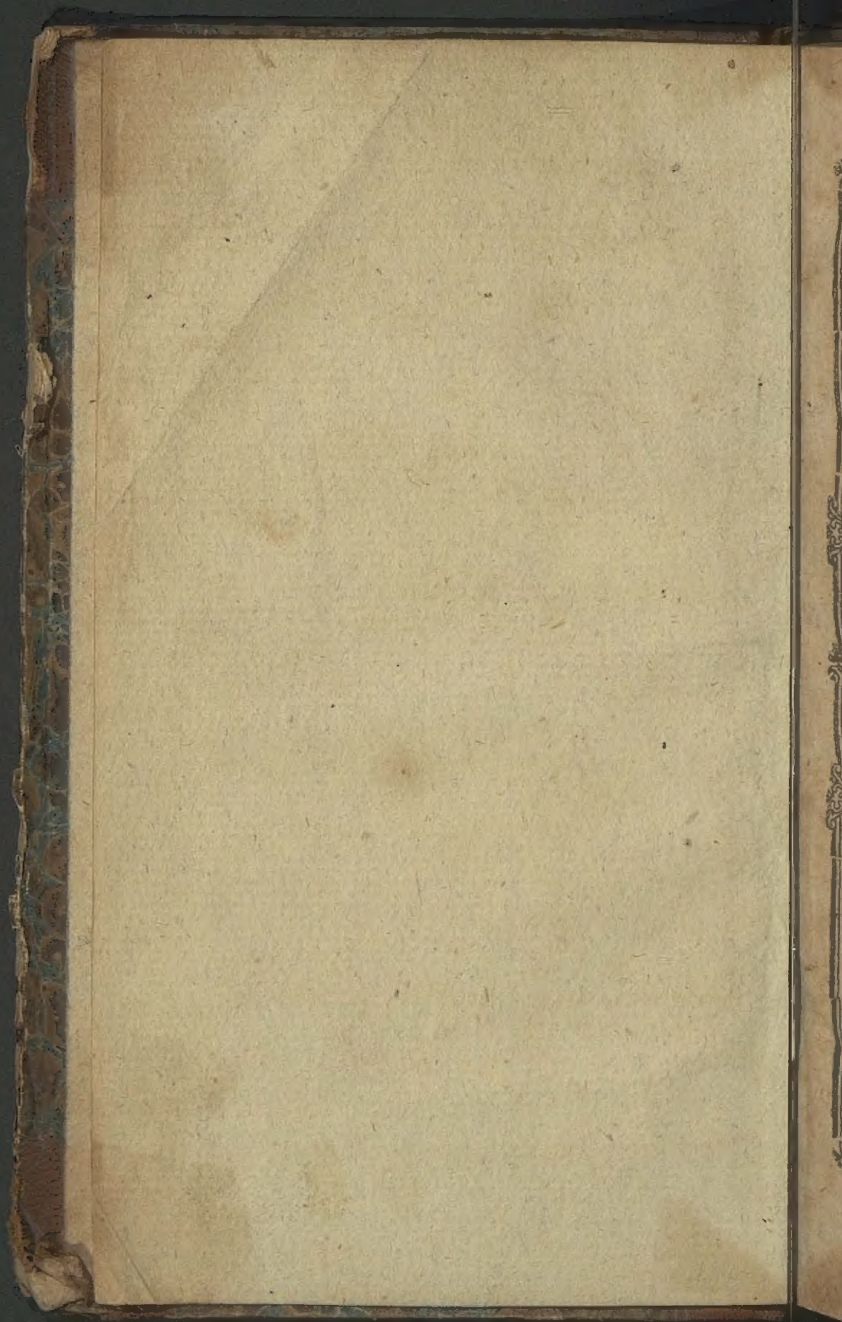
Mag. St. Dr.

I



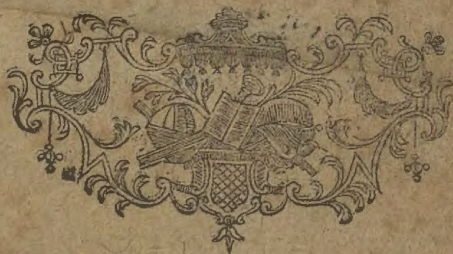
588974 **I**
Mag. St. Dr.





ZBIOR MOW
I PISM NIEKTORYCH
W CZASIE
SEYMU
STANOW SKONFEDEROWA-
NTCH

Roku 1788.



TOM I.

W WILNIE
w Drukarni J. K. Mci przy Akademji.

BIBLIOTHECA
UNIV. & MUSEI
CIVILIS

588.974 I/1

1841. Jag.

St. Dr. 2007 D. 78/28 (179)

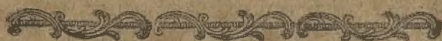
M O W A

JEGO KROLEWSKIEY MCI

PO ZŁĄCZENIU SIĘ IZB

Dnia 7, Października,

*Y Akż Konfederacyi General-
ney Oboygą Narodow.*



JEżeli rządząca
losami Nar-
dow Opatrzność,
naznacza dla nich
w zamiarze nie-
dościgłych wy-
roków swoich,
rozmaite kresy,
w których one lub niknąć i upadać,
lub dzwigać się, zasilać, i kwitnąć
poczynają; zdaie się iż ta wielo-
władna Ręka Naywyższego, przybli-
żyła Nas do tego terminu, gdzie
Oczyzna Nasza po tyloletnich

A

Joseph Jotichewski

przeciwnościach swoich, znajduie
porę iedyną do ratunku swego, a
przywrócenia mocy i sławy daw-
nych Polakow.

Czas to iest mówię właściwy, a
day Boże! żeby nie ostatni, z któ-
rego Nam iak nayusilniey korzy-
stać należy. Bo wiadome są
wszystkim okoliczności, w iakich
zostaiemy, bo i powszechny Mnie
odgłos naucza, iak wszyscy Naro-
du tego Obywatele pragną polep-
szenia stanu iego, bo i widzę Sam
i doświadczam obecnie, iak zac-
nych, iak gorliwych, iak Dobro
powszechnie kochających Współ-
ziomkow Narod na Seym niniey-
fzy do spólnych Obrad na to miey-
scę zgromadził.

Wszystkie te okoliczności wie-
dne ogniwo życzliwym dla Ciebie
ukochana Oyczyzno przeznacze-
niem połączone, iuż Serce moje
wcześnie słodką nadzieią napełnia-
ią, że zamiar troskliwości moiey i
wszystkich tu przytomnych Sy-

now twoich skutek odbierze pożą-
dany. A wszak życzeniem naszym
powołanym jest, nie prywatne
zyski pomnażać, ale obmyślać iedy-
nie istotne i nieodbite całego Na-
rodu potrzeby: ażeby siły Jego po-
mnożyć, pomnożone należytym
opatrzeniem trwale utrzymać dla
beśpieczeństwa Osob, Wolności,
Honoru, i Maiątkow Obywatelskich,
a dla sławy i powagi Królestwa
tego używać i urządzać.

To żądanie Nasze kiedy się z
powołanym, iak tuszę, Was tu
wszystkich życzeniem zgadza; kie-
dy głos mój jest wyrazem głosu
Ojczyzny; kiedy myśli moje do
tego iedynie zawsze i teraz zmie-
rzaiać celu, aby i Jey w powołan-
ności, i każdemu w Niey dobrze
było, wzywam i zapraszam Was
wszystkich do podpisu Związku te-
go, którego myśl i zamiar jest o-
demnie przełożony, i którym ser-
ca wasze iuż są połączone.

A.

Pokażcie zaci Obywatele! w nierozzerwaney zgodzie, iedności, i ufności wzaiemney, iak Was obchodzi dobro Oycyzny, dobro was samych, dobro moje z wami razem, i od was nigdy nieoddzielne.

Ten iest moment, od którego i moje i wasze losy dalsze zawisły; ten iest moment, gdzie uczyniwszy dla Oycyzny, którey wszystko winniśmy, spólną ofiarę serc i majątkow naszych, cieszyć się trwale będziemy, że Seym nasz terazniejszy zostanie w potomności Epoką iey szczęścia, iey sławy i zac howania.

Oddaie J. X. Referendarzowi Koronnemu do czytania głośnego Aktu Konfederacyi; tak iakom go uformował w chęci zawsze we Mnie nieodmienney uczynienia iak naylepiey dla Oycyzny, i w przekonaniu, że w tym układzie, iak iest napisany ten Akt, byłby naypożyteczniewszy. Jednak po skoń-

czonym onego czytaniu, zachowu-
ię sobie dalsze mówienie moie
dla Narodu miłe i przyjemne.

*Tu był czytany Akt przez J. X. Gor-
szęńskiego Referendarza Koronnego w
nieprzytomności słabego J. X. Sotyka Se-
kretarza Koronnego in tenore sequenti:*

My Rady Duchowne, i Świeckie, i
Posłowie w obecności Najjaśniejszego
KROLA Jmci, Pana Naszego Miłościwe-
go z najwyższą approbacyą. i przewo-
dniczym podpisem Najłaskawszey Ręki
Jego, zgromadzeni, nie innym tchnący
duchem, jak tylko gorącego żądania naj-
dokładniejszego ubezpieczenia; i ule-
pszenia Ojczyzny Naszey, bierzemy przed
się iedyny sposób, tym Celom wydolać
mogący: to iest: Związek Konfederacyi
Generalney, pod którym wszystkie Obrady
Nasze mieć chcemy nierozzerwane,
przy zachowaniu najświętobliwszym
wszystkich Praw, które Nam ubezpiecza-
ją Wiarę Świętą Nasze Katolicką Rzym-
ską, Całość Kraiow Rzeczypospolitey,
Rząd wolny Republikański, Osobę, Do-
stojeństwo, i wszystkie Prawa, i Preroga-
tywy Tronu Najjaśniejszego Króla STA-
NISŁAWA AUGUSTA Łaskawie Nam
Panującego, Jako i Magistratur wszelkich
zwykłych powinnościach i obrębach swo-
ich, i całość Obywatelskich własności.

A że żaden z tych naydroższych
zafzczytów Narodowych nie będzie mógł
bydź nazwany prawdziwie Naszym, póki
nie będą wszystkie zabezpieczone Naro-
dową siłą dostarczającą do usunięcia nie-
bezpieczeństw, które w tylu postaciach
grozić mogą Oyczyźnie Naszey; Więć na
ten cel, przed wszystkiemi innemi,
chcemy nie ułkapić ofiary Majątkow Na-
szych na powiększenie Komputu Woysk
Rzeczypospolitey, ile możność i sposo-
bność Nasza dobrze zważona nam po-
zwoli.

Zachowuiemy sobie w dalszym cią-
gu Seymowym te ulepszenia wewnętrzne,
których uznamy według sposobności po-
trzebę, równo iako i obmyślnie wszelkich
użyteczności Rzeczypospolitey, w pry-
watne Interessa nie wdając się.

Za Marszałka Konfederacyi Koron-
ney, już obranego Marszałka Seymowego
Urodzonego Stanisława Małachowskiego
Referendarza Koronnego, Pośa Woie-
wództwa Sandomirskiego postanawiamy,
a z Prowińcyi W. X. Lit. żadanego od
Prowińcyi Litewskiej Urodzonego Xcia
Kazimierza Sapiehy Generala Artyleryi
Lit Pośa Woiewództwa Brzesk: Lit. Któ-
rych w następującą Rotę obowiązaliśmy.

*Ja N. N. Przysięgam Panu Bogu
Wszchemogącemu, w Trócy S. Jedyne-
mu, iż Nayjaś: Królowi STANISŁAWO-
WI AUGUSTOWI łaskawie Nam Panują-
cemu, i Generalney Konfederacyi Oboyya*

Narodow wiernym będę, w sprawowaniu Urzędu Funkcyi Marszałka teyże Konfederacyi, to wszystko zachowam, co przepisy oneyże w sobie zamykają; w żadne Konwencye sekretne bądź z Kraiowemi, bądź z Zagranicznemi Osobami bez wiadomości KROLA; i Narodu wchodzić nie będę, żadnym względem, datkiem, obietnicą, przyjaźnią, groźbą nie uwiode się. Żadnych Sańcitow ani Aktow prywatnych pod jakimkolwiek bądź nazwiskiem, ani Asygacyi Pieniężnych nie wydam, ale tylko te Materye w Akta Seymowe ujmieszczą być, które od wszystkich Stanów Skonfederowanych per pluralitatem decydowane zostaną: w zachowaniu Kresek, i ogłoszeniu pluralitatis, wiernie się zachowam; W którejby Materyi Senator, Minister, lub Posel żądał sekretnych Wotow, tedy do tych sposobem w Prawie przepisany, na żądanie iednego po pierwszych iednych Wotach głośnych, zawsze przystąpię, i te równie wiernie, i sprawiedliwie zliczać, i pluralitatem z nich ogłaszać przyrzekam. W iedney tylko Materyi podatkowania Wotow sekretnych nie przyimę, ale one głośnie odbierając, ex pluralitate Stanom Sejmującym doniosę, i aby wszelkie udziałania, wiadome Stanom i Kraiowi były, tak czynić pod nieważnością onych przyrzekam. Tak mi-Boże dopomóż.

Do takowego więc świątobliwego, i dla Rzeczypospolitey pożądanego Dzieła,

8

Wszystkich. Nayprzewielebnieyszego,
Przewielebnych, Jaśnie Wielmożnych i
Wielmożnych Senatorow i Ministrów, tu-
dzież Urodzonych Posłów Ziemskich O-
bojga Narodów zachęcamy, i miłością ku
Ojczyźnie, oraz wiernym przywiązaniem
do Nas KROLA obowiązujemy.

w Warszawie dnia Siódmego Października 1788.

*Do którym czytaniu Król znowu
mówił w te słowa*

Gdy w poufności tej, w któ-
rey żądam zawsze zostawać z Na-
rodem, a mianowicie z Seymnia-
cami tu Osobami, powierzyłem
im myśli moich w tym Akcie, by-
łem prosiłszy od części znaczney
i z dystrykcyi Osób, i z liczby Sey-
mniących, aby w końcu Roty przy-
jęci Marszałków Konfederackich,
odmiana zaślza względem wotów
sekretnych w słowach takowych:

„ W któreyby Materyi Sena-
tor, Minister. lub Posel żądał se-
kretnych wotów, tedy do tych
sposobem w Prawie przepisany
na żądanie iednego po pierw-
szych iednych wotach gło-
śnych zawsze przystąpię, i te ró-

„wnie wiernie, i sprawiedliwie zli-
 „czać, i pluralitatem z nich ogła-
 „szać przyrzekam. W iedney
 „tylko Materyi podatkovania
 „Wotow sekretnych nie przyimę,
 „ale one głośnie odbierając, ex
 „pluralitate Stanom Seymującym
 „doniosę, i aby wszelkie udzia-
 „łania, wiadome Stanom i Kra-
 „iowi były, tak czynić pod nie-
 „ważnością onych przyrzekam. „

Według światła i przekonania
 mego przekładałem tymże Osó-
 bom życzącym tej odmiany, szko-
 dliwości mogące z tej odmiany
 wyniknąć, gdym iednak widział też
 Osoby nieodmiennie trwające w
 tym żądaniu, przepowiedziawszy
 Im, żeby pamiętali, iż nie Ja wi-
 nien będę, gdy kiedy tego żałować
 sami będą, wziąłem dla siebie to
 w uwagę, że gdy bez wzajemney
 dobrowolności, dobrego ewentu
 dla Oyczyzny Seym terazniejszy
 mieć nie może, przeto składam się
 do ich żądania, i do podpisu Aktu
 z tą poprawką zabieram się.

M O W A

J. O. Książęcia Jmci

K A Z I M I E R Z A S A P I E R N Y

*Generata Artylorji Marszałka Konfederacyi W
X. Lit. Starosty i Pośta Woiwództwa Brze-
skiego Litewskiego*

Na Dniu 8. 8bra 1788. Roku

M I A N A

*NATIAS; KROLU PANIE Mdy MIEOSCIWE
Przeświećne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stańny*

NArod Litewski dobrowolney
Unii z Koroną połączony og-
niwem, zawsze iedney z nią losow
doznaiąc kolei, niegdyś powagą i
zwycięstw, od nieiakiiego zaś cza-
su klęskami tylko sławny, równie
nayokropnieyszych doznaiąc cio-
sow, tym ie srożey czuć umiał, że
choćaż tyle Rzeczpospolita wy-
cierpiała, tyle utraciła, serca się
ieszcze mężne, cnotliwe, i pamięt-

ne Dzieł Przodków w Obywatelach
zostały.

Lecz próżno wielu oddzielnie
ratować chciało Ojczyznę, kiedy
ciąg nieszczęśliwych okoliczności,
nadwątliwszy iedność, wydarł siłę
potrzebną Kraiowi do obrony,
wolność narzekania iedynym, na-
szym czyniąc wydziałem.

Obrady Seymowe na których
przedtym skutecznie o dobru pu-
blicznym zaradzano, albo nieczyn-
nemi, albo nadto czynnemi ku zgubie
naszey od lat wielu się stały.
Wolność przytłumiona, Woysko w
małym zostające komplecie, Do-
chody skarbow publicznych zbyt
szczerpłe, wszystko iuż tylko blis-
kiey zguby Obraz smutny przed
oczy nasze stawiło.

Ale iako umysł wspaniały w
szczęściu się zapominać nie umie,
tak Dulze mężne, i w naygorszych
razach rozpaczać niepowinny.

Wpośrząd zewsząd zbierających
się na nas burzy, zaisniał przecież

promień pomyslnych nadziei. Zgromadzone Uniwersałem WAsZEY KROLWSKIEY Mości Obywatelstwo na przed-Seymowe Seymiki, poniosło z sobą w mieysce Obrad, iedynie tę miłość Oyczyzny, która wszystkie powalczyć zdolła przeciwności.

O iak miły to był widok! patrzyć na tyśiące Szlachty iednym wołaiące głosem, aby im wolno było oddać maiątki i życiełożyć na usługę publiczną.

Niebylibyśmy godni ich wyboru, gdybyśmy nieprzyniesli tegoż samego gorliwości ducha, do tey Praw Swiątyni, która już istotne Oyczyzny stanowić powinna losy.

Jakoż, Miłościwy PANIE, tymże zasileni szlachetnym myślenia sposobem, stanęliśmy na dniu z Prawa przepisanym, w Izbie Naszey Poselskiej. Zgoda w początkach Seymu panująca powiększyła ufność w przyszłości i dobrą o całym Seymie wzniesiła otuchę.

Nie można atoli nadto bydź o-
różnym, tam gdzie iuż idzie o o-
statni sposob wyrwania Oyczyzny
z toni.

Prawda: że Seym wolny iest
nayprzyzwoitszym dla wolnego
Narodu, ale któż zupełną iedno-
myślność zareczyć może? choć
włzyscy tchną równie cnotliwym
czuciem, opacznie iednak, lubo z
własnego przekonania iednego po-
chodzące mniemanie, mogłoby
czasem więkšzości dobrych chęci
skutkom założyć tamę. Y dla tey
pewnie przyczyny podałeś Miłoś-
ciwy PANIE od Tronu Swego Pro-
jekt Konfederacyi, do którey raz
ielsezce Stany przystąpić odważy-
ły się.

Trudno iednak tego zataić, Mi-
łościwy KRÓLU, że pamięć owych
Seymow Konfederackich, na któ-
rych część Kraiu znakomitą odda-
no, formę rządu dawnego przeisto-
czono, Tron prerogatyw a Obywa-
telow z części wolności odarto i

więcey o partykularne, niż o publiczne dbając zyski, Kray w zamierzaniu zostawiono: trwożyła Narod, trwożyła Nas samych smutnym takowey formy Obrad podobieństwem.

Wahaliśmy się długo nad tym, co czynić przynależy, i dla tego teraz śmielszym posłepuiem krokiem, że go rozmyślna poprzedziła uwaga.

Troskliwie o siebie i swoich współ Braci Prówincye, składały przed Wafzą KRÓLEWSKĄ Mością uwagi i proźby: raczyłeś ie Miłościwy PANIE wysłuchać, raczyłeś skłonić serce swoje ku żądaniom poddanych, i spokoyność w umysłach Obywatelskich trwogę zmniejszyłać zaczęła, tym mocniej, że niedozwolone sądownictwo i szafunek skarbu, oraz zabronienie wydawania fanceytow, inną już wczesnie tę Konfederacyą od poprzednich oznaczyły cechą.

Staął nakoniec Stan Rycerski

przed Tronem Waszey KRÓLEW-
SKIEY Mości: przemówiłeś do nie-
go Nayiaśnieyszey PANIE, znikła
boiaźń, ułność iej zaścapiła miey-
sce, i życzenie Waszey KRÓLEW-
SKIEY Mości powiżecznym zostało
stwierdzone okrzykiem.

Niechże teraz Nayiaśniejszy
PANIE ostrą potwarz śmie się tar-
gać na wolność Polską i śmie po-
władać, że ta nierzędu jest przyczy-
na, niech mi pokażą, w jakimkol-
wiek kraju podobną iak My dzisiay
czyniemy ofiarę.

Wiadomo Waszey KRÓLEW-
SKIEY Mości naylepiey (boś z po-
śrzedka Obywatelów. za KRÓLA
obraný, boś był iednym z nich nay-
gorliwszym obrońcą wolności)
że każdy z Posłów jest iedyno-
władzcą losów Seymowych, kiedy
iednego oppozycya w Materych
Statús tamę odmianom przynosi.
Zrzekamy się dobrowolnie tey tak
wysokiey prerogatywy szczegul-
nie na Seym terazniejszy, i w nim

wszystko większości głosów podda-
iemy, bo tego iak rozumiemy, pu-
bliczna wyciąga potrzeba, bo To-
bie Najjaśniejszy Panie i Iklada-
jącym te Prawodawców grono u-
fać chcemy.

Ufayżeż na wzajem temu Na-
rodowi! co od dawna, wiernością dla
dobrych KRÓLOW iest zaszczycony:
co się śmiało tłumaczy, lecz nien-
porny, da się prawdą przekonać,
bo niczego nie pragnie, iak tylko
oglądać łobie Panującego, i zоста-
jących pod Jego Panowaniem
szczęście.

Rzuć okiem Miłościwy Panie
na wybór Posłów! znaydziesz w
nim opuszczającego pięknym przy-
kładem Senatorskie Krzesło, by u-
żyteczniey Oyczyźnie w Rycer-
skim służył stanie. Znaydziesz wy-
rywających się z domowego zaci-
fza, i chętnie poświęcających się
publicznym pracom, słowem:
znaydziesz wszystkich prowadzo-

nych drogą sławy, do Dobra publicznego mety.

Nikt pewnie nie będzie szukał partykularnych zysków, ale chętnie każdy własny majątek Dobru powszechnemu na wypłat z Długu Obywatelstwa poświęci. Nikt Wafzey KRÓLEWSKIEY Mości niepodarad boiaźliwych, ale z życia swoiego Tarcz Oyczyźnie i Tronowi niezłomną wystawi.

Prowincya Litewska Królom swoim zawsze wierna, a nie starte wiekami do Krwi Jagiellońskiej w fercach nosząc przywiązanie, o pierwszeństwo ze wszytkiem walczyć zechce, i wszędzie ią Wafzã KRÓLEWSKA Mość tam na czele zobaczył, gdzie dobro publiczne, nayiltnieyszych z życia, zdrowia i fortun, wymagać będzie ofiar.

Wybrany przez Niã na Jey przewodnictwo, mimo mało zdatności moiej, i nieznaïomość zupełną

formy Konfederacyi, (bom w żadney dotąd z nich nie był) nie zatrwożyłem się takowemu przewodniczyć kołu, w którym nie Obywatelom do prowadzenia, ale wzo-ry do naśladowania znajduję.

Czułość moja im więcej do-
brodzieystwu wyrównywa, tym
trudniej do wynurzenia iey mo-
głem znaleźć wyrazow. W pierw-
szym momencie gdym go ode-
brał, na Sessyi Prowincjonalney,
nie omieszkałem, złożyć dziękczy-
nienia Godnym Kollegom, którzy
mi tak wysoki powierzyli Stopień,
a w szczególności tym, którzy
chcąc na tymże służyć mieyscu
Oczyźnie, spokojności elekcyi z
zamiarow swoich uczynili ofiarę.

Lecz by pewnieyszą była
wdzięczność moja zareczona rę-
koymią, dozwoł Miłościwy Panie
bym iey w naysolewnieyszym spo-
sobie, (bo przed Tronem Waszey
KRÓLEWSKIEY Mości) hołd oddał
Posłom Prowincyi Litewskiej, za-

pewniając, że wszystkich sił doło-
żę, bym ich usprawiedliwił wybór;
z reszty kroki moje szczeróść
oświadczeń potwierdzą.

Pod dwómia Dwóch Narodów
Marzałkami gdy się cała iednoczy
węzłem Konfederacyi Rzeczpo-
spolita, gdy obydwu równie, lo-
sów Obywatelskich bydź powinni
stróżami, powierzenie tak wyśó-
kiej godności należąc do całego
koła Rycerskiego. Nie mogę pa-
trzyć na Urząd, którym osiągnął,
tylko iak na dar wszystkich Po-
słów, składających Stan Rycerski,
i dla tego znam się bydź obowią-
zanym winne a oraz nayniższe
złożyć dzięki obydwóm Prowin-
cyom Koronnym, za to, że poło-
żywszy we mnie ufność, i wzglę-
dni na zalecenie moiey przez Xię-
stwo Litewskie Osoby, pozwoliły
mi kollegować z Jaśnie Wielmo-
żnym Małachowskim Marzałkiem
Konfederacyi Koronney, którego

ławą okryte i w narodzie kocha-
ne Imię, a znane tak osobiście przy-
mioty jako i zasługi, gdy zapewnia-
ją publiczność, iż godnie Styr-
Naszych Obrad piastować będzie,
i mnie mocniejszy zasilają ufno-
ścią, że z nim nierospisnym złą-
czony zdaniem, i w jego wstępu-
jąc ślady, nieoddalę się od cnoty i
dobrego Obywatelstwa Toru.

Najjaśniejszy KRÓLU Panię
Móję Miłościwy już uroczyście przy-
sięgą przed Waszą KRÓLEWSKĄ Mo-
ścią na dniu wczorajszym w obe-
cności Trzech Zkonfederowanych
Stanów, świadcząc się Bogiem, za-
ręczyłem nieskazitelność chęci,
kroków i dochowanie obowiązków
moich, teraz niech mi się godzi ie-
szcze to dobrowolnie potwierdzić
honoru i poczywosci przyrzecze-
niem: że nikomu niepodległy, ni-
komu osobiście nieprzeciwny, da-
leki od celów zysku lub ambicyi,
bez uprzedzenia, bez boiaźni, o
całego Kraiu tylko szczęśliwość

troskliwy, w całym ciągu urzędowania moiego będę miał za wzór cnotliwych zdania, prawo, wierność dla KRÓLA i Ojczyzny, za przewodnika, a za cel czynności moich to starożytne dobrze myślących hasło: *ut sit bene Patriæ.*



PRZYMOWIENIE

Paśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomości ADAMA CZARTORYSKIEGO Generała Ziemi Podolskiej, Pośta z Woiewództwa Lubelskiego, w Izbie Senatorskiej, na pierwszej Seffyi Seymowej dnia 8. Października Roku 1788.

Wyśłuchać raczyłeś Wasza Królewska Mość życzenia Stanu Rycerskiego. Niepochodziły one z troskliwości, którą niedowiarstwo rodzi; lecz chciał się zabezpieczyć zrażony tylokrotnie od przypadków.

Panuieſz Waſza Królewſka Mość nad Narodem wſpianiałym z przyrodzenia, gotowym do nazywanieſzych zapałów. A ieżeli tłok okoliczności niepomysł-nych przytłumił na czas czynność tych przymiotów; żyły one jednak w ſercach zupełney ſpręży-ſtości.

Nie wątp, Waſza Królewſka Mość, o Narodzie i w nim o Stanie Rycerskim; znaydziesz ich peł-nych uſności, gdy im zaufać ze-choceſz.

Pozwol mi Nayiaśnieyſzy Pa-
nie, użyć do Ciebie tych ſłów, któ-
remi przemówił do Poprzednika
Waſzey Królewſkiej Mości Litt-
wor Chreptowicz Marſzałek Li-
tewſki: Racz nam panować Nayia-
śnieyſzy Panie oburącz, głaſzcząc
dobrych, a złych odpychając. To
czyniąc, znaydziesz w nas ſerca

gorliwe, mądatki i życia gotowe
do ofiar naywiększych.



K

do
ar
ia
po
cy
Rz
je
cz
pr
ci

Pa
za
po
St
K
za
ie
w

25
DEKLARACYA

Ku końcowi Miesiąca Sierpnia JP.
Graf de Stackelberg Ambassa-
dor Rosyjski, Niżey podpisanemu
urzędownie oświadczył, że Nay-
iaśnieysza Imperatorowa Jeymość
postanowiła na blisko następują-
cym Seymie zawrzeć z Królem i
Rzeczpospolitą Allians, którego
jedynym celem być ma: bezpie-
czeństwo i całość Polski; oraz Jey
przeciwko wspólnemu nieprzyja-
cielowi obrona.

Niżey podpisaný Królowi Jmci
Panu swojemu to doniosłszy, idąc
za odebrany na to rozkazem, od-
powiedział Jmci Panu Grafovi de
Stackelberg, że Nayiaśnieyszy
Król jego, lubo czułý na poufałe
zamiaru tego odkrycie, nie może
jednak nieoświadczyć, iż zważając
wszystkie z Sasiadującemi Poten-

cyami trwające Traktaty, żadney takowego Alliansu nie widzi potrzeby; gdyby jednak nowy dla Polski potrzebnym sądzony bydz miał Allians, iż Nayiaśnieyszy Król jego ofiaruie także odnowienie zdawna trwających między Prussami i Polską Traktatow, i że pomyślność tego Sąsiedzkiego Narodu tyle i niemniej interessuie Jego Królewską Mość, ile interessować może inne Mocarstwa.

Niżey podpisyany tę dając odpowiedź, przydał przełożenie niektórych pobudek, stołownie tak do poznania nieużyteczności, jako też niebezpiecznych skutkow Alliansu w podwoynym wyrzeczonym zamiarze między Rosyją i Polską żadanego.

W tymże czasie Baroni de Keller Minister Króla Jmci w Petersburgu odebrał rozkaz podobne Dworowi Rosyjskiemu uczynić oświadczenie i przełożenie.

Gdy jednak Król Jmć z zadzi-

wieniem uwiadomionym zostaie, że Projekt tego Alliansu iuż od niejakiego czasu w Polsce był komunikowanym i roztrzącanym, i że bydź może, iż przed Stanami na Seym zgromadzonemi teraz wznowionym zostanie, J. K. Mość postanowił oświadczyć przez następującą Deklaracyą sentyment swój, w materyi siebie i Polskę tak ważne interesujący.

Jeżeli uprojektowany między Rosyą i Polską Allians, ma mieć za pierwszy cel, zachowanie całości Polski, Król Jmć Pruski nie widzi w tym Alliansie ani użyteczności, ani potrzeby; ponieważ ta całość ostatniemi Traktatami dostatecznie zabezpieczoną została.

Supponować nie można, że Najjaśnieysze, ani Imperatorowa Rosyiska, ani jey Alliant Cesarz Jmć Rzymski z strony swej one nadwerężyć chcieli.

Trzebaby więc rozumieć, że

Król Jmć takowego nadwerężenia
ma zamiysł, a zatym przeciwko
niemu ten obrócić Allians.

Zna Nayiaśnieyszzy Pań Ni-
żey podpisanego, iż względem Je-
go zamiarow tyczących się cało-
ści Państwa Rzeczypółpolitey, uś-
łowano wrażać w umysłach mnie-
manie, tak mało zgadzaiące się z
Jego prawością i wspaniałością, jak
przeciwnie godności Jego polityki.
J. K. Mość wzywa dobrze myślą-
cey i oświeconey części Narodu
Polskiego świadectwa, że w ciągu
Panowania swego wżysłkie stara-
nia Jego obrócone były na to, aby
dobrą z Nim utrzymywał przy-
iaźń, i jak naylepsze Sąsiedztwo,
i że żaden krok J. K. Mci nie może
tey prawdy wystawić p. wyrze-
niu.

Król Jmć Prutki nie może
przewieść na sobie, iżby się nie
protestował jak nayuroczyściey
przeciwko zamiarowi wśi omnio-
nego Allianśu, jeśli obrócony bydź

ma przeciwko J. K. Mci, a w tym przypadku uważać go nie może, jak tylko wymierzony na zerwanie dobrej harmonij i dobrego Śafiedztwa, przez nayuroczyftsze między Pruſſami i Polſką upewnionych Traktatami.

Jeżeli zaś ten Allians użyty bydź ma przeciwno wipólnemu nieprzyjacielowi, a pod tym haſłem rozumiana jeſt Porta Otomańska: Król Jmć z względów przyiaźni z Rzeczapoſpolitą Polſką rozumie bydź ſiebie obowiązany następującą jey uczynić reprezentacyą: że Porta Ottomańska zachowawſzy zawſze w ſpoſobie nayſwiętſzym pokoy Karłowiecki, dawſzy oraz w całym ciągu teraznieyſzey wojny dowod, że kraie Rzeczypoſpolitey jak naywierniey ochraniała, ſkutki nayniebeſpiecznieyſze ſtałyby ſię nieuchronnymi, tak dla krajow Rzeczypoſpolitey, jako też ſaſiadującego Nayaſnieyſzego Króla Jmci Pruſkiego,

gdyby Polska wchodziła w związki, któreby dały pobudki Porcie do uważania w Polszcze swego nieprzyjaciela, i do wtargnienia w nią z woyskiem swym do karności woyskowej tak mało przyzwyczajonym.

Każdy dobry i oświecony Obywatel Polski łatwo pozna, ileby trudnym i niepodobnym było, o-
bronić Oyczyznę swoją od nieprzyjaciela tak przyległego, tak liczego, i tak szczęśliwie wojuiącego.

Ośądzi oraz, że takowym krokiem, ci, którzyby Projekt Allianfu przeciwko Porcie popierali, stawiliby się razem temi, którzyby Króla Jmci według brzmienia 17. Artykułu w Roku 1773. zawartego, uwalniali od Gwarancyi całości Krajow Rzplitey; ponieważ w tym Traktacie wyraźnie wyłączone są wojny między Polską i Portą Ottomańską.

Allians zatym między Rosyą i Polską uprojektowany, nieochybnie wciągnąłby Rzeczpospolitą bez żadnego celu ani potrzeby w otwartą wojnę z iednym z naylepszych teyże Rzeczypospolitey Sąsiadem, ale niemniej z iednym z naystrasznieyszych nieprzyjacielem. Tenże Allians odiałby Rzeczypospolitey wsparcie i Gwarancyą Króla Imci Pruskiego, nie okazując iey lepszego ani dostateczniejszego.

Król Imć Pruski nie może więc bydź obojętnym na Projekt tak nadzwyczajnego Alliansu, któryby groził naywiększym niebezpieczeństwem nietylko Rzplitej Polską, ale też własne iego Polścze tak przyległe kraie, i który byłby nieochybną przyczyną rozszerzenia ognia wojny, i iey klęsk upowszechnienia.

Król Imć Pruski nie iest przeciwny, iżby Rzplita powiększyła wojsko swoje, i doprowadziła potęgę

woyskową do stopnia większego upoważenia, ale Król Jmć oddaie dobrym Obywatelom Polskim do rozważenia, czyli w terażnieyszych okolicznościach nie może kto na złe używać iakiego bądź powiększenia woyska, i wpłatać Rzplitą mimo Jey woli w wojnę, lubo zupełnie iey obcą, a przez to ściagać na jey kraie nieprzyjemne skutki.

Król Jmć Pruski obiecuie sobie, że Nayiaśniejczy Król Jmć Polski, i Stany Nayiaśniejczy Rzeczypospolitey na Seym terażnieyszzy zgromadzone, zechcą wziąć na mocną uwagę to wszystko, cokolwiek J. K. Mość tu przekłada, iedyndy w zamiarze i przez pobudki nayszczerszey przyiaźni, i końcem prawdziwego wspólnego dobra dwóch Państw, przez nie rozwiązany węzeł trwałego i wiecznego przymierza tak ściśle spoionych.

Spodziewa się niemniej Król Jmć Pruski, że Nayiaśniejczy Jmć

peratorowa Jmć Rosyińska, zechce przychylić się do pobudek tak sprawiedliwych i zgodnych z istotnym dobrem Narodu Polskiego, i J. K. Mość oczekiwą z zaufaniem, że z obu stron umorzona zostanie myśl o Aliansie nie tylko niepotrzebnym, ale zawsze dla Polski niebezpiecznym.

Jeżeli przeciw spodziewaniu chcieliby przystąpić do zawarcia wspomnianego Aliansu, Król Jmć Pruski podobnie swój Najjaśniejszy Rzeczypospolitey oskarżuje Alians, i odnowienie trwających między Prusami i Polską Traktatów.

Najjaśniejszy Król Jmć rozumie być sobie w stanie zabezpieczenia całości Rzeczypospolitey tyle, ile którekolwiek bądź Mocarstwo, a oświadcza oraz uczynić to wszystko, co od niego dependować może, aby uwolnił Przeciwieśny Narod Polski od wszelkiej obcej opresyi, a szczególnie od nieprzy-

iaznych Porty Ottomańskiej krow, ieżli tenże Prześwietny Narod za Jego iść zechce radą.

Gdyby, czego spodziewać się nie można, te wszystkie uwagi i przyiacielskie ofiary znaleźć nie miały mieysca; tedy Król Jmć Pruski w Proiekcie wspomnionego Alliansu nie widząc iak tylko Proiekt uformowany przeciwko sobie; Proiekt oraz do uwikłania Rzeczypospolitey w otwartą z Turkami wojnę, i wystawienia przez nieochybne Inkursye i kroki nieprzyiacielskie, nietylko Pańskwa Rzeczypospolitey, ale nawet swoje własne; wtedy Król Jmć Pruski nie będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie brał środków, które roztropność brać radzi, i własna wyciąga konserwacya, na zapobieżenie zamysłom dla obu Państw tak niebezpiecznym.

W niespodziewanym tym przypadku, Najjaśniejszy Król Jmć Pruski zaprasza wszystkich praw-

dziwych Patryotow, i dobrych Obywatelow Polski do łączenia się z nim, a to końcem odwrócenia mądrymi i wspólnemi środkami, owych wielkich nieszczęść i klęsk, któremi Ich Ojczyzna grożoną zostaje.

Zabeśpiecza oraz Nayiaśnieyszy Król Jmć Pruski, że zechce dać Im wszelkie wsparcie, i iak nayskuteczniejszy pomoc końcem utrzymywania niepodległości, wolności, i beśpieczeństwa Polski. w Warzawie, d. 13. 8bra 1788.

*Signé Louis de Buchholtz
Envoyé Extraordinaire de
Sa Majesté Prussienne.*



M O W A

*Paśnie Wielmożnego JANA
Kraśińskiego, Starosty Opi-
nogorskiego, Kawalera Orde-
ru S. Stanisława, Pośta z Wo-
jewództwa Podolskiego, z o-
znaymieniem o obranym Mar-
szalku w Senacie miana.*

GŁos powszechny wolnego Na-
rodu, z chęcią nim władającego
zgodny, jest oznaką tego zaufania,
które Rządu godka powolność, a
pod tym zostających żywa wdzię-
czność trwożyć się zdaia.

W tym Narodzie gdzie nie pod
żelaznym Berłem uginąć się jest
wierności dla Pana dowodem, w
którym interes Tronu, z istoty swo-
iej od Narodu oddzielnym byź
nie powinien, często iednak cieniem
nieporozumienia się przeciwnym
mniemany. Gdzie od Przodków W.
K. Mci nadane, a przez Ciebie Mi-
łościwy Panie, przyśięgą nam zarę-

żone Prerogatywy umacniaią każdego szlachetne imię noszącego, wpływać do Rządu i Prawości, i wtedy swoje podług przekonania wolnomyślnie otworzyć zdanie, Hold winny Ci oddawany, miłym bydz powinien, bo go nie przy-
mus, ani do podlej wzwycaienie niewoli wznieca, ale niewątpliwa od wżyskich poprzysiężona dobro-
wolnie wierność.

Jawny teyże daie dowod Izba Poselska, gdy zamiast uniesienia się dwoma naymocniej w społeczeń-
stwach władającemi spreżynami in-
terefsem i ambicyą, od tych się u-
chyliwszy, iednomyślnie, zgodnie do iedynego zamiaru Dobra Publi-
cznego dążąc niemal ieden przed
drugim niewątpliwe miłości Oyczy-
zny dawać oznaki ubiegają się.

Jest to dla pełniących Obywa-
telskie wyflugi naywiększym za-
fzczytem, i chluba; Panowania zaś
W. Krol: Mości sprawiedliwego i
w nayprzykrzeyfzych okoliczno-

ściach czułej troskliwości o dobro
kraju nayspewniejszyą cechą; bo Kró-
low przykłady stają się prawidłem
czynności im podległych, a Publi-
czność złe lub dobre skutki im przy-
pisywać zwykła.

Pamiętną teraz Epoką stanie się
gorliwość W. K. Mei w wszystkich
przelana umyśli, ta niemi wiada, a
szczęście z tąd wrożące się losu
Kraiu i Rządu iego polepszenie, obie-
cuią Ci Miłościwy Panie tę w po-
tomności wdzięczność, która do-
brym Królom w zamian ich troskow
święcona bywa.

Nieszczęśliwa słabość wewnę-
trzna nasza, odjęta władania spreży-
stość przez możniejszych nas ota-
czających sąsiadow, położenie smu-
tne, że ani w przeciwnych dotąd
dadź odporu, ani zpomyślnych oko-
liczności korzystać nam wolno by-
ło, zwrot onych szczęśliwszy, któ-
ren nam cokolwiek ożywia nadziei,
że przy Twoiey Pomocy NAYIA-
SNAIEXSZY PANIE, Narod, jeżeli nie

tak bitny, szanowny i sąsiadom ogromny, iak w świetnych swoich bywał czasach, to przynajmniej rząduńszym stać się może.

Nie mogła Izba Poselska zaftanawiając się nad takimi okolicznościami nie powiększyć swojej troskliwości, komu zawierzyć, w kim zaufanie położyć, komu Łaskę Marszałkowską powierzyć, i w tym jeszcze los iakiś przeznaczenia dalszych pomysłuności zdarzył, że wybor nie przez bojaźń, ale przez wzgląd na dwóch w Oyczyźnie Mężów zaśluzonych JW. Małachowskiego Referendarza Koronnego, Pośa z Woiewództwa Sendomirskiego, a JW. Potockiego Starosty Szczerzeckiego Pośa z Woiewództwa Podlaskiego na czas w umysłach zawieszony został; chęć obydwóch służenia Oyczyźnie, i gorliwość ich znana za każdym mowiła, iednak znający JW. Starosta Szczerzecki, że z Prawa ieden tylko do Łaski Marszałkowskiej wezwany być

może, nie chcąc czasu wycieńczać drogiego, miłości własney dla publiczney uczynił ofiarę, tym chętniej, bo przeświadczony, że w ręku z nim ubiegającego się los Ojczyzny beśpiecznie umieszczony będzie. Na inny czas chęć swoją służenia Kraiowi wstrzymał, a tak jednomyślnie okrzykniętym został z Stauu Rycerskiego Marszałkiem JW. Małachowski Referendarz Koronny, z Imienia znakomity, z Przodków swoich Braci, Synowca i osobiście pełnionych dla Ojczyzny wyług zasłużony. Wiele razy w dostojności Poselskiej i Trybunału Koronnego Łaską władając, nieskażonym swym sercem w obowiązkach Tronowi i Narodowi w innych z siebie chwalebny uczynił wyplat; W. K. Mci zawsze stał się wiernym, i nie przepomniął nigdy, co winien Kraiowi, bo iako dobry Obywatel, te obowiązki co znał bydź dla swojego KROLA, nierozzerwanemi za-

wsze uczynić umiał z winnemi od siebie Oyczyźnie.

Ten iego sposob myślenia i czynienia nigdy nienaganny, naśladowania godny od Wafzey Królewskiej Mci mile przyymowany, od Narodu nadgrody byź wartym osądzony, nakłonił Izbę Poselską w trudnych i zewsząd dotąd naciskających okolicznościach powierzyć mu władanie Łaski. Ta mu od Wafzey Królewskiej Mci szczególną względność od Współ-Obywatelow żywą wdzięczność, a dla Narodu z starań i prac iego obfite zaręcza owoce.

Maiąc od Izby Poselskiej włożony obowiązek doniesienia o tey zgodney iey czynności, szczęśliwym zostanę, ieżeli wolno mi będzie z Kollegami powrócić, z zapewnieniem, iż w powinności przeze mnie pełnionej uznasz Wafza Królewska Mość należne dla Tronu Pańskiego uszanowanie, a z wyboru

uczynionego czuiesz ukontentowa-
nie, na dowód śmiem upraszać o po-
zwolenie przystępu do ucałowania
dobrotliwej Twęj Ręki.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Jegomości
Dana WOYCIECHA SU-
CHODOLSKIEGO, Chorą-
żego Chełmskiego, Rotmistrza
Kawaleryi Narodowej, Po-
sta Województwa Ruskiego
Ziemie Chełmskiej, po złącze-
niu się Izb in turno dnia 7. Paź-
dziernika 1788. Roku Miany.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIETNE ZKONFE-
DEROWANE RZECZYPOSPOLITEY
STANY.

Nie wspominam smutnie już do-
świadczonego z krzywdą moją
przykładu, nie dania mi mówić
po dwa razy. Nie rozcieram te-

go, że ci, co mi mówić nie dopuszczali, siebie i charakter, który noszą, najwięcej krzywdzili; bo nie znalazłem piękniejszej pory, iak dziś, poświęcić miłość własną dobru Publicznemu. Ale tam, gdzie o całość idzie Rzeczypospolitey, przemilczeć nie mogę, i sposób mój myślenia tak tłumaczę.

Ten, który się i wszystkiego spodziewa, i wszystkiego lęka, idąc jak nayszybszy Polak, i wszystko Kraiowi swemu winnym będąc, nie śądzę Nayaśnieyszy Panie! iżby ostrożnością grzeszył.

Użycie w tak gwałtownym razie, tego to jedynego Konfederacyi lekarstwa, znać że zgodziło się z przekonaniem moim, kiedy nie mając nawet wyraźnego od Ziemi w tym punkcie zlecenia, do podanego i ułożonego przystępuję Aktu.

Lecz te warunki, które tutaj kładę, będą zawlże przewodnikami

krokow moich. — A naprzód: po
 ustanowieniu Woyska, rządu nad
 nim, i podatku na iego. W po-
 rządku ustanowienia milicyi Woie-
 wódzkich, będę się dopraśzał o li-
 mitę Seymu, abym się i Ziemi u-
 sprawiedliwił z czynności moich,
 i aprobatę onych Stanom Skonfe-
 derowanym, na termin z limity
 przypadający, przywiozł, i tym
 sposobem spodziewam się, że wśzy-
 fcy zacni postąpią Kolledzy, a tak
 dopiero dzieło to, iako, nayzba-
 wiennieysze uolidują. Przywie-
 ziem pewnie oddzielenie ułożony
 Obywatelow na milicyą, podatek,
 który Stany Skonfederowane,
 przyimają za skutek czułości, i pra-
 wdziwey chęci obrony Kraiowey,
 a tak wolny Narod tym oczywi-
 ściey zrzuci z siebie tę narzuconą
 obelgę, iż mocnym bydź nie chce,
 iż nic z nim słowem jednym zrobić
 nie podobna.

Zalecone niemniej, i podwo-
 ione już obowiązki przyniesiem na-

koniec, aby Polska pod żadnym
przetextem w dzisieyszą z Turkiem
nie mieszała się wojnę.

Wyraz w Akcie Konfederacyi
„ Magistratury, Subselia, i Dyka-
„ sterya wszelkie, w zwykłych po-
„ winnościach, i obrębach swoich
„ zachowujemy. Zdaje się uwła-
czać powadze Skonfederowanym
Stanom Rzeczypospolitey, ten
mnie w oczy uderzywszy, a więcej
jeszcze przypomniawszy, iak Rada
Nieustająca pod imieniem Magi-
stratury chodząca, Departamentowi
Woyskowemu naylepiey przed
Seymem rozkazując, mogłaby stać
się przyczyną nie potrzebnego za-
mieszania. Zda się bydz przy-
zwoitością wczesnie temu zara-
dzić, i jeżeli z Akcie Konfederacyi
oddalić nie można, przynamniej
Departamentowi Woyskowemu na
posłuszeństwo Stanom Skonfede-
rowanym przyściąg rozkazać.

Przy tym stawam; a teraz do
podpisania Akcie tego przystępuję.

M O W A

*Paśnie Wielmożnego JANA
KRASINSKIEGO, Starosty
Opinogorskiego, Kawalera Or-
deru S. Stanisława, Pośta z
Województwa Podolskiego, od
Prowincyi Małopolskiej, do
Prowincyi Wielkopolskiej De-
legowanego, Na Sejsyi Pro-
wincjonalney, dnia 11. Paź-
dziernika Roku 1788. miana.*

W Szanownym tym zgromadze-
niu Meżow, których przodko-
wie za czasow Kazimierza, pier-
wszy przykład dali związku Kon-
federacyi przeciwko przemocy, i
w chęci dania nieprzyjacielskim
napadom odporu; następniemi cza-
sy z ulepszeniem losow Oyczy-
zny często ponawianego. W na-
szych zaś wiekach, od przeciwnie
myślących, i od myśli czystych
dalekich, wierności ani przywią-

zania dla Oyczyzny niepamiętnych, swojego wyniesienia zamiar mających podłym dla tego od postronnych knowanych Projektow na nasze nieszczęścia, uskutecznienia, narzędziem będących. Ten chwalebny związek iedyny ratowania środek, bo cały Narod w postaci szanowney, czynney i obronnej stawiający na złe przez nich użyty w ostatnie nas upodlenie, a Kray w rozszarpanie podał.

Stawiając między wami, widząc wyrównywiącą waszą dawnych wiekow gorliwość, a blizny tak srogie Oyczyźnie zadane ukoić mogącą, czuję dla was Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni Bracia te uszanowanie, które cnota w dobrze myślących wrażać zwykła. Daiecie mi Prawo zacni Włpół-Obywatele doświadczenia wam tego, bo nieodrodni przodków waszych następcy, w ślady ich cnoty wstępuiąc, iak oni o dobro Kraiu

czuli, o całość iego troskliwi, ich przykładem gorliwością, i wzorem uniesieni w wierności dla KROLA, w przywiązaniu dla Ojczyzny niezmienni, niesiecie na utrzymanie ich dośtoyności, a naszych swobod walze maitki w ofierze.

Przeświadczeni, że niepodległość obcym, narodu iest nuy pierwszym darem siła, wewnętrzna rządu gruntownego nuy pewnieysza zasada, w tym zamiarze zgodną i iednomyślną iest waszą chęcią ustanowić 100,000. Woyska regularnie płatnego obywatelom nieprzykrego, a dla tego do Praw i Prerogatyw wolnego Narodu stosowanie rządzonego.

Małopolska Prowincya nie różniące od was zamiary ku dobru publicznemu dążące, maitaca, z radością o oświadczonych ustawach Prowincyi Wielkopolskiej powzięła wiadomość. Smiało zaręczyć mogę, iako od współ-obywatelów Prowincyi moiey zlecenie maita-

cy, że w gorliwości nie wątpliwe dawać dowody, uprzedzić się nie dadź mając za słodką powinność; do oznaczonego od was czuli-o dobro powszechnie Mężowie liku Woyska przychyła się. — Niepewność iednak, czyli w razie znaczną tak liczbę żołnierzy, nie tylko wystawić, ale w potrzeby, bez których nieczynnemiby byli, opatrzyć sposobność do tego potrzebna wystarczyć wydola, zgadnąć oraz nie mogąc, aby następne okoliczności mogły nam równaż iak dzisiaj mamy zaradzać o powiększeniu Woyska wolność zostawić. Myśl nam te podała, aby w iak nayprędższym czasie 60,000. Woyska w broń, ammunicye, kasę woyskową, i wszelkie do marzow potrzeby dostatecznie opatrzone uformowane było. 40,000. zaś na przyślizłym Seymie do kompletowania zostało, dodając i to, aby w Prawie ostrzeżenie takowe umieszczone było, iżby materya po-

większenia Woyska następniemi czasami *pluralitate*, a umniejszenia tegoż - *unanimitate* decydowana była. —

Zarządzenie beśpieczeństwu Kraju i sił zmocnienie by jednak uciążliwym dla wspól-obywatelów nie było, jest mocnym załatanowaniem Małopolskiej Prowincyi. — Przyśwoieni ciągiem nieszczęść nieprzerwanym obywatele, do nierządu, znoszenia przykrości od Woysk Cudzoziemskich im działających, i onychże nad nimi przemocy przewodzenia, sprzykrzywszy sobie źródło tych zdarzeń finutnych, stan naszej niemocy, chociaż chętnie i bez żalu na postawienie w szanowney postaci, a uwolnienia się od ciężaru przykro odwiedzaających nas Cudzoziemców ile tylko potrzeba będzie przykładać się przyrzekaia. Jednak ten ciężar na nich wkładany by siłom wyrównywał, czułą troskliwością wszystkich bydź powinno. Aby

więc Podatki iak naydokładniejszy, w wyborze swoim naymniey trudności mające, a na zapłacenie Woyska i potrzeb iego opatrzenie niezawodne i dostateczne były, naradzenia się w tey mierze z Prowincyą Wielkopolską, i znoszenia się zgodnego, Prowincya nasza sądzi bydź potrzebą. O komunikowanie więc do tego dążących Projektow prosi, wzajemnie zachować się przyrzekając. Nie przestanie ieszcze Malopolska Prowincya, na regularnym woysku, bo te różnemi okolicznościami pociągnięte, może bydź dla naszey obrony niedostarczająca. W chęci więc ożywienia tego ducha wojennego, który naddziadow naszych bitnemi i postronnym sąsiadom strasznie czynił, wznowić Milicye Woiwódzkie, bądź woyskowe popisy obmyśleć przedsiębierze, do której ustawy Projekt komunikować stosowny Prowincyi Wielkopolskiej iest iey układem.

Ponieważ między iednowładnym a naszym rządem ta iest różnica, która wolności od podłej niewoli iest przedziałem, chcąc się zmoćnić za przykładem idąc iednowładnych nam ościennych Mocarstw w sposobie rządu Woyłka od tych różnić się powinniśmy i tę zachować ostrożność zabezpieczającą nas od doznania tey przemocy, którey mający moc woyłkiem władania na złe chcący go użyć, mógłby nas iey uczynić płonem.

Nie próżna ta obawa, nikt tu z Jaśnie Oświeconych, z Jaśnie Wielmożnych nie iest, któryby świadkiem nie był tego smutnego wniosku doświadczenia, w małej garstce ludzi, bo w prowincyi ustanowić się liczby mającey niczym nazwać się mogącey. Jakże podczas nieszczęśliwey burzy okropne tylko w kraiu zostawiającey ślady obywatelom ta mała liczba nieznośną była, Konfederacye 75. i

76. roku skutkami nieszczęśliwemi a Naród podłacemi tylko pamiętne, różne w innych przypadkach użycie władzy woyskowej od ustanowionej Epoki Departamentu Woyskowego na uciemnienie w brew Prawu, czyniły obywatelów smutnej przemocy i zemsty ofiarą. Przeświadczyć nas te zdarzenia koniecznie powinny, że nie zapobiegając złemu wyniknąć mogącemu wolność naszą krwi drogiej naszych przodków nam zabezpieczoną w haniebne więzy niewoli zamienić będziemy musieli.

Ktoż przytym zaręczy, aby Fundusz oznaczony na woysko szczerze i gólnie nie na inne obrócony był użytki, są czuwający na pożytki i rozszarpanie Skarbu, jest Rada zawisze na żądania do tłómaczenia Prawa powolna i skora, podług ich chęci myśl jego wyjaśni, i tak, iak się stało 75. roku Woyska znać nie będziemy, podatkami obarczeni zostaniemy, a te łakomstwu i po-

dłości, albo przemożnego rozkazu Sasiada poświęcone zostaną.

Z tego powodu gorliwa Małopolska o ulepszenie sił kraiowych, ale przezorna a tym samym ostrożna i lękliwa, aby chcąc uniknąć mniemanego nieszczęścia, którym niemoc nasza nam grozić się zdaje, wzmacniając się, prawdziwego na siebie nieściągaliśmy. Wiedząc zatem, że bez ustanowienia Podatkow, Woyska byź nie może, tych ile potrzeba, tyle dać ofiaruie; przystąpić iednak pierwej do układu onych, że niechce oświadcza, iż rząd Woyska udeterminowany zostanie. Obojętną nam byź powinna stać się ofiarą przemożnego Sasiada, lub własnego rządu. — Niewola jest zawsze niewolą, tym nam byłaby nieznośniejszą, gdybyśmy sami iej stali się narzedziem.

Daliście Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni dowody waszych gorliwych chęci dążących do o-

calenia pozostały już w częściach tylko Oycyzny, czynią sobie Małopolanie nadzieję, że i względem zabezpieczenia wolności was równie czułych znaydą. — Jedney Synowie Oycyzny. równych z nami używający swobod węzłem Praw nam wspólnych i krwi związkami złączeni, szczęścia i nieszczęścia zawsze równey doznając kolei, losy nasze również nas dotykać powinny, a obojętność i odiednomysłności stronienie podłych ferc tylko niechay będzie oznaką. W doniesieniu moim nie inny zamiar widzieć możecie, iak chęć szczerą Prowincyi Małopolskiej nic nie czynienia, ani stanowienia bez znoszenia się z tak światłemi i gorliwemi Meżami, z iakich to grono złożone. Miłość Oycyzny, dobro publiczne, wierność KRÓLOWI i cnota jest u nas hasłem. Tę wam zaręczyć powinna czystość zamyślow tych, których tu tłumaczem byłem tylko. —

G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego ADAMA
RYSZCZEWSKIEGO Ka-
szelana Lubaczewskiego. Dnia
16. Oktobra 1788. Roku w Se-
nacie miany.*

Los Narodow, wzrost ich lub u-
padek, odwiecznym są pewnie
zakryśłone wyrokiem. Koleiā bo-
wiem od pierwiaſtek ſwiata, dźwi-
gały ſię i upadały Pańſtwa, a z po-
srzod zwaliſk owych poteżnych
Monarchii, nowe, kwitnāce, i rząd-
ne wznioſły ſię Króleſtwa. My ſa-
mi ſmutnym już tey prawdy ſtali-
ſmy ſię po części doſwiadczeniem,
kiedy utraciwſzy obſzerne, a hoy-
nym krwie Przodków Naſzych
przelewem, nabyte Prowincye, u-
traciliſmy razem owe ſzanowne, w
oczach Europy ieſteſtwo, które
niegdyſ imię Polaka, u Poſtronnych
ſławnym, u Sąſiadów czczonym i

poważanym czyniło. Wyzuci z wszelkich prawie sposobów, do odzyskania owej Naddziadów naszych chwały i przewagi, otoczeni potężnym pierwszych w Europie Mocarstw Sąsiedztwem stojemy dotąd iefzcze nad ową przepaścią, do której tyle innych ogromnych w świecie Narodów, rozwolnione dobrego rządu sprężyny, a z tąd niezgoda, i bezład zwykłemi upadku doprowadziły stopniami.

Lecz czyliż kilkonaastoletni smutney tey naszej pozycyi widok, takby Nas daleko martwością swą uderzał, by Nas w mniej czułych, na korzystanie z tey momentalney, może obcym wpływaniom, niepodległości, miał przetworzyć? czyliż, gdy inne Kraje podobnemi jak nasz dotknięte kłeskami, bacznieyszymi tym samymi, na każdą takową stawały się chwilę, która im, szczęśliwszey przyszłości widok odkrywać zdawała się. Nam zawistne jakieś przeznaczenie, samaby tyl-

ko nieufność, rozmnożenie, a ztąd nieczynność i hańbę; w udziale zostawiać chciało? Czyliż, że słowem zamknę, sami z sobą tylko w szkodliwe zapasy chodzić mamy?

Upadły w prawdzie od dawna Narody, mieczem nieprzyjaznym tępione, lecz w samymże swym upadku. gorliwość o ratunek Kraiu, iedność i Męstwo w bronienu onego, nieśmiertelną zaznaczając sławą, piękne Nam z siebie do naśladowania podały wzory.

Wszakże nie brakło nigdy i Narodowi Naszemu na zdolnych w każdym zdarzeniu Mężach, którzy wszystko to doskonale wypełniać umieli; czego tylko po nich Ojczyzna w walnych swych potrzebach wymagać zdawała się.

Nie nieczułą pewnie na Los Krajowy obojętnością, nie oziębłym obcego Jarzma wyglądanem, nie prywatną Dobrą łzczegulnego korzyścią, nie trującą obrady Publi-

czne nieufnością i umysłów rozróżnieniem; wielcy owi Sobiescy, Czarnecy, Chodkiewicz, Zamoyscy, i inni liczni, zaszczyt Narodowi Naszemu czyniący Mężowie, imiona swe uwiecznione sprawili. Wznoszą się dotąd jeszcze po Kraju Naszym dzielniemi Ich rękoma sypane z Nieprzyjaciół mogiły, te to wieczyste Męstwa Ich pamiątki, a znikczemniałego Naszego Stanu świadeczne znaki.

O wy szacowne Przodków Naszych Cienie! Wy Duchy Szlachetne, a nad wszelką znikomość, trwalsze już i świętobliwe, jeżeli też z górnej owej szczęśliwości, w której Was pewnie cnoty Wasze od dawna umieściły, godzi się Wam niekiedy litośnym na Potomków Waszych rzucić okiem; weyrzycież na Nas w tym czasie, gdy zawisne losy niezbytym dotąd jeszcze gromiąc Nas nieśczęściem, ledwo Nam już imię Polaków zostawić

chciały. Wróćcie Nam iedność u-
myśłów nierozróżnioną, miłość
Oyczyzny i Króla; prywatami nie-
skażoną gorliwość o ratunek Kra-
ju niczym niewstrąconą, a nade-
wżytko owego to Staropolskiey
cnoty, iedności i Męstwa Ducha,
który pewnie dotąd ieszcze Wasze
otacza popioły. Królu! Naro-
dzie!

Jeżeli w tak ważnych jakiemi o-
toczeni iesteśmy okolicznościach
nie usuniemy z między nas tey nie-
ufności i rozróżnienia, które tak
chlubnym działania Naszego pier-
wiaſtkom, nowe coraz wkładają
zawady; cóż nam w przyszłości
zostanie? łatwa lecz smutna odpo-
wiedź, hańba w potomności i ry-
chła wszystkiego strata.

By więc pożądaną tę wspólną
ufność, bardziey zaſzczepić; by ró-
żnomyślnie zdania łatwiey ku sobie
zbliżyć można, upraszam z miey-
ſca mego JW. Marſzałka Seymowe-
go, aby w Projekcie od Tronu po-

danym, w miejscu, gdzie jest warunk dołożony w tym słowie, poprawą, był drugi także wydany lub odmianą.

M O W A

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
SŁASKIEGO Podkomorze-
go Nadwornego S. K. Mci,
Posła z Województwa Krako-
wskiego na Sejmy przed Stana-
mi Skonfederowanemi Rzeczy-
pospolitey, Dnia 16. Paździer-
nika Miana.*

NAJAŚNIEJSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY, PRZEŚWIETNE RZECZY-
POSPOLITEY SKONFEDEROWANE
STANY.

KTokolwiek z nas tu przyto-
mnych cechą Obywatelstwa
jest oznaczonym, Ktokolwiek na
łonie tego wolnego Narodu począ-
tek odebrał Jęstestwa swojego, ko-
mukolwiek nakoniec łaskawe losu

przeznaczenie, Polakiem zwać się
dozwoliło, ten ku obronie Oyczy-
zny swojej nayskwapliwszym pę-
dem ubiegać się teraz powinien,
ten dla niey w tak drogiey czasu
porze, wszystko poświęcać, ten
wszelkiego starania przykładac po-
winien, aby Narod Polski sławny i
groźny nigdyś Sasiadom, a teraz
w nayokropnieyszym zostaiący
stanie, mógł się przecie podźwi-
gnąć i odzyskać dawną wielkość i
sławę swoją, ten, mówię, wszelkie
usiłowanie na to obracać powinien,
aby niedoleżne Jesteństwo upadają-
cey tey Rzeczypospolitey mógł
przeistoczyć, i przeciw wiszącym
gromom całość Jey utwierdzić i
ubespieczyc.

Staliśmy zawsze nad brzegiem
przepaści, do której zawzięte o-
koliczności ustawnie pogrążyć nas
usiłowały; w którąkolwiek Rządu
Naszego zayrzaliśmy stronę, wszę-
dzie znaleźliśmy stronę, wszędzie
znaleźliśmy śmiertelne dla Oyczy-

zny ciosy, wszędzie siły iey nadwątłone, a okoliczności do upadku Jey zmierzające. Lecz gdy w obrócie powszechnym rzeczy Ludzkich są nie uchybione koleje, na które jak osobisto Członki w społeczeńości, jak i Narody przychodzą, i gdy największe świata Mocarstwa upadać często zwykły, a na ich obalinach inne daleko słabsze dźwigać się widzimy Narody; Nadzieja na pociechę Rodzaiowi Ludzkiemu dana pomyśleć i nam dozwala, iż takich samych okoliczności siłą podnieść się kiedyś Polski Narod, i odzyska dawną świetność i potęgę swoję; Lecz teraz podobno nayprzyjaźniejszy dla Polaków powstania pora, ten raz podobno ostatni Ręka Naywyższego Twórcy zdaie się być nad nami czynną, użyczając nam tey pomyślney chwili, która Rzeczpospolitą tylu nowotnościami skołataną, do Portu szczęśliwości przyprowadzić może; potrzeba

przeto, abyśmy ogniwem jedno-
 ści złączeni będąc, o sobie samych
 zapomniawszy, los tylkc Oyczy-
 zny na pamięci mieli, abyśmy na
 wszelkie naysmutnieysze dla nas
 zdarzenia, mężnym patrząc okiem,
 dochoy, mairtki, i życie nawet
 dla ni-y poświęcali, abyśmy na za-
 dne nie uważając zwady, które Nas
 słabemi i nikczemnemi w oczach
 innych czynią Narodów, siły na-
 sze choć do sta tysięcy Woyska
 wzmocnić, a tym sposobem pomy-
 ślność Rzeczypospolitey ugrunto-
 wać starali się, aby następcy Nasi
 nie wolali kiedyś z żalem i ze łza-
 mi, byli Przodkowie nasi, którzy
 los Kraju w swych prawie ręku mie-
 li, w których mocy było dźwignąć
 go z tak okropnego stanu w którym
 zostawał; lecz zamiast dźwignienia,
 w naysłrażnieyszą wprawili go
 dolą. Takowa myśl czarna, wy-
 znaię szczerze, że mnie do podpi-
 fania teraznieyszey Konfederacyi
 przystąpić wstrzymywała, bo do-

świadczywszy na tyłu zszło Konfederackich Seymach, tak wiele okropnych dla Narodu ciosów, lekalem się, by i ten zamiast ulepszenia losu Kraju, narzędziem ostatney zguby nie stał się onegoż, aby zamiast podźwignienia go z tak smutnego stanu, w nową go nie-
szczęścia nie wprowadził przepaść, lecz gdy prawie powszechnie chęci Narodu ku niemu dążyły, przekonąć się nakoniec o potrzebie oney-
że i Ja musiałem; znając iż wszyscy na ten Sejm zgromadzeni, za dobrem ubiegaia się Narodu.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Mój Mił: który nayuroczystszego życia dni na to poświęcasz, abyś Narod ten w nayszczęśliwszym widzieć mógł stanie, dźwigni go i te. az dzielną pomocą, mądrą i przezorną Radą, która Narod do tego zachęcała związku, spraw Mił: Panie, aby Obrady Nasze jak nayprędzszym postępować mogły krokiem, aby jakowa wynikać mogą-

ca burza, nieciom Twoim Oycow-
skim nie stanęła na zawoźcie, ni-
szcząc tak liczne i gróntowne ma-
teryały, już prawie do podniesie-
nia gmachu Rzeczypos: od całego
Narodu przygotowane. Wy zaś
Polacy kochający dobro Oyczy-
zny wałzey, oddawłzy Jey całą
istność, tak działaycie, aby ta
Konfederacya szczęśliwość trwa-
łą t y Rzeczypołpos: zaręczyć mo-
gła, niech Nas dawney wolności
zagrzewa ogień, przyłożywszy się
szczerze, aby ją teraz wkrześlić i
ożywić. Karzemy przykładnie
zdrayców Oyczyzny nayostrze-
ższe na nich stanowić Prawa, po-
błażanie bowiem takowym, zgubę
Krajowi wolnemu gotuje, oddal-
my blask próżności, który pod-
chlebiając miłości własney, łudzi
Nas imami, wystawuiąc Nam wi-
dok mniemaney szczęśliwości, pod-
postacią wcale fałszywą, która nas
zwieść, oszukać, a Kray o zgubę
przyprawić może, porwiemy na

stronę interes własny, bo ten czę-
stokroć cnocie działać przeszkadza,
niechay odtąd nikomu bez
wiedzy Rzeczyltey i Jey zezwolenia
zagranicznych brać wolno nie
będzie penfyi, bo w takowych prawdziwy
duch Obywatelstwa odzywać się
nigdy niemoże, zaniechaymy
zbytkow, które Prawo *de lege sumptuaria*
napisane gwałcą, a nas słabemi
i ubogiemu czynią. Patrzmy na
inne Reczylpte, jaka w nich skromność
i oszczędność panuje, zabrońmy
więc, aby odtąd pod żadnym
pretextem zagraniczne meble
zwłaszcza z drzewa i ze szkła
złożone, wprowadzane nie były,
bo te największych są źródłem
zbytków, i miliony z Kraju wypraw-
dzaia.

Z wolności i do wolności zro-
dzeni bądźmy niepodległemi, do
żadney z uprzedzeniem nie wiążąc
się strony, ducha tylko Patryoty-
zmu słuchaiąc natchnienia, tak na-
sze kieruymy czyny, aby zawsze

łożne dobra Powszechnego by-
 ły. Mieymy nakoniec w żywey
 pamięci, że teraz czas, teraz po-
 wstania pora, że ten podobno mo-
 ment ostatni, który nas do da-
 wney przyprowadzi ślawy, lub po-
 dłemi, niewolniczemi, i ohydzone-
 mi, w oczach własnych i innych
 Narodów uczyni: Królu Najjaśn:
 Panie Mój Miłościwy, iesteś Kró-
 lem bądźże i Oycem naszym, i
 niech za twego Panowania dozna
 Narod prawdziwey pomyślności,
 niech mówię za Twego Panowa-
 nia, ugruntuje się Sława i Potęga
 Jego, niechay przyszłość uwiel-
 bia najlepszego z Królów, który
 obumarłego Narodu stał się prawie
 Stwórcą, Do Was teraz Polacy wo-
 łam, abyście byli, czułemi na los
 tej Rzeczypltey, którey powstanie
 lub upadek od tego podobno zale-
 żyć będzie Seymu. Wszak jarzmo
 niewoli przy upadku Kraju Wam
 tylko ciężić będzie, niechże więc
 Głos mój, a bardziey Głos Naro-

du, Głos Współ-Braci w Domach
 pazoſtałych, przeniknie ſerca wa-
 ſze, niechay miłość Ojczyzny
 zaymie w Duſzach Waſzych ten
 znakomity zapal, który zagrzewa-
 iąc Serca Świętą Ojczyzny miło-
 ſcią, czyni człowieka Rycerzem,
 Obrońcą Kraiu, i doſkonałym Pra-
 wodawcą. Zrzućmy o Polacy to
 polityczne jarzmo niewoli, którym
 karki naſze ſą obciążone, chwytay-
 my ten moment ſzczęśliwy, w któ-
 rym promień nadziei dla Polaków
 powſtania zajaśniał, chwytaymy
 go dziś, aby jutro już próżno nie-
 było, wſzyſcy do iednego dążemy
 celu, wſzyſcy chcemy Woyſka, ſta-
 nowmy go dziſiaj, zróbmy dziś tak
 zbawienne dla Narodu dzieło, pa-
 miętaymy iednak, aby to Woyſko
 tylko na obronę właſnego Kraju u-
 łatwione było, i aby takowe poło-
 żyć mu tamy, któreby go od wſzel-
 kiej dla Kraju wſtrzymywały uciąż-
 liwości, jaka zaś liczba ma być
 onegoż, to ieſt: czyli ſto tyſięcy

aktualnie, czyli sześćdziesiąt te-
raz, a czterdzieści w dalszym czasie
o turnum z miejsca mego upra-
żam.

G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
FRANCISZEKA POTOK-
KIEGO, Starosty Szczerkie-
go, Pośta Województwa Pod-
laskiego Ziemi Bielskiej na
Seymie Ordynaryjnym War-
szawskim dnia 17, Październi-
ka Roku 1788. w Izbie Sena-
torskiej Mianu.*

MIŁOŚCIWY KRÓLU! PRZEŚWIECNE
SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLI-
TEY STANY!

Jednomysłne i tak skwapliwe pod-
pisanie Aktu Konfederacyi, do
którego Głos W. K. Mci był Na-

rodowi powodem, a skłonienie się
Twoje Miłościwy Królu: do uczynienia w tymże Akcie niektórych
odmian, mają w sobie dowód wzajemnego zaufania Narodu w Królu,
i Króla w Narodzie.

Były nie dawno tak nieszczęśliwe dla Polski czasy, jeżeli nie-
szczęście czasom przypisać można,
że zbywało nam na śródkach i
chęciach, i że ta ufność między
Królem a Narodem dusza dzielności
w Rządzie Naszym zdawała się
wątpliwa. Lecz kiedy kolejną rzecz
ludzkich odmianą serce Obywatelów
zwróciło się ku Ojczyźnie, kiedy
pora i gorliwość błysnęły promieniem
nadziei, Narod zapominając na chwilę
okropnych skutków dwóch poprzedniczych
Konfederacyi, a miłość tylko Ojczyzny,
ufszanowanie dla Majestatu, i zbawienne
W. K. Mci chęci w uwadze mając,
ziednoczył się węzłem Konfederacyi,
nie celem ścieśnienia wolności
swoiej, ale koń-

cem ułatwienia materji większością głosów, które Sejm wolny ma co do tego sposobu ograniczone.

Wyraz Aktu! względem ubezpieczenia i ulepszenia losów Ojczyzny, jest zamiarem ogólnym życzenie Narodu całkowicie zamyskającym i gruntującym się na bezpieczeństwie szczególnym Obywatelów. Ziemia bowiem bez Obywatelów, gdyby do niej ubezpieczenia stosować usiłowano, byłaby tylko Kraiem, nie Ojczyzną.

Chcieć wyłączyć od tej ogulności szegulność, i od władzy Skonfederowanej Rzeczypospolitej ją odsunąć, jest zaprzeczać Jej wolność i samowładność; jest podawać sposob Sasiadom i przemocy, aby skłaniały następne Sejmy ku związkom, a związki określały Interesem własnym; Jest zapominać o czasie przeszłym, w którym Konfederacye Sejmowe, uszczer-

bek nawet Kraju, ogłoszenie Tro-
 no z rozdawnictwa, złudzenie Na-
 rodu, czezą powiększenia docho-
 dow Skarbowych nadzieją, i ucisk
 Obywatelów Aktem nie zamierzo-
 ne, rozciągnęły do Przywilejów
 wolności, aby i tym acz smutnym
 i grzesznym postępkim dowiodły
 Skonfederowaną Rzeczpospolitą
 bydz samowładną, i wolną czynno-
 ści swoich Pania. Słowem: jest
 chcieć krwią Przodków nabyte
 swobody zniszczyć, zamienić w nie-
 wolą; czego ani Król, ile Syn i
 Ociec Ojczyzny żądać, ani Narod,
 ile bydz chcący Królom swoim za-
 wsze powolnym, lecz nigdy pod-
 ległym, dozwolić nie może.

Już troskliwość, którą prze-
 fize doświadczenia czynić, zwykły
 lękliwą, ukoila umysły ostróżne,
 ufność została ugruntowana w o-
 bliczu całej powszechności, już
 Narod hasłem ratunku i miłości
 Ojczyzny zagrzany, bieży skwapli-
 wie, niosąc na ofiarę majątek, zdro-

wie i życie, aby tylko w tey dro-
giey, życzeniom W. K. Mei, i swo-
im przychylney chwili mógł Kra-
jowe siły podzwignąć, sławę Nad-
ziadow ożywić, Prawa, swobody,
i własność Rzeczypospolitey przy-
wrócić, a Tronowi W. K. Mei pod-
porę, świetność, i powagę upewnić;
ten gorliwym zamysłem swoim
waruiąc porządek, aby Skonfede-
rowana Rzeczpospolita Woysko
przez wyznaczenie Deputacyi, i
odebranie na wierność sobie przy-
sięgi pod swoię władzę odebrała;
Ażeby woyska liczbę postanowiła;
karność i bezpieczeństwo Obywa-
telow przywróceniem przeistocz-
ney w Departament Komisfii
woylkowej ostrzegła; Nakoniec
Podatki w miarę ułożoney liczby
woyska uchwaliła.

Tak przyzwoitemu i słuszne-
mu porządkowi, kłaść przeszkodę,
jest nieumieć cenić czasu, i tak
wspaniałych Narodu chęci; jest nie

chcieć całości Kraiu, ani Woyska, które nie obwarowane ma w dzisiejszych szczupłego Etatu swego przykładach dołyć nauki, iżby go za odmówieniem sobie takiego warunku nie pomnażać.

Ostróżny budownik, niżeli filar, który ma podpierać gmach jego mieszkania, powinien go podnosić i stawiać tak przezornie, żeby go z czasem nie przywalił.

Wracając się do materji dotyczącej się Deputacyi i przyśięgi Woyska od wszystkich poprzednich Konfederacyi za czynność pierwszą uznaney, i od ostatniej, która władzę Hetmanom na początku swoim odjęła nie przepominaney, uwadze i roztrząśnieniu Delegowanych do Konstytucyi nie należney; gdyż żądana Deputacya i przyśięga woyskowa. nie jest projektem do Prawa, lecz tylko postępkiem przed uchwałą Praw koley mającym, i zawsze świątobliwie zachowanym; jest, mówię, wstępem tak

porządnym, że go Tominać, zda-
wałoby się zapominać, iż Skonfe-
derowana Rzeczpospolita jest nay-
wyższą Panią, a Marszałkowie od
Stanow Skonsfederowanych obra-
ni, są najwyższą dla niey Komen-
dą, i mniemać, że obiecie władzy
nad woyskiem, jest od jey samo-
władności oddzielne, która bez
zabezpieczenia sobie siły czczą by
została.

Powłzechność światły i surowy
Sędzia, umie rozróżniać pozory od
rzeczywistości; Usłuyemy prze-
świadczyć ią, że dobro Narodu i pra-
wuiemy tak szczerze i wiernie, jak
po nas chęć troskliwa i jednomyśl-
na Braci w domach pozostałych,
przychylność okoliczność, i świę-
tość obowiązkow naszych wyciąga.

Stawam przeto przy powadze
Marszałkow koła naszego Rycer-
skiego, do których ułożenie takich
Propozyi należy, upraszając, iżby
propozycya stołownie do wniesie-
nia JW. Jmci Pana Suchbaldkiego

Chorażego z mi Chełmskiej, którego rozładne uwagi, Obywatelstwo, i prawda, ile razy chodziło o dobro Ojczyzny, jasno wyłożona, uczyniły już dawno przykładnym i głośnym w Narodzie Poślem, była przeczytana, i *Turnus* na nią nastąpił.

ODPOWIEDZ

Na deklaracyę od Króla Jmci Pruskiego, przez Ministra Jego Jmci Pana de Bucholdz. Na Sessyi VII Seymowej dnia 10. Października dana.

Niżey podpisani, z wyraźnego rozkazu Króla Jmci i Stanow Rzeczypospolitey Skonfederowanych ninieyszego Seymu, mają honor udzielić Jmci Panu de Bucholdz, Posłowi Nayiaśn: Króla Jmci Pruskiego, następującą Odpowiedź, stosowną do Sentymentu

tow Króla Jmci przelożonych w Deklaracyi pod dniem 12. Października Roku bieżącego.

Samo dopiero wspomnioney Deklaracyi czytanie pod czas Seymowey Sessyi dnia 13. Października, przeięło zgromadzone Rzeczypospolitey Stany żywey i szczerrey wdzięczności uczuciem, jaka jest winna wspaniałemu sposobowi myślenia Króla, Sąsiada i Przyiaciela, który zabezpieczając całość Polkiew, wiarę w Sojuszczach, o sobistym wzmacnia zaufaniem, i stwierdza powzięte od Narodu mniemanie, równie Go Cnosliwym iak Potężnym głoszące Monarcha.

Proiekt Alianłu między Rosyą i Polską, gdy, ani w Radzie nie iest, ani przed Stanami na Seym wolny zgromadzonemi, a związkiem Konfederacyi następnie złączonemi niebył podany, nie wszedł w cel aktu Konfederacyi teraznieyszey, który akt stosownie do woli ogólney Naroda i zgodnie

z propozycjami od Tronu podanemi, obraca wszelkie prace i usilności Seymujących Stanow do powiększenia podatkow i woyska Rzeczypospolitey, nie w myśli na dał, aby mieć moc zaczepną, ale raczej, aby obronną zaślaniać i utrzymywać taż Rzeczpospolita mogła swoię własność i swóy Rząd wolny.

Gdyby zaś w torze przedsięwziętey około rzeczonych celow Seymowey roboty wprowadzana została propozycya i Proiekt jakiego Aliansu, wtedy Rzeczpospolita z natury samey Obrad Seymowych, obowiązaną będąc iawnemi w czynieniu swoim iść krokami, nigdy postępowania swego ukrywać nie może, i nie zechce, stołując się zawsze do niepodległości swego Samo władztwa, do przepisow roztropności, do Świętych Prawa Publicznego prawideł, i do winnych na przyiazne Króla Jmci Pruskiego sentymenta względow.

A kiedy woła ogólna Narodu
zawsze prawa, i zawsze Publiczna,
stała się Duchem Obrad ninieysze-
go Seymu, Zgromadzone Rzeczy-
pospolitey Stany nie oddzielnie,
ale raczey iednomyslnie z wszelką
przyłożą się usilnością, aby wipól-
nie w umyśle J. K. Mci. ziednali
sobie chwalebny oświecenia i Pa-
tryotyzmu zaszczyt.

Stanisław Małachow- || Kazimierz Xże Sa-
ski Referendarz Kor: || pieha Gnat. Art:
Marzałek Seymowy || Litt: Marzał. Kon-
i Konfederacyi Kor: || federacyi W. X. Lit.

M O W A

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
BRZOSTOWSKIEGO Sta-
rośty Mińskiego Pośta z Wo-
wództwa Trockiego na Sefsyi
Prowincyi, Mało - Polskiej
miana.*

Xieśtwo Litewkie powodem ie-
dności, którą się przeszłą wie-

kow kilku obydwu szczytą Narody,
 iak równą i wzajemną o powszechną
 Rzpłitey całość posiadać po-
 winną troskliwość; ią oświadczyć,
 i wszystko to wraz, co tylko sami
 wolni Ziomkowie czuć i żądać mo-
 gą, zleciło. Tak to Duch prawy,
 Duch cnoty różni ich od ludzi nie-
 wolnicze dźwigających iarzmo.
 Śmiertelny w swoiey nieznajomości
 do rozkazow przywykły, albo ie
 pełni, albo ich czeka. Wszystko
 więc cudze; i myśli i kroki żadney
 nie posiadają wartości. Owiżem-
 zyk szczegulny zapędem iest je-
 go; bo dobro ogulne w iednego
 ręku nie go samo z siebie interes-
 sować nie może. Otoż to te śla-
 be dusze ślepym posłuszeństwem
 zarażone, tym okropnieysze dla
 Polki stały skutki, że gnieźdząc
 występki, chcąc przezeń błyźczyć,
 wszystkie pomyślności oznaki i
 nadzieie koniecznie niszczyć mu-
 siały. Ale ten czas już mija Pola-
 cy; wolność gwałtem prawie wy-

gnana; po richych dotąd taiona
zatkach, tam gdzie ia naylepiey
znano; tam więc gdzie naywięcey
posiada ceny, zwraca się teraz. Y
wraz swoię widzieć wspólniczkę
cnotę; z którą wespół, rozszerza-
ła utwierdzała nasze granice, i Oby-
watelow bezpieczeństwem była.

Jakoż wszystko już w innę po-
stać. Już ten co rozkazywał, po-
znał co mu niewolno; już ci co slu-
chać zwykli, wstydzą się tego co
dawniey Kraie oddzielano; liczbie
sily Kraiowey granice nadal zna-
cząc, umyśli nie podległe bun-
towniczemi zowiąc; wszystkich
władze i prerogatywy cieżniąc;
wszystkich z bezpieczeństwa obna-
żając, niepokoiem narzuciwszy
wnętrznym, słowem co tylko zle-
gotować może, było wytkniętą do
despotyzmu drogą.

To fałszywe Systema, i Jego
okropnieyfe skutki wzgardzone;
dobro powszechnie na celu teraz,
i wszystko co pierwiey Polaka

przyjemnością było. Aż już największe ofiary, każdy rad czynić. Y że to już jest wolno, radość powszechna. Xięstwo Litewskie szczególnie z największą przyięło chęci Prowincyi Koronnych sobie oświadczone. Zalićby się chyba tyle tylko mogło, że równym sentymentem odpowiadać iemu dopiero przychodzi. Czaſy iednak pamiętne, choć od nas odległe, rękoiemną obydwóch bydź powinny Narodow. Ze pomyślnością, sławą dawniey, potym niešťczęściem dzielące się, iak ſą ſiebie nieodſtępne w niczym, tak o wzajemną czułe całość. Sto tyſięcy wojſka ieſli można, a ſzeſćdzieſiāt tyſięcy naymniey, tak chwalebne i do potrzeby ninieyſzey zamyſły ſtoſowne, z naywiększym od Litwy uwielbieniem przyięte, z oſwiadczeniem, że wſzyſtkie właſności ofiarą dla Oyczyzny będą.

Y żeby do przypadku większą ieſzcze nad tę moc zabezpieczyć

fobie dawne popisy Stanu Rycerskiego, tylko w większym porządku, wkrzesać Prowincya żąda Litewska. Do których wszystkich zamiarow Projekt dogodny Jaśnie O. Xięcia Jmci Podskarbiego W. Wielkiego Xięstwa Litewskiego Prześwietney Prowincyi Małopolskiej komunikować chciała. Polacy! dość już nędzy — Trzeba się do swojej zwrócić Istności — Pomnicie, iak Przodkowie żyli nasi — Szczęście za ich było czasów — A tych prawidło nieść wszystko Ojczyźnie. Własnego słuchać zdania — Żyć swobodnie, albo ginąć. —



PRZYMOWIENIE SIĘ

*Jaśnie Wielmożnego Jegomości
Pana JANA SUCHO-
RZEWSKIEGO, Wojskiego
Wschowskiego Pośta Kaliskie-
go, na Sejsyi dnia 8. Paździer-
nika w Izbie Senatorskiej.*

Każdy Głos w tey tu Izbie pod-
niesiony, nie od czego innego
miałby być zacząty, iak od win-
nych oświadczeń, wierności, usza-
nowania i uwielbienia W. K. Mości;
lecz że te wyrównywać chęciom
przyiażnym Miłościwego Pana ku
Narodowi, nie są zdolne; i W. K.
Mość nie chciwy chlubnych po-
chwał, chce, by czas poświęco-
ny Obradom Publicznym, na u-
żytecznych trawić wnioskach;
przeto z tey oddalając się materyi,

przystępuję doprzelżenia W. K. Mości i Prześwietney Rzeczypospolitey Stanom moiey refleksyi. Zastanawiając ciąg podpisu Aktu Konfederacyi, głosem ninieyszym nie jest i nie było myślą moią, dalszy tamować onegoż podpis, ile ułożony i przez W. K. Mość wykoncypowany, wrazie teraznieyszym, podług mnie poczytany za przyszłą szczęśliwość Kraiu; pierwszy, żeby nie był kto z porządku Prawa przedemną, chcialbym go podpisać. Nie jest inny zamiar głosu mego, tylko uwielbić Prześwietney Prowincyi Małopolskiej, przezorność i zabezpieczającą w wszelkich materyach, prócz Podatku, sekretne kreski, a W. K. Mości nieść pokorne dziękczynienia, że łatwość w tym uczyniwszy tey gorliwey częścce Narodu, umieszczony podług żądania, chciałeś mieć w Akcie Konfederacyi dodatek; dałeś W. K. Mość przez to Narodowi uczuć, że w służnych z nim

umiesz się prędko porozumiewać i znosić wnioskach, a mnie aż nadto uczyniłeś pewnym, że do umieszczenia w Akcie tymże dodatku, najpierwszym będziesz przy czyncą, a ten jest, iż w materyi nawet Podatkow, mają być sekretnie kreski wtenczas, gdy (czego się nie należy spodziewać) większość głośnych wotow będzie przeciw Podatkom, wniosek mój może mniey potrzebny, może zbyt troskliwy, z czułego iednak o Dobro Oyczyzny serca pochodzący, wżak zgubić nigdy, a ratować ią pewnie potrafi; upraszam więc W. K. Mości i Prześwietnych Stanow, aby mógł być w Akcie Konfederacyi umieszczony.



G Ł O S

DUCHOWIENSTWA

ROKU 1788.

Stan Duchowny, Stan w osobach, wolnościach, y powadze swoiey Swieckiemu równy; Stan spólnie dzwigać upadającą Oyczyznę życzeniem, radą i majątkiem obowiązany, przychodzi do was sprawiedliwy Królu, przezorny Senacie, gorliwe Rycerstwo, ledwo nie iak winowayca iaki; bo iuż odgłosem przewencyi na odarcie i nędze, a ledwo nie na lichą poniewierkę skazany.

Iakieby były tey ku nam niechęci przyczyny, niewchodzę w ich słuźny, czy omylny rozbiór; bo tu mówię nie z płochym ludem, ale z poważnym zgromadzeniem Mężow, na których ręku Oyczyzna ulepszenie losów swoich po-

G

łożywſzy, dała razem im i ſzałę do
rzetelnego każdemu Obywatelowi
wymiaru ſprawiedliwości.

Użala ſię przed Wami Stan ten
Duchowny na opaczne o nim mnie-
manie, iakoby on unikał od ſpół-
nego z Wami ratunku ſpólney ma-
tki. Użala ſię na przeciwnie praw-
dzie wrażenia, iakoby takie ma-
iutki próżno posiadał, które mu każ-
dego czaſu lub odiać można, lub na
nie arbitralny włożyć ciężar. Pier-
wſzey potwarzy nikczemność oka-
że ſkutek chęci naſzych równie z
Wami gorliwych. Drugiey zafa-
da iak ieſt ſłaba, krótko Wam opo-
wiem.

Porównywaiaę Panowie Swiec-
cy, Bracia nasi, dobra od Poprze-
dników Twoich, Królu, od Poprze-
dników Waſzych Stany Zkonfe-
derowane, Braci waſzey Ducho-
wney od wiekow. nadane, z naturą
dobr *Staroſtwami* poſpolicie nazy-
wanych. Z tego porównywania wnio-
ſek oni czynia: że ieſli Staroſta

czyli Dzierżawca płaci podatek, i jeśli Rzecz Pospolita ten podatek według woli swojej, a okoliczności potrzeb Kraiowych podwyższyć może, a czemużby nie Biskup, nie Kanonik, nie Opat, nie Pleban, lub iakiego kolwiek innego stopnia Duchowny Starosta, w dzierżawie swojej dożywotniey równym Swieckim Starostom ciężarom nie podlegał?

Takby czynić należało zaiste, i wniosek ten byłby sprawiedliwym, gdyby w samym źródle swoim iawnego błędu nie miał. Lecz inna jest wcale natura Dobr Kościelnych, a inna Starostów. Cofnicie myśl do owych wieków, kiedy i Antenaci wasi Szlachta, i poprzednicy nasi Księża w *Polszcze* i w *Litwie* własność swoją mieć poczęli. Nim Wiara z obyczajami do tych Narodów weszła, czymże były oba te Stany? Oto Książ był tułaczem, bo niemając pewnego przy-

tułku, gdzieby mu nieprzyjaciół
Krzyża bałwan czy *Leluni*, czy *Per-*
kunas głowy niezdiał, lasów i łąsk
szukał. Szlachcic zaś to jest Zol-
nierz był zbrojnym tylko biegu-
sem, przetaczając kolację czy na-
miotek z miejsca na miejsce, gdzie
przywodzącego despoty drapieżny
ukaz wyznaczył mu stanowisko.

Promień Religi oświeciwszy Rzą-
dzących i rządzonych, ułożył ra-
zem dzikość obyczajnością i rzą-
dem, utworzył Stany Cywilny i
Duchowny. Wyznaczył każdemu
granice, przepisał powinności, i wła-
sność swoją każdemu zabezpieczył.
Monarchowie dawniej Despoci i
Dziedzice wszystkiego arbitralni,
poczęli mieć poddanych świeckich
za ludzi, za synów, za współ-ziom-
ków, za podpory Tronów i powa-
gi swojej, a Księża za radę i prze-
wodników do cnoty i szczęśliwo-
ści. Chcieli oni mieć odtąd oba te
Stany nie błędne, doczesne, i prze-
mijające, ale pewne, trwałe, i nie-

poruszone. A przeto uwiecznia-
jąc posługi wojenne Rycerstwa swo-
iego, to jest Szlachty, rozmnaża-
jąc w Kraiu Reliigią i obyczaje przez
nauki do nich stosowane, wyzuwa-
li się powoli z dziedzictwa owego
powszechnego, a przez nadania te-
muż Rycerstwu i sługom Ołtarza
dóbr rozmaitych, przyznawali obu
tym Stanom dziedzictwo osobiste.

Piotr *Toporczyk* waleczny żoł-
nierz otrzymał dla siebie i potom-
stwa swojego wioskę, klucz, lub za-
mek: *Woyciech* Biskup. *Maciej* Ka-
plan, *Fulgenty* Mniszzy Opat, wziął
od tegoż Monarchy dla Kościoła,
lub Klasztoru, część także ziemi
wieczyscie. Natura dóbr tych Mo-
narchicznych, arbitralney ich wo-
li dawniey podległa, ograniczoną
została własnością udarzonych.

A ten co pierwey będąc ich Pa-
nem, mógł na nie, iakie chciał,
wkładać ciężary, niebył potym mo-
cen wyciągać więcey nad to, na
co spólna między darzącym i uda-

rowanym zaszła umowa. Z tąd o-
we znaiome w Kronikach między
Królami, a Szlachtą zatargi i frogie
Rewolucye; z tąd między temiż a
Duchowieństwem niesnaski; kiedy
iedni nadwerezaiąc włafność, przy-
włafzczali to sobie, czego się zrze-
kli: drudzy iey broniąc zaſtaniiali ią
puklerzem Praw Natury, Praw Cy-
wilnych, i Narodow.

Od początku Królestwa *Polskiego*
niebyło długo w tym Narodzie in-
nego rodzaju ziemi, iak tylko Do-
bra dziedzicow Królów, i Dobra
dziedzicow Szlachty. lub Kościoła.
Wzraſtająca powoli liczba ludzi
Stanu Rycerskiego, a z nią wolność
Republikańska, a nadewſzyſtko fa-
talny podział *Monarchii Polskiej* na
różne w niey głowy panujące, wnio-
ſły nowy gatunek Dobr między Kró-
lewskimi i Ziemskimi poſrzedni-
czych. Zdawał ſię Szlachcie prze-
możney, że Panujący nadto mają
na iey uciemieźenie: a Książęta też
w udziałach ſwoich w wiecznych

z sobą zayściach będący, mając potrzebę Woyfk licznieyszych przeciwko sobie, wynaleźli nowy sposob dla utrzymania tych Woioownikow. Nie zrzekając się własności Dziedzictwa Tronu, odrywali część Dobr swoich, i dawali one Szlachcie dożywociem, lub iak się podobalo. zostawiając przy niey korzyści z nich i użytki doczesne, a przy sobie tylko *Dominium directum*.

Y teyto natury Dobra nazwały się Starostwami i Dzierżawcami. A iakież to jest iedność natury między niemi i Dobrami Duchownemi? Dobra Duchowne równie iak Ziemskie Szlacheckie raz oddane iednemu Domowi, lub iednemu zgromadzeniu, niemogły bydź nigdy odebrane, iako własność Ziemska, Królewsczyzny zaś zostając w szafunku Królow, mogły bydź temu, lub innemu Imieniowi nadawane, od tego iub innego Imienia, czy osoby na drugą przenoszone, iako własność Królewska. Tamte tracąc przez

śmierć osobę aktualnego Dziedzica, niewracały się nigdy do Królów iako dane krwi, lub Powołaniu, z iestestwem osoby, iestestwa rzeczy nie tracącemu. Te po zgonie Dożywnika osobistego, powracały do szafunku Dziedzica Króla, aby znowu domowi innemu oddane były. Tamte przywiązywały do Dziedziców Szlachty ciężary osobistego stawienia się na Woynę; lub pewnych dla Zwierzchności danin; a do Duchownych, prócz tychże częstokroć danin, służbę Kościelną. Te rozdawane gratis pod tytułem Chleba zasłużonego nieściągały żadnych obowiązków, nim na niekwartę włożono. Tamte, iako osobistą każdego własność. Prawami Nayuroczyftszemi obwarowaną, od Sądów Zadwornych uwolnioną, niepociągano, nigdy do nadzwyczajnych Podatków; na te, iako na Dziedzictwo swoje Król i Rzecz Pospolita mogła tak wielowładnie włożyć powinność iaką, iak może odebrać dar

swóy doczesny i w inną naturę prze-
istóczyć.

Maia Biskupi i Prałaci z łaski
W. K. Moi, z łaski Braci swoich kol-
latorow Panow Swieckich Dobra
hoynie nadane: lecz ta łaska ich sta-
nowiąc tylko Kościołowi dożywo-
tnich Dozorcow w osobach prywa-
tnych, zostawnie tegoż Kościoła nie-
naruszone Dóbr iego dziedzictwo,
a dziedzictwo Ziemskie, bo iemu
raz na zawsze oddane. On iest je-
go właścicielem, równe prawo do
Dóbr swoich, równą własność, jak
Panowie Swieccy bracia nasi mają-
cym. Jakażby była niesprawiedli-
wość, dla tego, że osoba częstokroć
niegodna, marnotrawna, dozor bie-
rze Kościoła i iego Dziedzictwa, u-
ciążać w iego doczesnym dozorczy
prawdziwego Ziemskiego własci-
ciela. Jaka niesprawiedliwość po-
równywać Kościoły ze Starostwa-
mi, i żądać z tego powodu tylko poło-
wy dochodow, lub kwarty, że Xiądz
trwoni lub darmo bierze, kiedy on

nie swoje, ale cudze dzierżąc, winien się tylko należytey zwierzchności sprawić, z osoby własney, że iest złym Szafarzem, nie zaś tracić z Kościoła, którego nie iest Panem.

Oświecone Religią i znajomością Cywilną Stany! Oyczyzna wasza, iest razem i naszą: Matka ta wasza, jest razem i naszą: Duchowny Stan rozłączył nas z wami tylko powołaniem, lecz nie krwią, sercem, i spólnością potrzeb Kraiowych. Wdzięczni poprzednikom naszym naddziadowie wasi, za otwartą sobie drogę u Monarchow pierwiastkowych, do wolności i własności osobistej, chcieli ich mieć z sobą uczestnikami obu tych nayszacowniejszych darow: a tę chęć swoją aż do potomnych prześłali wiekow. Zasiadamy z wami razem w Obradach Publicznych: Sądziemy razem w różnych Magistraturach. Lecz i my nie mniej wam wdzięczni za dary, których z łaski waszey używamy, z tegoż samego źródła na nas pływ-

nącego zlewamy na was i na Oj-
 czyznę znamienite strumyki. Zbie-
 ramy dla was w krewnych naszych,
 i dzwigamy z Ołtarza Domy wasze
 Szlachetne, częstokroć może z po-
 krzywdzeniem Świątyni: znosiemy
 też same, co i wy brzemiona: a śmie-
 le mówię, że i większe. Bo wy,
 Bracia nasi Swieccy, pozbywszy
 pierwiastkowych z Dóbr waszych
 Ziemskich obowiązków służby o-
 sobistej w Wojsku lekką opłatą na
 Skarb, mieszkacie w Domach wa-
 szych bez żadnych innych powin-
 ności chyba dobrowolnie przyymo-
 wanych: My z tychże Dóbr Ziem-
 skich pod iednym Prawem z wasze-
 mi ośtaiających, prócz równey wa-
 szym na Skarb opłaty, pełnić win-
 nismy obowiązki Ołtarza, ciężkie
 prawdziwie choć pożyteczne, jeśli
 nas od nich niedbalstwo nasze nieu-
 chyla. Wy oddawszy raz, coście
 Ojczyźnie winni, więcej jej, chy-
 ba z dobrej woli niedaciecie: my nad-
 nasze z wami wspólne opłaty, już i

Prawem do składki blisko Millionowej pociągnięci jesteśmy Dobra wafze ochrania od potrzebnych dla woyska rekrutów zwykły werbunek, Dobra nasze iakby niepotrzebowały rolników, albo same tylko bronić kraju miały, otworem dla niego stoją, Summy wafze do większey lichwy podnie siono: nam tylko na pięciorgu przestać kazano.

Były i w dawniejszych czasach różne w tej Oyczyźnie naszej niebezpieczeństwa: burzył Kray mieczem zpikniony na jego zagładę liczny Poganin, niechętny Różnowierniec, owfzem i Katolik obcy. Domow zazdrość iątrzyła gorzey zadane od cudzych rany; pożogi, głody, i morowe zarazy do wojen przymieszane, tamowały wszystkie dochodów publicznych na utrzymanie życia Narodu zródła. Pokażecież nam kiedy, Panowie Bracia Swieccy, abyśmy w tym żałośnym Oyczyzny stanie, umknęli kiedy ręk naszych od udziału dla was dochodów i Skar-

bow Kościelnych? Wkładała na kar-
ki nasze miłość to środkie iarzmo,
ktòrego żadne Prawo nigdy nie
włożyło. Znając was. Bracia nasi, za
dobroczyńców naszych, dzieliliśmy
z wami to cośmy od was wzięli;
aleśmy się dzielili nie z musu, nie z
przemocy, nie z ukazow groźnych
i despotycznych. Wolność własność
i równość Ziemską powszechną tłu-
miących, lecz affektem ku wam i
Oczyźnie spółney pociągnięni, ja-
ko równe z wami Prawo do własno-
ści naszych mający, i pod równo-
ścią Prawa publicznego zostający.

Przetrząście dzieie Narodu, i
Księgi iego Prawodawcze, znajdzie-
cie i za Królowania *Piaśtow*, i za na-
stępstwa *Jagiellonow*, pomoc naszą
dla was w tych zawsze wyrazach
od dobrych Królów z wdzięczno-
ścią oświadczoną: *Domini Spiritua-*
les Dominis Fratribus suis Secularibus
ex amore ipsorum & Patriæ prastiterunt.
Powolni na wasze żądze a publicz-
ne potrzeby, mimo tylu warunków

niepodległości Dóbr Duchownych od Królów i Seymów nam Przyznanej aż do czasów *Zygmunta Starego*, poddaliśmy się nakoniec za panowania Króla tego, taxowaniu nawet nieruchomości majątków naszych. aby kiedy krzewiący się w Stanie Rycerskim i Senatorskim zapasty łupieżą Oltarzów w *Saxonii Luteranin*, a zawiedły ich zazdrością w *Genewie Kalwinista* wynosił skarby Duchowne nad skarby Stróża *Alkoranu*, brała Rzeczpospolita oczywistą wiadomość z ściślejsz rachuby, że Polski Kościół, niemiał nic nadto, i że częstokroć więcej nad możność czynił.

Znaż W. K. Mość, znacie Prześwietne Zgromadzone Stany, dochody Kościołów naszych. Przywalić nas niezdolnemi do dzwigania ciężarami, byłoby równać nas z niewiernym żydowstwem, obcym Narodem, a z szalbierstwem tylko i mataniny żyjącym. My jesteśmy stanem wam równym; my Szlachta

Ziemiańskie i Bracia was tu Seymuia-
cych. Niepewna i wasza własność,
kiedy nasza zginie. Urosnąć mogą
z czasem takie potrzeby, które i na
was arbitralną włożą taxę. Jeśli-
śmy próżni tylko przyśmakow Oł-
tarza ziadacze, iak mówicie; powie
może potomna iaka Rewolucya i
o was: cóż za potrzeba i Szlachcica
tego, który ni sieie, ni orze, ni han-
dluie, ni wojskowo służy. Przy-
kłady macie w Braci waszey; fatal-
nemi odgradami od nas oddzieloney.
Równie tam Xiądz i Szlachcic już
prawie własności swoiey postradał.
Ale Bóg iak błogosławi zdziercom
Kościelnym, i iak się mści nad nie-
mi *Pogańską Szablą*, dobrze fami
wiecie.

Niepodnoszę tu głosu moiego
Prześwietne Zgromadzone Stany,
abym Współ Kapłanow moich uchyl-
ał od powinney Oyczyzny swoiey
miłości, i od wsparcia według prze-
możenia w tak potrzebnym dla niej
zaśileniu. Gotowiśmy uczynić ofia-

re z majątkow naszych za przewo-
dnictwem Zwierzchności naszej ;
lecz niewkładaycie na własność na-
szą mufu, gwałtu, i konieczności,
abyście tym samym wolności, wła-
sności, a równości Stanow nienad-
werekali. *Nihil in Civitate tam dili-
genter, quam Jus retinendum est: quod
sublato, nihil æquum & æquabile inter
omnes esse potest.*

ODEZWA

Obywatelska do Dam.

WSzyftkie Proiekta i układy
nie oznaczają, gdy nie ma
środkow podanych i obmyślonych
iako nayprzyzwoitszych do
ich uskutecznienia. Słyszalem nie-
dawno Radę Obywatelską, co do
Stroiw Dam, zdami się; iż wszy-
ftkie, choćby też i od nich samych
były obmyślone, stosowne do znie-
sienia zbytkow układy, nie tak bę-
dą skuteczne, iako gdy będą posta-

nowione surowe Prawa, na Kup-
cow i wszelkie inne Osoby, wpro-
wadzające do Kraiu modę i zby-
tek. Nie ganię ja tego Projektu,
ażeby Damy między sobą ugody
iakowe, co do stroiów i mody, na
zniesienie zbytków zrobiły, ale to
dodaę, iż chcąc takowe układy
mieć skuteczne, a zbytek wieczne-
mi czasy nie wracający się, trzeba
koniecznie coś względem kupcow
pořtanować, którzy widząc, iak ko-
bietki są ciekawe i nowość lubiące;
a chęć i niořąc w zazdrořci
między sobą, radeby zawsze mieć
coř ořobliwego. Kupcy zarzuca-
ją sklepy takimi Towarami, które
dla nich prędko odbył, i uřytek,
a dla Dam wielką przynoszą satory-
fakcyą, a dla Meřów zruynowanie
się na majątku, dla kraiu zuboře-
nie i wygubienie grořa, a to z tak
wielką zarazą i szkodą, iż dobre
Matki, ořzczędne Zonki przymusz-
ne są do podobnego trwonienia

maiątku, nieiakąs wyrównania
 pierwszym Damom potrzebą. Lę-
 kać się już wprędce trzeba, ażeby
 same mody, nowe stroje, i meble,
 nie zaprzedały kupcom, cały nasz
 majątek. Niech do kraju takich
 nie sprowadzają Towarów, nie
 będziemy mieli chęci, przyczyny
 i okazji kupowania; inaczej nikt
 Dam nie dopilnuie, żadne im Pra-
 wo nie zabroni, i co na nich za ka-
 ry? kobiety tak panują nad umy-
 śłami naszemi, iż gdy się czego na-
 prą i zechcą, na wszystko pozwole-
 my. Gdyby się pierwsze Damy w
 tym pokazały wstrzemiężliwe i
 życzliwe dla kraju, zapewne że i in-
 ne również postąpią, już to że tak
 śmiało Prawa przestąpić nie mogą,
 już że mniejszy majątek i dostatki,
 chętnie ie nakłaniają do oszczędno-
 ści, niż do marnotrawstwa i zbytk-
 kow, które wylosłowany, i ledwie
 nie z płaczem wymuszony grosz,
 oddają modnym Kupcom, i Pan-
 nom tak mieyscowym, skład i ma-

gazyn, stroiow w Warszawie trzymającym, iako i umyślnie z Paryża na Sejm przybyłym, ażeby z hojności niepotrzebney Dam niektórych odebrawszy znaczną ofiarę, a rozrzutności i ambicyi, wpośrzed ruin, obalin, i naywiększych nieszczęść Kraiowych, otrzymbawszy zyskowne skutki, wróciły się do swoiey Stolicy z wielkimi kapitałami nierządu Polskiego, które kapitały zapewne że już nazad do kraiu nie wrócą się, owszem chyba korzyściując Narod chciwy i łakomy z słabości umysłu Obywatelów i Obywaterek Kraiu naszego, z nieprzezornej Policyi, z nie exekucyi *Legis Sumptuariae*, i tylu innych Praw, nowe nam iakie przyśle bliktry, któremi tak zawróci głowy, iż o tym myśl, o tym mowa przez długi czas będzie aż nowość iakaś nie przerwie; tak to na samych cackach, frazdkach i krotosłach i czas trawimy nay-

szacownieyszy, i grosz z krwawey
pracy Rolnikow zyskany; a niby w
zachwyceniu od czynow, zdań i
myśli Patryotycznych zoſtaiemy,
nie uważając na okoliczności te-
raźnieyſze, nie kombinując czaſow
przeſzłych, i nie oglądając ſię na
czas przyſzły. Wy Szlachetne Da-
my, powagą zdań zaſzczycone, z
wyboru myśli ſłynące, los nie-
ſzczęsny Kraiu, głęboko w umyſł
wrażony cierpiące, i do niejakiego
czaſu nieuleczone noſzące rany na
ſercu; Wy, które naymocnieyſze
ieſcieście do wznowienia ſentyment-
tow Obywatelskich, odrzućcie te
od was mamony, ſłabe ſechcące
umyſliy, okażcie w ſród ſwiata,
te nayrzetelnieyſze wieczno-trwa-
łe zalety, które naylepiſzą okraſą,
naylepſzych i nieporównanych
być mogą przymiotow, twierdząc
kraiu i uſzczęśliwieniem całego Lu-
du. Jeżeli Wam ſzczodrobliwa Mat-
ka Oyczyzna dozwoliła ſzaſować
maiątkiem, to możecie pożyte-

czną uczynić zamianę swej okazałości z dowodem serc Bohatyrskich, z wydziwignieniem z przepaści tey toni kłęsk zewsząd nasz Narod otaczających; Czyńcie z siebie ofiarę, urządźwszy Wasze roczne kapitały na garderobę, odtrąciwszy to, co na uczciwy i przystojny potrzeba ubior, resztę hojnie szafujcie na potrzeby Kraiowe, zapisując w Xiegi Dar wasz nieśmiertelny. Nie trzeba żadnych na to oddzielnych Kancelaryow; wpisać ie daycie do Akt Grodowych, nie dla czczy to rzuciąc na Swiat chluby, ale dla slawy Jmienia i plemi Obywatelek Polskich, z skut czynym przykładem dla wielu tak licznych Dam Polskich, z dowodem prawdziwego heroizmu, dla wiekow późniejszych i wzorem do naśladowania. Coż mówić? gdyby z takiej wzajemney namowy i ligi możnych Obywatelek zr. biło się Korpus od dwudziestu tysięcy Woyśka przyłą-

czone do innego generalnego Korpusu, z ich tylko worka opatrywane; uskuteczniłaby to łatwo i prędko po Miastach Stołecznych, w Wwdztwach, Ziemiach, i Powiatach, ichże dobrowolna suskrypcya, a w tym szukałyby Damy dla siebie pierwszeństwa i dystrynkcyi, byłyby czczone i wielbione, za Zbawicielki od całego Narodu, dopominałyby się naywarowniej o zawdzięczenie męstwem niezrównanym u współ-Obywatelów. Sam odgłos iakoby oświadczenia ofiary, sta tysięcy złt: na Woysko, przez JW. Chodkiewiczową Starościnę Zmudzką, ściągnął tysiączne pochwały, i prawdziwe podzięki w Obywatelach Kraiowi; a w umysłach i sercach wszystkich, wystawił i zbudował Oltarz czci i uszanowania. Czyńcie ieszcze skuteczniej namowami swoiemi, Przezacne Zonki, przewodzące nad umysłami Mężów, zaklinaycie na to, co iest nayświętszego, ażeby

od zdań pożytecznych Kraiowi nie odstąpili, lub dla przyjaźni, lub dla groźby, lub dla obietnic, lub dla datku, przekładając przy po-
czciwym sposobie myślenia, i rze-
telnym wszędzie postępowaniu,
pracowitość i ubóstwo, niż przy
niesprawiedliwości, przedaynym
głosie, naiemniczym zdaniu, lub
płatnym wyroku, najpierwsze bo-
gactwa i dostojenstwa.

Wy nieodrodne godnych Ma-
tek Córki, rzucaycie się do Nóg
Oycowskich, błagając o prawdzi-
wą miłość i życzliwość dla Kraiu,
a gdy z czynności publicznych po-
wróci do domu, nayuprzeymiej
powitaycie: pytając się naytro-
skliwiej, co się też stało w Obra-
dach pomyślnego dla Kraiu, lub
jakie nadzieie dobra i pożytku?

Tym sposobem zapewne bę-
dziecie mocne oddalić nieszczęścia
Kraiowe i zdarzyć mu los iak nay-
lepszy. Łzy wasze, w oczach Ro-
dzicielskich droższe będą, nad

perły i wszelkie kleynoty, tym to
spólnym serc, zdań, i umysłów
związkiem, można ratować Oy-
czyznę: (a)

Kończę tę moję krótką, do
DAM odezwę, na ukazaniu zawsze
Jm winnego szacunku, a dość do-
wiodłszy i wytknąwszy, iak mogą
tey płci nayszlachetnieyszey na-
mowy bydź skuteczne, zapraszam
do łączenia się w zdaniach Oby-
watelskich i czynach do tego sto-
sownych, z Synami Oyczyzny
nieodrodnemi. Pełen uszanowa-
nia dla DAM dobrze myślący, i
życzliwy Kraiowi swemu Oby-
watel wcześniej sobie rękunie, iż to
Pismo będzie od Nich przyjęte
mile i łaskawie.

(a) Co się tycze Kupcow podam Pro-
jekt w udzielnym Piśmie.



113
D O M O I C H
W S P O Ł Z I O M K O W .

*Civis erat, qui libera posset
Verba animi proferre. Suo:*

Mądry Polak po szkodzie? Już były te szkody,
Dziś na nas obrocony wzrok mają Narody:
Lub nas rządnych, przezornych, czynnych, świat
pochwali;

Lub nad chcącemi ginać, nikt się nie użali.
Nigdy dobrańszych Połków nie miała Warszawa,
Ich cel, Ojczyzny dobro, ich nadgreba, sława.
Ale, jeżeli na sporach czas wycieńczą marnie,
Jeżeli względ osobisty serca ich zagarnie,
Jeżeli granic obrony siłney nie wyznaczą,
Jeżeli jeszcze i tacy na swe zyski baczą,
Jeżeli ta góra w ciąży śmiesznej myszkę zlegnie;
Już mię o szczęściu Polski nadzieia odbiegnie.

Kto pragnie pospolite opatrzyć pożytki,
Nieprzyzwoite smutnym, niech wytepi zbytki.
Gną się stoły pod frebrem, w galonach lokale,

Proczą nam sok Bachusa Hottentotów Kraje;
 Lekkomysłności naszej Brabant Siatki stawia,
 Robaczkom wzięte łupy Francuz nam wyprawia.
 A Bracia niebronieni w frogiey jęczą doli!
 Wolność nasza na obcey gruntuie się woli!
 Oycyzna uszczerbiona! o Sławo! po tobie
 W naygrubszej by nam chodzić przystało żalobie.

Niech wzgardza Obywatel, te kosztowne szaty,
 Te zgraje służebników, ten poczor bogaty,
 Które od Azyanów swe wzięły początki,
 Gdzie są niepewne, wolność, życie, i majątki.
 Dziękuję za złotogłów, i wolę pod kirem
 Bydź swobodnym Szlachcicem; niż wielkim Wezy-
 rem,

Nieludzko nas obdarli opiekuni srodzy,
 Nie udajmy bogaczow, kiedyśmy ubodzy.

Jedni frantostwem, drudzy przez użycie wiośła,
 Inni dostatki ciągną z handlu i rzemiosła; (I.)
 My na frzodku żelazney wychowani ziemi,
 Umieymy kuć orężę, zręcznie władać niemi.
 Można z żelazem wręku zniżyć krytych złotem,
 Więcej krwią, w roku nabyć, niż ci w sto lat potem.

Póki u młodych orląt dziob nie jest dojrzały,
 Póty ich baczny Oyciec nie puszcza ze skały;
 Ale gdy iego działwie, z kończącą się wiośnią,
 Dłuższe pióra ziężeią, i szpouy odrosną,

(I.) Tak to naprzykład; Włosi, Hollendrzy, Niemcy

Sam ich uczy, lot śmiały czynić nad obłoki,
Niebespieczeństwem gardzić, rzucać się na smoki.
Póki nas oszpecały, gnusność, zdania gminne,
Obrzydliwe pijaństwo, przesady dziecinne,
W pośród Mocarstw ogiennych, zamknęci jak w
matni.

Do dania im odporu nie byliśmy zdolni.
August raczył powszechnie światło rozprowadzić,
I myślić nas nauczył, i po trzeźwemu radzić,
I ta jest między nami nasydliwiejsza młodzież,
Co nosiła wojenną jego szkoły odzież.
Tworzy nam w sercach się, do męstwa zachęca,
Do obrony Ojczyzny nadgrodamy znęca;
Jak poważa w Rycerskie wstępujących ślady,
Na Kraśzewskim pamiętne znaleźmy przykłady,
Ni go zaśluga inna, ni go przymiot zdobił,
Za ranek dla Ojczyzny Król go możnym zrodził. (2.)
Kiedy się już pomysły zbliżają nadzieje,
Obraz wam daie wojny, Marlowe turnieie.
Jeżeli na tych igrzyskach, publiczne przykłaski,
I Królewskie zyskali, przodkuiący, łaski.
Coż dopiero za chwałę każdy czynny zyska,
Gdy będziemy ołtarze bronić i ognika?

(2.) Za probkę waleczności, Kraśzewski wziął
wielkie Starostwo, i część znaczną Opactwa Czerwiń-
skiego; to dowodzi, jakich względów Obrony Ojczy-
zny spodziewać się powinni pod Stanisławem Augustem

Ku broni kierowany żeby duch nie stygnał,
 August naszego pogaś Bohatyra dźwignął.
 Między starożytnemi Archiwow zaszczyty,
 Stał obraz Alexandra przez Lizyppa rytę:
 Gdy w iego rozważaniu Cezar się zatopił,
 Szlachetnie zawiśnięmi łzami lice skropił.
 Bogday podobna zawiść w nas była widziana!
 Idźmy ten uczcić pogaś walecznego Jana.
 A przed nim na dobyte przysiążmy pałazę,
 Za niepodległość Kraju łżyć gardła nasze.
 On za Dniestr od nas przeniósł sieroctwa, i płacze,
 On skruszył iarzmo, zniszczył hańbiące haracze.
 On rozgramiał zuchwalców swoiey blaskiem zbroi,
 On sprawił że Pannoński dotąd Wiedeń stoi.
 Już straciwszy Leopold i woyska i zamki,
 Nikczemne słabo dzierżył swych Koron obłamki,
 Niepewnewłokąc życie w bezowocney pracy,
 Żałosnym wołał głosem: *Ratujcie Polacy.*
 Nasz woiennik domowe opuściwszy rzeczy,
 Rusza z bitnym Rycerstwem dla cudzey odsieczy.
 Gdzie iak tylko rozpoczął skutecznść zamiary,
 Zaraz, przywykłe gonić, pierzchaia Tatary,
 Karki buntownych Węgrów leca pod kopyta,
 Złamany Turczyn ginie, cofa się, i zgrzyta,
 Mustafa załamane niosąc w górę dłonie,
 To z boiaźni truchleie, to cholera płonie,

Targa brodę przez skutek zamieśzaney głowy.

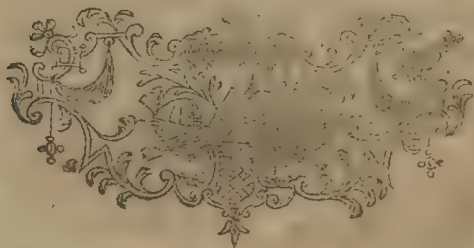
Nakoniec okropnemi ożywa się słowy:

- „ Dla twych i naszych nieszczęść przyśzedłeś tu Janie
- „ Było raczey mieć o twym Podolu staranie!
- „ Jeszcze ci niewiadoma tego Niemca sztuka.
- „ Napełni nadziejami, a w rzeczy oszuka.
- „ Depczący go zwycięzca przed tobą ucieka,
- „ Muie niestawa, mnie teraz śmierć jedwabna czeka,
- „ Niech odtąd życie twoie będzie pełne cierni,
- „ Niech fromotne łakomstwo twe dzieła zaczerni,
- „ Niech w twym domu panują chytróści, niezgody,
- „ Niech twoie własna matka prześladnie płody,
- „ Niech się na Oycy tronie nigdy nie obaczą,
- „ Niech po Niemieckich turmach swej wolności
- „ płaczą.
- „ Obłudnego wargacza niewdzięczniejszy plemię,
- „ Niech potym rozszarpuie swych obrońców ziemię,
- „ Niech żyłm za dobre odda. Ale przyjdzie taki,
- „ Który mu zbawiające przypomni Polaki.



118
DO AUTORA.

Tak czyń Wielki Poeto! zachęcaj do zgody,
Skazuy, czego dziś obce chcą po nas Narody.
Niech Polak świętey sprzężon iedności ogniwem,
Zacznie odtąd bydź możnym, zacznie bydź szczęśli-
wym,
Moga bydź silnym Państwem te Krain ośtatki,
Maiąc i liczne woysko i pewne podatki,
Zrzućmy opiekę która nas hańbi przed światem,
Dwóch Opiekunów dzielnym tnie Turczyn bulatem,
Trzeci nas sam wypuszcza. Czegoż myśleć wiele!
Łączmy się, radźmy zgodnie: Oto Król na czele,
Król, co z pośrząd Narodu na Tron wyniesiony,
W iego chwale swey chwałę zakłada Korony,
O! poro niespodziana, w tysiąc lat zakresie!
Lub z hańbą zginie Polska, lub z chwałą się wznie sie.
To Ty nucisz, i w silnym grzejąc serca rymie,
Do Poety zyskujesz Patryoty imię.



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego STANISŁAWA POTOCKIEGO,
Pocła Lubelskiego, Kawalera
Orderow Polskich miana, przy
oddaniu przez Niego Projektu
Kommissyi Woytkowey na Ses-
syi Seymowey dnia 16. Paź-
dziernika Roku 1788.*

NAYIAŚNIEYSZY PANIE, PRZEŚWIE-
TNE SKONFEDEROWANEY RZECZY
POSPOLITEY STANY!

Kiedy bez boiaźni i wstydu wol-
no Nam w tey Praw świątyni
mówić o Woytku Polskim, i wie-
kiem zatartą wkrzesać sławę jego,
moc i bezpieczeństwo potężnemu
w śród własnych ruin oddać Na-
rodowi, dzwignąć wolność, i za-
szczyt imienia Polskiego dawney
wrócić ozdobie; Któż z nas, któż
z Obywatelów, któż z Polaków, na

tak szczęśliwą poglądając odmia-
 nę, iednym, że tak rzekę, Opatrz-
 ności skinieniem zrzadzoną; bo
 prędszą nad nasze nadzieie, bo
 przenoszącą oczekiwanie i iednym
 chyba życzeniom równie; Któż,
 mówię, tak słodkim przeięty uczu-
 ciem, a stykających się Rzeczypo-
 spolitey czasów świeżey ohydy z
 zaszczystem dzisiejszych świadek,
 nie rozwiąże usta swoje, które do-
 tąd zbyt często niemoc mówienia
 o rzetelnych Oyczyzny potrze-
 bach, o istotnym Jey dobrze w
 smutnym trzymała milczeniu; by
 naprzód wyznał to byź nie ludz-
 kim dziełem, lecz tey światem rzą-
 dzącey Boga Opatrzności, które-
 go Wszechmocna Ręka kres dłu-
 gim nieszczęściem Polki widocz-
 nie naznacza. Zwróciłeś ku wier-
 nemu Tobie Ludowi Potężny Bo-
 że! łaskawsze weyrzenie, minął
 czas klęski i ohydy, i iuż nowe
 szczęśliwszych dla nas losów rozwi-
 ia się pasmo.

Maia Narody naznaczone sobie kresy upadku i powstania; przyszedł czas Polski, a raczey wrócił się Buyna niegdyś w zaszczyty, w sławę, i w laury ta Ziemia. wolnych karmicielka ludzi, w długim leżała odłogu, rządu, ludzi, i przeciwnych sobie okoliczności winą. Zmieniły się okoliczności, zmieniły się ludzie, i rząd, który jest ich dziełem, zmienić się musi. Dziś dawney wraca się Polska buynośći. Nam jest dano Prześw; Skonfederowane Rzplitey Stany rzucić to ziarno, uprawić tę ziemię, która ma zrodzić szczęście, zaszczyt i wolność prawdziwą.

Już już się Nam tylko Imię zostawało Polakow, Przodków, sławą, Naszą klęską pamiętne; Imię, mówię, póty tylko trwające, póki by się moźnym Sąsiadom nie podobalo do reszty go z liczby Narodow wymazać.

Szły długą kol ią skupione na Naród nieszczęścia, okropne na-

przód w Kraiu zamieszki, smutny przemocy, spustoszenia, i nędzy wystawiały obraz. Zgwałcona ta Praw Świątynia, niesłychanym dotąd w żadnym Narodzie przykładem, skropiona Ziemia Polska krwią Obywatelów, którą nie tylko obcy Żołnierz, lecz własni nawet wylewali Współ-ziomkowie. Wnet i Granica Polski upadła; niepokonany bronią Narod rzadkim, a zbyt smutnym zdarzeniem Kray i Wolność bezbronnje utracił.

Wspomnęż w tak gorliwych Obywatelów, w tak wybranych Mężów gronie, to co bez ohydy i wstętu wspomnieć żaden dobry Polak nie może. Ze kiedy obcy zabierali Kray Nasz, do reszty go wewnątrz, z nieszczęścia publicznego naypodleyszym korzystając sposobem, przemoc i chciwość szarpała. Długi ów Sejm, a kłęską Oyczyzny wiecznie pamiętny, ostatnimby z sławnych nieszczęść Jey nazwać można, gdyby nastę-

pny wszystkie Prawa Narodu i Obywatelów nie zdeptał, niewolniczym sposobem, wolnych Polaków od tej Praw i wolności Świątyni odpychając, która w szródbroni najlepszym Obywatelom wtedy zamknięta została. Smutny świadek tak okropnych przemocy, chociaż w zbyt młodym wieku, żywo je uczułem, i niestartą ich pamięć do grobu poniosę.

Niewspominam tylu klęsek, tyłu uciążliwości, bym żał ich frogi pomnożył, bo bym je wydrzeć z Księgi pamięci, wygładzić z umysłu Polaków rad dla szczęścia ich i sławy. Lecz wspominam, cośmy ucierpieł, co się wrócić może, i przeciw czemu na przyszłość uzbroić się Nam czas, okoliczności, sposobność, i konieczna radzi potrzeba; chyba że wiecznym niepewnych losów chcemy być igrzyskiem.

Zaśniał na koniec promień dla Nas niemylnych nadziei. W

śrząd szczerku broni, w śrząd pożaru Sądiedzkiey Woyny, w śrząd skupionej zewsząd około Nas burzy, ocknął się na ten odgłos Szlachetny i potężny ieszcze w śrząd upadku i własných obalin Narod, a zrzuciwszy z siebie trwożliwey nieczynności nie słuszną wymówkę, pierwszy i nacyęższy krok ku dawney sławie uczynił.

Nie równie wymównie, lecz z równą szczerością i uczucia zapalem, co godny Marszałek Konfederacyi Lit: Xże Jmć Sapieha, mógłbym tu kryślić tkliwą nader pościć Polki, kiedy niezliczona Braci naszych liczba, tyfiące i tyfiące mówię Szlachty Lud Nas wolny składających, wznosząc ręce ku Niebu i z rzewnym łez wylewem, które nadzieia lepszey dla Oyczyzny wyciskała doli, nieśli i zaręczali łey na ofiarę życia i szczipłe majątki swoje, byleby Im wolnemi i Polakami umrzeć dano było; i słuszniebym tu z Nim zawo-

ła! Niech mi w obcych Dzieiach
piękniejszy miłości Ojczyzny po-
każą przykłady?

Lecz dość tkliwie ten głos dał
się uczuć, ani mocy jego przydać
co można. Idzie Sejm, idą już
Skonfederowane Stany torem ca-
łego Polski Obywatelstwa. Już
zewsząd wychodzą zbawienne, a
daj Boże! iak nayrychley usku-
tecznione Proiekta powiększenia
sił Narodowych. Walczą między
sobą gorliwością Prowincye i Oby-
watele. Zdaie się iednym, że ni-
gdy dosyć dla Ojczyzny uczynić
nie można; drugim, że naywięcey
i naylepiey dla Niey czyni się, gdy
to co się działa, wiecznie się i grun-
townie stanowi.

Kiedy się więc Woylka liczba
i rząd jego ułoży, ani wątpić po-
dobna, by Narod z przyrodzenia
Szlachetny, możny, i wspaniały,
nie wydołał wydatkom, całość,
wolność, i szczęście jego zabezpie-
czającym; by rozsądnie część ma-

iątku nie poświęcił, gdzie o zachowanie całości idzie.

Nayiaśniejszy Panie! słyżalem tu nie iednego i śmiem za wszystkich zaręczyć, że się ostatnim chleba kawałkiem z Oyczyzną dzielić gotowi, byleby Im w wolney Oyczyźnie, w wolnym domu, w śród wolnych Dzieci, żyć rzęszta los lepszy pozwolił.

Oddał Nayiaśniejszy Panie od umysłu Twego to krzywdzące Nas powątpiwanie, iż byśmy szczęściu Oyczyzny i przyszley Panowania Twego chwale odmówić co mieli? Wszak ten, którego ostatnia nagli potrzeba, ostatnich na odparcie iey sił dobywa, ani liczy pierwey kosztu obrony, bez którey nicby mu się do bronienia nie zostało, ale się odporu wszelkim chwyta sposobem, i ostatnim sił nawet wyfileniem.

Idzie tu Nayiaśniejszy Panie o zabezpieczenie Nas, Dzieci, Fortun i wolności Naszych trwałym

na przyszłość sposobem; Idzie o stworzenie sobie, że tak rzekę, nowej Ojczyzny; bo ta dopiero nią rzetelnie będzie, która Nam to wszystko zabezpieczyć w Ojcowskiej zdoła Nas mieć Opiece.

Ustanowić więc naprzód liczbę Woyska podług tej koniecznej potrzeby należy, a w tedy najpiękniejszym, nayużyteczniejszym pochełpiemy się majątków Naszych użyciem, kiedy je poświęcając Ojczyźnie, własnemu poświęcimy szczęściu.

Ustanowić przeciwnie; podług wielości wprzód ułożonych Podatków Woysko pewnie niedostarczające koniecznej Kraiu potrzebie, byłoby to iedno, co nic dla niego nie zrobiwszy, próżnym obciążać go ciężarem. Bo do okazałości, do straży wewnętrznej, do oka dosyć Woyska mamy, ani Nam go w tym widoku pomnażać więcej rozśadek i potrzeba radzi. Lecz wszystko każe liczbę Woyska

Naszego do obrony Kraiu sfo-
 wać, i podług tego włożony na
 nas Podatków ciężar, mieć za lek-
 ki, gdy Nam obce ulży iarzmo,
 wyrwie z przemocy, i nie swoje
 dotąd Polskę, Naszą uczyni. Po-
 stępując inaczey i wprzód Skarb,
 nim Woysko stanowiąc, mieliby-
 śmy pewnie, albo Woysko bez ob-
 rony, albo dochody bez woyska.

Więcey powiem: zastanawiać
 Nas wzgląd umiarkowania podat-
 kow możnością Kraiu nie może,
 bo ciężar ich trwożyć Nas nie ma
 przyczyny. Lekkim on nie tylko
 że dla Oyczyzny poniesionym, lecz
 i w rzeczy lekkim będzie. Nie jest-
 że za pierwszym oka rzutem do-
 wiedziona łatwa możność wysta-
 wienia Sześćdziesiąt czy więcej
 tysięcy Woyska, w Kraiu iak naiz-
 rozległym, obfitym, i do siedmiu
 Millionow ludu liczącym? Kto o
 tym wątpi, niech na Sąsiedzkie
 patrzy kraie, i cudzey niech wła-
 sną moc policzy:

Nie na file nam i możności
Prześw: Skonfederowane Rzeczy-
pospolitey Stany, lecz na użyciu
iey dotąd brakło, i iednym prawie
w Dziełach ludzkich przykładem
upadł Narod nasz potężny, nie
obcą zwyciężony mocą, lecz nie
znaniem, nie użyciem własney po-
konarły.

Ale już gorliwość Obywate-
low rozwiązała to powątpiwanie
na Sessyach Prowincjonalnych.
Nie chcąc mieć w niepewności lo-
su Oyczyzny, gotowiśmy naywię-
ksze czynić dla niey ofiary, nie do
wprzód naznaczonych podatkow
Woysko, lecz do potrzebney na o-
bronę Oyczyzny liczby Woyska,
stosując na Nas samych włożyć się
maiące podatki. Szlachetny i go-
dny wolnych ludzi sposobie my-
ślenia, który Narod Polski w o-
czach Swiata wystawiaasz takim,
jakim jest, nie jakim go zepsutych

zbior ludzi z ostatnią nie raz ma-
lował ohydą!

Lecz niedość mieć Woysko, nie
dość go opatrzyć, trzeba go ie-
szcze urządzić, iżby Nas od obcey
broniąc przemocy, nie stało się
wewnętrzney narzędziem, iżby ca-
łey Oyczyźnie, nie komuś w Oy-
czyźnie służyło. Wszak tu Publi-
czności tylko iestem odgłos, i
iey mówię imieniem. Jeżeli trwo-
żliwą dla niey iest postać bezbroj-
na Polski, równie trwożliwą zbroy-
na, lecz nie urządzona.

Widzi z obawianiem się Narod
w iedney Magistraturze wżyskie
prawie Rzplitey połączone wła-
dze. Widzi iak szybkim mocy swo-
iey postępem, Rada podług usta-
nowienia swego zwierzchni tylko
dozor Rządu między Seymem a
Seymem mająca, w krótkim czasu
przeciągu Praw tłumaczeniem
Prawodawczą pod siebie podcią-
gnęła Władzę, Panem się zupeł-
nym Woyska stała, i Skarbu, kiedy
chce, Panią bydź umie, Już się

tu moc Cywilna z mocą Woyskową wiednych ręk spiknęła przeciw własnemu Rady ustanowieniu. Bo na dozór tylko wszystkich Magistratur utworzona Rada, iakżeż ma dozierać, gdy ogarnieniem mocy Woyskowej sama iak naypilnieyszego doziera wymagającym stała się urzędem?

Nie mówię o wielorakich Departamentu Woyskowego źródłościach, bo ie zna każdy, bo ie Kray uczuł ogółem, bo co Seym wołaia przeciw nim naygorliwszych Obywatelów głosy, które i wtedy moc i bycie Rady ustaie, znać świeża pamięć przeszłej Jey przewagi, a przyszłej boiaźni przytłumia.

Nayiaśniejczy Panie! od początkow Panowania W. K. Mci zarządzały Woyskiem i Skarbem Kommissye. Droga iest dobrze myślącym Polakom pamięć tych, co ie wraz z Wafzą K. Mcią utwo-

rzyli, i niewygała za rząd Skarbowi i Woysku przywrócony tkwi w Sercach naszych wdzięczność. Wśród tylu nieszczęść zdobią te pamiątki Panowanie W. K. Mci. Co początkiem przerwanego tylu klęskami dzieła było, niech to i końcem będzie. Niech wszystko w dawne, a w nayprzyzwoitsze wróci kluby, niech Rada, niech Departamént Woyskowy w pierwiaſtkowym R. 1775. zostanie opisane, niech Kommiſſya R. 1764. na początku Panowania W. K. Mci ustanowiona powſtanie. A to coś W. K. Mość w nayſzcześliwſzych Panowania ſwego czaſach zamyſlił dla dobra Narodu, co w nayſmutnieyſzych upadło, wrócić dziś Nayaśn: Panie wraz z ſzcześliwſzych loſow nadzieią powinno. Y w tym zamiarze do przywrócenia Woyskowej Kommiſſyi, właſnego W. K. Mci, a miłego Narodowi dzieła, ſkładam Proiekt do Łaski.

Cóż nas w tak zbawiennym
wstrzymać może czynie, który
kray i od obcey i od domowey
iedynie zabezpieczy przemocy?
Któż nam radzić będzie, by od-
dzielić te dwie nieoddzielne od sie-
bie rzeczy? Woylko, mówię, i rząd
Jego, które nie tylko Zolnierskim
trybem, lecz politycznym naprzód
od Obywatelow zważane bydź po-
winno, byśmy gotuiąc oręż na na-
szę obronę, iarzma sobie nie u-
kuli.

Będzie przezornością Skon-
federowanych Stanow, będzie
Nayiaśn: Panie wieczną i naywyż-
szą chwałą Króla Polaka, tak Nasz
Rząd wolny i niepodległy zew-
nątrz i wewnątrz zabezpieczyć,
iżby ani biegiem czasow, ani oko-
liczności odmianą, pamiętne to
dla szczęścia Narodu dzieło wzru-
szonym bydź nie mogło. Wznie-
siesz Nayiaśn: Panie trwałszą i
wspaniałszą chwale Twoiey pa-
miątkę, nad te, które próżność Sa-

mowładnych Monarchow, potem, łzami, i krwią ludzi spaiać zwykła, gdy szczęście i sławę Polski, dziełem Twoim uczynisz.

A Ty Szlachetny i wspaniały Narodzie, dzielni i wolni Polacy, dopókiż dawnych nie odzyskamy załczytów? dopókiż się nie staniemy Narodem? dopókiż ten dzień pożądaný oddalać od siebie będziemy? gdy iednym zagrzani duchem, iedną tchniemy chęcią, starcia z siebie niezasłużoney ohydy.

Miiaią dnie, czas upływa, zbiega pomyślna pora, okoliczności odmienić się mogą; wszystko Nam bez zwłoki czynić każe, wszystko korzystać z chwili iak nayspieszniey, póki czynić, póki radzić o sobie iest nam wolno. Jednak drugi iuż tydzień beczynníe z publicznych Obrad upływa, kiedy każda godzina, każdy moment drugim iest szczęściu Oyczyzny, długim oczekiwaniu stęsknionego Obywatela, który im się bliższym

szczęścia widzi, im go żywiey żąda, tym się utraty iego niespokojniey obawia. Liczą pozostali w domach Współbracia z utęsknieniem momenta nasze, i ściśley z nich od nas rachuby domagać się mają prawo. Pełnych słuszney porzuciliśmy nadziei; któż ich żałone i poprzedzające znieśc weyrzenie, gdy omylone ich zaufanie wieczną okrywszy Nas ohydą, odeymie im nadzieie nawet, ostatecznie dobro człowieka?

Tak jest; nie mylmy się na tym Skonfederowane Stany; nie mieliśmy dotąd chwili podobney, równey Nam się już więcey spodziewać nie godzi. Ostatnie to jest Opatrzności na nas weyrzenie, po którym albo szczęście i sława, lub wieczna czeka nas ohyda. Zginie my! ani o zgubę naszą winić będziemy mogli kogo innego, prócz nas samych.

Lecz nie tak tufzyć każe nam i cnotliwy zapal Narodu, i Twoje

Nayiaśn: Panie przewodnictwo, i to mieysce Marszałka Konfederacyi i Seymowego cnotcie i prawości w Osobie J. W. Małachowskiego dziś poświęcone, które gdy na dawno poglądając przykłady, nie bez flusznego obawiania się zasta-
dał, zapewne takim po sobie zostawi, że każdy odtąd cnotliwym za-
filony przykładem, chętnie go i bez trwogi obeymie.

Czyńmy więc dla dobra Oyczyzny, czyńmy bez zwłoki, czyńmy gorliwie, lecz czyńmy rozważnie. Idźmy, postępujmy, bierzmy się do dzieła nayszlachetniejszego, które tylko ludzi szczyć może, do dzieła, mówię, szczęścia i wolności Oyczyzny Naszey.

A Ty Boże! co widziałś czy-
stość myśli moich, Ty! którego dobroczynna Ręka wolnym mnie stworzyłszy, wlała we mnie duszę czującą na ten z darow Twoich nado-
droższy; Ty! któremu codzienne niosę dzięki, żeś mnie stworzył

wolnym, i Polakiem, wysłuchay
 proźby moiey potężny Boże Za-
 stępow. Pod cieniem skrzydła Two-
 iego wzroś w potęgę i chwałę,
 dziś upodlony ten Narod, na któ-
 rego sławę, zwycięstwa, i wszelkie
 błogosławieństwo Twey Ręki zle-
 wałeś, uczyn koniec ohydzie Jego,
 zdym z oczow ślepotę, day ducha
 zgody, i dobrą radę, któremi Pań-
 stwa i Mocarstwa wznoszą się i
 stoia,



G Ł O S

*Gaśnie Wielmożnego JANA SU-
CHORZEWSKIEGO, Woyskie-
go Wschowskiego Pošta Kali-
skiego w gźbie Senatorskiej na
Sessyi dnia 10 Paźdz: R. 1788.
Miany.*

STawamy u Tronu Twego Miłości-
wy Królu, w mieyscu tym Obrad
mężni zawsze Polacy, kiedyś stałość
przyémioną mając przez liczbę niepo-
żytecznych potrzeb i pałsyi lękliwych,
które oddały potym w niewolą Współ-
braci, a Narod w ohydę; dziś w deter-
minacyi, Egoizmem się brzydząc,
wszystko, nawet życie, gdyby tego po-
trzeba było, przy swobodach miłej
Oczyzny Naszey i dostoięństwie
Waszey Królewskiej Mości łożyć: od
nikogo niechcąc dependować, nikogo
się nie lękaiąc, strasznemi się wzorem
Przodkow Naszych okazać nieprzyja-
ciotom, gdyby iacy byli, dochowuiące-
mi zaś iak naysciślejszy Sprzymierzeń-

com Naszym miłej przyjaźni. Zapewnia się Miłościwy Królu, że Mu i Jego determinacyi nad to zaufasz, i przyswajać się z uczciwą ambicyą chcących, w tych ugruntuiesz przedsięwzięciach, powiem w zuchwałym męztwie, bez którego żaden Narod nie będzie wyniosłym, ani innych podbiłającym; końcem przecież pomnożenia w Waszey Królewskiej Mości tey ufności, oświadcza Ci się Narod, iż iak wolny tak Prawom podległy; iak odarty ze wszystkich bogactw i świetności swoich (przez kogo, wiadomo całemu światu) tak szczodry w udziale majątków, na to co go istotnie szczęśliwym potrafi zrobić. Dążąc do rozporządzenia rozumnego i stałego rządowi wolności swoich, wglądając co wszystkie w Europie Mocarstwa mocnemi, Nas słabemi zrobiło, poznaliśmy, że krocie utrzymywanego Żołnierza; Naywyższa zatym moc, którą cieszy się Rzeczpospolita złożona z trzech Stanów skłania się, do tego wszystkiego, co miłość Wolności i Ojczyzny wydać może wielkiego w tym Państwie w którym te trzy Stany rządzą, a w których Wasza Królewska Mość

przodkuiąc, nie omieszkasz w każdym iego bydź przedsięwzięciu przykładem; skłania się, mówię, do tego, co miłość Wolności i Ojczyzny wydać może wielkiego, a cóż w tym razie, w tym wieku podobnego bydź może? o to może fałszywie (przez wszystkie jednakże Narody poczytane szczęście) które jest, postawić Woysko.

Końcem porozumienia się i formowania onegoż, mając przez Wafzę Królewską Mość solwowaną Sessyą, do kilku dni, na Sessyach Prowincyonalnych staraliśmy się porozumieć, wiele chcemy mieć Woyska i iaki nieodbity, prócz opłaty Woyska, winien bydź expens, ieżeli terażniejszy chęci Nasze szczerze uskuteczniając, trwalemi zechcem uczynić.

Mało wprowadzie, w proporcyi wszystkich Europeyskich Państw udecydowaliśmy Woyska, bo tylko sto tysięcy. Niech to przecież troskliwego teraz i nadal o Dobro Ojczyzny nie zaśnuca Króla; bo z mężnych bo z zwycięzców, bo z ostatney toni bez interessu dzwigających uciążone Państwa Polaków przedtym, a mających teraz mocne i stałe przedsięwzięcie w

nieczym swoim nieustępować Przodkom.

Ośladziliśmy niemniej potrzebne założenie Magazynów, Ludwisarniów, Palisadowanie, i pomniejsze Fortyfikacye mieysc podatnych, nim przyydzie do formowania mocniejszych Fortec; składanie pewney kwoty pieniężney w Kasie Rzeczypospolitey potrzebney do ruszenia Woyska w pole.

Jeszcze nie na tym skończyła się troskliwość Ojczyzny Synów, wydająca się w Projekcie gorliwych zawziętych, o Dobro Kraiu, i jego swobod Prowincyą Małą polską składających Członków, którzy w mocnym oświadczeniu swoim zechcieli Nas przekonać, iż iak nigdy ostatniemi niebyli w gorliwościach i obstawaniu przy Świętości Praw, Wolności, i Swobod Kraiowych, tak przodkować nadal nikomu nie dozwolą.

Końcem więc tey chwalney Emulacyi zgadzając się na formowanie stu tysięcy Woyska, raczyli nam ieszcze komunikować Projekt formowania Milicyi, silnie zmniejszający szczupłość Woyska przez Nas determinowanego, który tym więcej wszystkim się po-

dobal, im mocniej Nas przekonać
chcieli, iż gdy władze pośrednicze
między Tronem a Narodem ustały,
potrzebne jest pośrednictwo między
władzą Woyska i Kraiową.

Ma nadzieie Narod iż troskliwość
tych godnych Mężów powszechnie
approbowaną nie tylko nie naganisz,
ale owszem iako Oyciec Oyczyzny,
iako Polak, uwiecznić tym Panowanie
swoie pragnący, iż Narod wiecznie
wolnym; a Królow przywiązanie i
wiernie ukochanych od Narodu w
przyszłość wglądaiąc, chcesz widzieć,
podasz tak do ustanowienia Rządu nad
Woyskiem, iako też do utrzymania go
w przyzwoitey karności, dogadzaiące
troskliwości Obywatelów Projekta.

Będzie Ci do tego Mądry Królu po-
budką, gdy nad czym się już wiele ra-
zy podobno zastanowiłeś, iż nie masz
gorliwszego o wolność nad Obywatela
wolnego bez władzy, ale też nie masz
cheiwszego o despotyczne władzy
wykonywanie, gdy iey raz doydzie.

Niemożna się czego innego po
sprawiedliwym spodziewać Królu, któ-
rym żeś był i będziesz, Naywyższa
wskazuje Opatrzność, której bez kwe-

ſtyi to w którym dziś znayduiesz ſię
ſzczęſciu, wſzytko przypisując a na
dalſze oneyże Błogoſławieństwa zlew-
ki ciągiem chcąc zarabiać, tak zech-
cesz myśleć o uſzczęśliwieniu Narodu
wprzyszłość, iak on ſkołatane nieſz-
częściami. Panowanie Twoje, chcąc
ſłodzić, uwiecznić dziś pragnie. Przyym
mile chęć Narodu tego, który To-
bie i Oyczyźnie chcąc ſzczęſcia dary
dadź, chce ie dwa razy dadź, bo pręd-
ko i bez zwłóki. Spiesząc ſię zaś do
miłego uczucia onych, ſtaray ſię tak
kierować zdaniami Tobie przychyl-
nemi, na krok niechcącemi od Twego
odchodzić, iżby Europa zaſtanawiająca
ſię dziś nad wſpaniałością Naſzą, nie-
miała w reſzcie okazyi tym kończyć:
*Parturiunt montes & ecce naſcitur ridi-
culus mus.*

Upraſzam więc Waſzey Królew-
ſkiej Moſci i Przeſwiętnych Skonfe-
derowanych Stanow, abyśmy po za-
łatwionym podanym Proiekcje przez
JW. Suchodolſkiego Poſła Chelmskie-
go, niedopiero o ſwoiey gorliwoſci
przeſwiadczać, Narod chcącego, bez
zwłóki przyſtąpili do udecydowania
wieleſci Woyſka, do uſtawienia

władzy nad Woyskiem, do ułożenia Podatkow wystarczyć mogących potrzebom nieodbitym Kraiowym, i utrzymaniu wielości udeterminowanego Woyska.

PRZYMOWIENIE SIĘ

*Paśnie Oświeconego Xiążęcia Sę-
gomości A.D.A.M.A. Czartory-
skiego Posła z Woiewództwa
Lubelskiego Na dniu 20. Paź-
dziernika 1788.*

Zrzódłem zapewne radości dla Oycowskiego Wafzey Królewskiej Mości serca stają się te żarliwe życzenia, tak widzieć siły Kraiowey powiększenie, aby powagę Narodu podnieść i zabezpieczyć mogły. Nie należy wątpić, żeby Narod nie miał czuć potrzeby wydobycia się z tey toni, która go przez tyle czasów nieszczęśliwie pogrążonego trzymała. Jeżeli założona Liczba Woyska zdaie

się nadto wielką; to barziej opatrzenie Narod czyni, aby mając ją Prawem raz ubespieczoną, już nowych w tey mierze obrad niepotrzebował. Wszystkie powzięcznie umyśli upewniaia, że nic z majątku swego żałować nie będą Obywatele, aby tylko w szczęśliwym losie Oyczyznę uyrzeli. Racz czytać, Miłościwy Panie, w oczach wszystkich Nas Obrady Seymowe składających, racz czytać w oczach Braci tym Obradom przytomnych, wyczytasz we wszystkich chęć gorliwą i równą czynienia dobrze, tym samym duchem zagrzani wysłali Nas Bracia nasi w domach pozostali; na publicznych zgromadzeniach, w prywatnych biesiadach, ieden wszędzie odgłos się odzywa. Ta pięć nawet najpiękniejsza przyrodzenia ozdoba, którey zwrot oczu w porę rzucony Bohatyrow czyni, ta pięć dzieląc zacność powzię-

ehnego sposobu myślenia, do niego iak nayżywiey zachęca; pod tym hasłem, *NAYIAŚNIEYSZY PANIE, itur ad astra.*

G Ł O S

Paśnie Wielmożnego JENNYCEGO POTOCKIEGO M. N. W. X. L. na Seſſyi Seymowej dnia 24. Października 1788. Roku o Rządzie nad Woyskiem.

W Jednym dniu i prawie w iednym mgnieniu wyrzekły Prześwietne Rzeczypospolitey Stany: chcemy Woyska, aby mocą obronną zaſtaniać i utrzymywać Rzeczypospolita mogła swą własność i swój Rząd wolny, chcemy to Woysko do liczby Stu Tyſięcy Żołnierza mieć powiększone. Już ta ogólna i iednomysłna Rzeczypospolitey wola ſciąga baczność Prawodactwa Naszego to do karnoſci Woyska, to do Stanu czyli Etatu onegoż, to nakoniec

do Podatków na wystawienie i utrzymanie tey Woylkowo Narodowey Potęgi.

W Projekcie pod tytułem: *odnien i popraw Rządu Woylkowego* na Seji ostatniey podanym, uznając, iż miano pamięć o Rządzie Woylka, *respectivè* Woylka tak w czasie pokoju, jako i wojny; uznając, iż miano pamięć o Rządzie Woylka w każdym czasie względem Stanu Cywilnego; nie uznając, nie widząc troskliwości o Rządzie Woylka *respectivè* Rządu Rzeczypospolitey: to jest, nie uznając, nie widząc szczególney, a zdaniem moim, nayważnieyszey staranności, aby władza między Seymem a Seymem nad Woylkiem, w naypodleglejszey ułożona była postaci, względem Seymującey Rzeczypospolitey. Prostu mówię: jak Obywatel od Żołnierza, tak Rzeczpospolita od Woylka bezpieczną być powinna.

Dochodzę Prześwietne Rzeczpospolitey Stany, czemu wzgląd Rządu Woylka do podległości Seymowi przemilczanym przy innych pomienionych celach został. W chęci powiększenia Woylka do liczby Stu Tyśięcy Żołnierzy.

rza, co raczey utworzeniem jak powiększeniem Woyskowej potęgi nazwać można, w chęci poddania zupełnie władzy nad Woyskiem, Departamentowi Woyskowemu w Radzie Nieustaiącej, trudno jest zabezpieczyć Władzę Seymującą. Ciemnota Praw Roku 1776 ustąpić powinna bacznemu, głośnemu, wolnemu Prawodawctwu Seymu dzisiejszego: Czas przyszedł zrzucić zasłonę.

Jest mniemanie, że od Roku 1776. Departament Woyskowy w Radzie Nieustaiącej zastępuje Kommissyą Woyskową, tak jak była Prawem 1764 Roku opisana. Nie bez żalu widzę, nie bez wstępu donoszę, iż w ten błąd Obywatelów same słowa pomienionego Prawa wprowadzaia. Mówi to Prawo o powinnościach i Władzy. Departamentów w Artykule trzecim „Departament Woyskowy w Radzie Nieustaiącej będzie reprezentować odtąd „Kommissyą Woyskową, tak jak jest „Prawem Roku 1764, opisana, „lecz zaraz w następnych Artykułach: Zostawiwszy przy Departamencie Woyskowym moc tylko Sądową, władzę w pomniejszych Woyska porządkach;

istotny i celny Rząd Woyska, taki jaki jest Prawem Roku 1764. opisany, Prawo Roku 1776. nie Departamentowi Woyskowemu, ale Radzie *in Pleno* Nieustaiącej zupełnie porucza. Idzie zatem, że nie Departament Woyskowy, ale raczey cała Rada Nieustaiąca reprezentuje Kommissyą Woyskową.

Niech iuż nam jaśniej od Prawa Roku 1776. żądaiący Władzę Woyskową na nowo poruszyć Departamentowi Woyskowemu powiedzą: Radzimy i chcemy Rząd Woyska Radzie Nieustaiącej powierzyć: bo jeżeli to celem jest ich myśli, czemuż tajemnicą w słowach? tak jaśno podany Projekt i propozycja inaczey brzmieć, inaczey przerażać umysły i zdania Prawodawców kierować będzie.

Położony o bok propozycji powierzenia rządu Woyskowego Radzie Nieustaiącej, drugą propozycyą przywrócenia tej Władzy oddzielnie Kommissyi Woyskowej; lepszy dozór, pewniejszy Rządu nad Woyskiem ograniczenie, łatwieyszą i ściśleyszą Stanom Rzpłtey podległość, dostrzeżemy, I toć to jest Przeświet: Rzpłtey Stany. co ja istotną ostrożnością Rzpłtey od

Woyska nazywam. Niechcę ja Kommissyą Woyskową od przyszłego dozoru Rady nieustaiącey wyłączać, ale nie miałam dozoru Rady nad Kommissyą a Rządem nad Woyskiem. Dozor w odbieraniu Rapportow, w Listach rekwizycyonalnych, w pociąganiu na Sady Seymowe, w zwolywaniu Seymow extraordinaryinych dostatecznym będzie, na złe uchoway Boże użycia Woyska przez Kommissyą sposoby. Smiem mówić, zniknie ten dozór istoty Radzie, właściwy W. K. Mci, jeżeli Rada Nieuustaiąca mieć sama będzie władzę Woyskową. Zniknie mówię; nikt bowiem w sprawach swoich Sędzią być nie może, a chętniej i lepiej, co ulomności ludzkiej jest własnością, cudze postępk i wady, jak nasze własne, dostrzegamy.

Wszakże nie w tym jednym beśpieczeństwie Rzepltey od Woyska zakładam: Poruczona osobney Kommissyi władza Woyska okryślona być może, ograniczona być powinna pewnymi przepisami, te przepisy służyć będą przy dozorze Rady za regułę Kommissyi; lecz jaką regułę przepisemy Radzie? która każdą gdy zechce prze-

tlomaczy, rozwiąże, i podług rozumienia swego dokona. Między mocą tlomaczenia Praw i między mocą Prawodawczą nie moje zdanie, ale powszechny rozsądek różnicy nie kładzie. Zechcemyż oddać, pytam się, Radzie moc zupełną nad Woyskiem bez iey określenia? Kiedy nadaremno lub wcale nie określać tę Magistraturę na iedno wychodzi.

Wiem, co mi w tym mieyscu zarzucić można: alboż to Rada z czynności swoich nie zdaie Rzpltey Sprawy? Ja się pytam, kto w porządku Władzy Woyskowej podlegleytżą i surowszą Seymom sprawę zdawać będzie, czy Rada Nieustaiąca? czy Kommissya Woyskowa? Powtarzając com Roku 1780. Stanom Rzpltey Zgromadzonym wyrzekł, że mówić na Seymach o Radzie, iest to mówić o Królu, o Mężach z Senatui ze Stanu Rycerskiego wybranych, przed Królem, przed Senatem, przed Stanem Rycerskim; dodać dzisiaj: iż mówić o Kommissyi Woyskowej przed obliczem Rzpltey stawiającey, iest to mówić o Bugach, przed Panem. Do tey różnicy na wolnych Seymach można się spodziewać,

aby extraordinaryne Seymy Rada Nieustająca przeciw sobie zwoływała? lub za sobą wolne Seymy w Konfederackie już doświadczonym przykładem niezamieniała? Jakiego za tym sprawienia się a w przypadku przewinienia jakiej publiczney zemsty i kary na winnych w Radzie Nieustającej spodziewać się mamy?

Krzywdę czynią Nayiaś: Panie Narodowi i W. K. Mci którzy nayczystszą myśl Rzeplitey zabezpieczenia wolney Konstytucyi od tak potężnego, na jakie się zdobywamy Woyska, nieufności i niezawierzaniu w Królu swoim przypisują. Należyż za złe poczytywać Obywatelom, że dla siebie a bardziey ieszcze dla Potomkow swoich szukają zabezpieczenia wolnego Rządu? zostawiając jaka wątpliwość że poddanie Władzy Woyskowej, oddzielney Kommissyi zabezpiecza Rzplątą bardziey, niżeli poddanie Departamentowi w Radzie Woyskowemu, czyli jakem odkrył dowiodł samey *in pleno* Radzie Nieustającej? Życie W. K. Mci day Bóże iak naydłuższe zaręczeniem bydź powinno wolności i niepodległości Rzplitey, lecz któż wie, jakich nam Kró-

low w przyszłości przeznaczyły Nie-
ba! Odwracay Najjaśniejszy Panie
słuch od tych głosów, które w czystych
chęciach cnotliwych Obywatelów wy-
stawiać Ci żądają, uszczerbek prero-
gatyw Królewskich. Serca Polaków są
dobre: one wsparciem i ozdobą Tronu
Polskiego.

M O W A

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
ZAKRZEWSKIEGO Sta-
rosty Radziejowskiego, Posła
z Województwa Brzeskiego
Kuiawskiego.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU! PRZEŚWIE-
TNE SKONFEDEROWANE STANY!

Czas i pora nadeszła Seymowa-
nia naypożądańsza, gdzie ufność
polepszenia losu Ojczyzny celem —
A odgłos zaboru na nowo Kraiu,
zatarty — stał się ułęknionym Oby-
watelom bezpieczeństwa nadzieją.

Tak to jest Prześwietne Rzpltey

Stany narzekać bezprzeſtannie, i
lękać ſię co moment zagarnienia
Nas w obce Panowanie, obiecywać
wiele dla Ojczyzny — a kończyć
tylko na ſamey obietnicy, widzieć
przepaść Rzpltey, a nie zakładać
brzegu Iey ſzczęśliwości — Narod
zchydzony, przywrócić do Sławy
i męstwa — O tym myśleć tylko ieſt
Naszym nieſkończonym Dziedzic-
tstwem — dopędzać zaś do ſkutku —
to tey powinności w ſercach Na-
ſzych znaleźć nie możemy

Pytam ſię, co za przyczyna
tak okropney Obywatela i Narodu
ſytuacyi, ieżeli nie ieden wolny my-
ślenia ſpoſob? tak chcę — a potem
miłość Dobra Prywatnego, że po-
woduie Nami; ieżeli Wolność od-
dana Obywatelowi, aby tey na zgu-
bę ſiebie i Kraiu używał, a do tego
ſwą Wolnością ſetnych dla nieie-
dnomyślności w przepaść wprowa-
dzał, zawołać należy — Bogday!
nikt ſię w takiej Wolności nie ro-

dził, ani żyć kiedy nie miał sposobu.

Mówiemy wszyscy Wolna Rzplta — prawda — dla tego Wolna szczególnie, że Zagranicznym Woyskom wolne weyście, i rozrządzenie się w zdłuż i w sierz — wolno ciążyc Obywatela, i obdzierać, a gdyby stał się sprzecznym, wolno i naydroższe wydrzeć mu życie — iest to nie tylko dla przestępcy niczym, ale żałacy się karę za winowaycę odnosi.

Wolna ieszcze Rzplta, bo wolno w samej Stolicy Woyskom Zagranicznym gwałty podczas Seymów wyrządzać — i z nabitą bronią szrodkiem Stolicy maszerując, rozkazywać, te knucie Prawa, bo Nam się te podobaly.

Ten to iest Nayiaśnieyszy KRÓLU! Prześwietne Stany obraz Wolności Naszey, na wspomnienie której, i wiadomość przypadków lękać się należy, ale nie upragniać żyć w Niey. — Prawda, Wolność iest Kraiow

miłą swobodą, dokupiają Iey się Obywatele krwią i życiem, ale wtedy, kiedy Obywatel przy Wolności ma bezpieczeństwo Osoby, Praw zachowanie, a nie zna przemocy.

Jeżeli te nieszczęśliwe skutki, których pamięć wystawia Nam do dziś dnia Państwa Naszego nie zartaty upadek, zwać na wiek ów nie-Seymujący będziemy — prześtańmy tak obłądnym myśl naszą ślepić podobieństwem — Wiek ów nie Seymował, Kray Nam cały i Granice aż do czasów naszego Seymowania podał; My teraz Prawa dopełniając, co dwa Roki Seymując, straciliśmy naylepsze Prowincye, straciliśmy Skarby, nie mamy Woyfka. — a co naygorsza, że w bezustannym nierządzie pod okropną ięczyć musimy przemocą, i nie tylko że przy Zaborze Kraiu Ciż Moczarze samowładni założyli Nam, iak chcieli, metę Granicznę rozległości, ale aż do póty wewnętrznego

Rządu naszego byli zawsze sprężyną.

Nayjaśnieyszy KRÓLU! Los szczęśliwego zdarzenia podał teraz W. K. Mci i Narodowi naypożądanejszą ratowania się porę; doczekaleś się kolei KRÓLU Miłościwy, gdzie Narod pełen gorliwości, widzi oczywście nadeszłą Jego zbawienia chwilę — Nie opuszczay KRÓLU tey pożądaney od wieku sposobności — poday twemu Narodowi wołaiącemu na Ciebie swą porękę — pomagay do liczby Sta Tyficy Woyska, aby ten Narod który teraz hańbą sławny, mógł męstwem zacząć napępniać Dzieie Twego Panowania — który teraz wzgardzony — mógł bydz od Sąsiadow Kónfyderowany. —

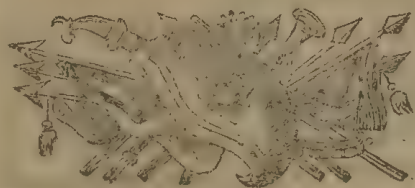
Nie iest rzeczą wielką absolutnemu Monarsze zrobić się wielkim — gdzie mu skarbow, i posłuszeństwa, służy sposobność — w Kraiu wolnym, gdzie Obywatel każdy uftanawia, i podaje co iest zdaniem iego,

— gdzie jednomyślność jedna tylko
stanowi Dobro Publiczne, — a różny
Sentyment czasem naypożytecz-
nieysze z swych obrebow wy-
rzuca skutki; Tam KRÓLU Nayia-
śnieyszy zrobić, co jest dla Kraiu
naylepszego, jest więcęy iak bydz
Wielkim KRÓLEM.

Odnowiłeś Miłościwy KRÓLU pa-
miątkę sławy Jana Sobieskiego, —
a konając już odwagę w Kraiu ca-
łym, ożywiłeś wspomnieniem Mę-
stwa, Twego Poprzednika; Co ko-
mu oddaiesz KRÓLU — odda Ci Po-
tomność też samę powinność, i
zostawi na marmurach STANISŁAW
AUGUST KRÓL Wielki Panował fer-
cami Poddanych i skończył na tym,
co dla Narodu bydz mogło nay-
lepszym.

PRZESWIETNE STANY! Już teraz
czas swóy zgon odbiera, a ciąg
wszystkich Kraiu niepomyślności
dochodzi do brzegu swey przepaści
— teraz czas i pora od tego momen-
tu czynić tę Naszę Oyczyznę szczę-

śliwą — teraz czas ratować — Nas,
i Współ-Braci w Domu troskliwie
skutku Naszych Obrad oczekują-
cych — Uczymy się szczęśliwemi,
— wszak na tę pomyślność trafili-
śmy kolej, zagubiliśmy tych gnu-
śnych Polaków linie, co dla ochro-
ny Majątków, żalowali Podatków
na Wojsko — Daymy teraz co po-
trzeba, a' daymy nie żalując dla Nas
i Współ Braci — którzy w obronie
Krain i Wolności stawać muszą, nie
skapmy; aby było Sto Tysięcy
Wojska, a z tym Oyczyźnie bę-
dzie się dobrze działo i Nam z Oy-
czyzną.



M O W A

*Jasnie Wielmożnego SŁYMA-
NOWSKIEGO, Regenta W.
Koronnego, Pošta Sochaczew-
skiego, dnia 24. Pazdzienika
Roku 1788. na Sessyi Seymo-
wey miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIETNE RZE-
CZYPOSPOLITEY SKONFEDEROWANE
STANY.

JEżeli kiedy Miłościwy Panie,
Prześwietne Rzeczypospolitey
Skonfederowane Stany, gorliwa
chęć Narodu wydźwignienia Oy-
czyzny, z nieszczęśliwey toni, oka-
zać się mogła iawniey, to zapewnie
w ten czas, kiedy Projekt Aukcyi
Woyłka do liczby sta tysięcy iedno-
myślnie został okrzykniony. Nie
wazył Narod ofiary majątkow wła-
snych, byle sławę i szczęście swoje

zabespiczyl. — Rozrzewnił tym
 krokiem Oycowskie Waszey Kró-
 lewskiej Mości Serce, a w tym roz-
 rzewnieniu czytał to wyraźnie, że
 W. K. Mość tym więcej kochasz,
 tym więcej szacujesz, im go widziśz
 dbalszym o własne szczęście, dbal-
 szym o własną wolność — Pewnym
 jest Narod, Najjaśniejczy Panie, że
 troskliwość Jego o Rząd Woyska,
 mile od tego przyiętą będzie KRÓLA,
 który na Łonie Narodu wychowa-
 ny, umie cenić Narodowe swobody,
 i czuje, że tyle, każdy z nas Oby-
 watel sądzi się być szczęśliwym,
 ile jest przekonany, że w użyciu
 swobod i wolności swoich jest beś-
 piecznym. — Chce zatym, aby Rząd
 Woyska tak był ustanowionym, iżby
 sam nie wątpił, że został silnym dla
 siebie, nie przeciw sobie, że pomno-
 żył liczby obrońców wolności, a
 nie iey gwałcicieli, że wewnętrzna
 Jego siła tę słodką zaręcza mu spo-
 koyność, którą rodzić zwykła samo

ubeśpieczoney wolności przekona-
nie. — W tym to celu, dwa słyżę
Proiekta, ieden Departamentu, drugi
oddzielney Kommissyi Woyskowej,
które tym nas mocniej zaştanawiać
powinny, gdy w iednym z nich o-
brać dla siebie mamy tę zapewnia-
jącą tarczą, któraby nas i wolność
naszę od naygroźniejszego zaştłoniła
nieubeśpieczeństwa. — Idzie tu Miło-
ściwy Panie o wybor takiey Magi-
stratury, któraby w samym swoim
układzie, trwałą Narodowi wysta-
wiała ufność, naymnieyszego czy w
oddalonych widokach, czy mogą-
cych się kojarzyć związkach nie u-
kazując nigdy cienia boiaźni; trzeba
nam takiey Magistratury, któraby
odgrodzona tyle, ile tylko ludzka
przeyrzec może ustawa, od wszel-
kich filnieyszych influencyi, nie
brała za prawo kroków swoim,
tylko sam przepis Prawa: tę to isto-
tną całego Narodu wolą, która w
ustanowionym przez siebie, a nie w
wykładnym przez kogoś tłumaczy

się Prawie. Trzeba naostatek takiey
Magistratury, któraby będąc oddziel-
ną od Rady Nieustaiącey przez wła-
sną ustawę obowiązek strzeżenia,
ieźli wykonywaiące Urzędy dopeł-
niaią stanowione względem siebie
Prawa, nie była razem dla siebie sa-
mey strzegącą i strzeżoną, gdyby
bowiem ten ścisły z nią miała zwią-
zek, sprawiedliwy rodziłaby po-
strach, że śmieley złamie Prawo,
kiedy od niey samey decydować na-
leży, czy złamane, mniey troskliwą
byłaby w dopełnieniu obowiązkow
swoich, kiedy w uchybieniu onych
w inną dufać mogłaby zaskonę, nad
własną niewinność.

Te uwagi N. P. skłaniaią kon-
wikcyą moię, żebym do rządu
Woylka oddzielną Magistraturę od
Rady Nieustaiącey bezpiecznieyszą
zawsze sądził, niżli zasiadaiący w
Radzie Nieustaiącey Departament
Woylkowy.

Tym łatwiey zapewnie skłoni

Magistraturę

Narod zaufanie swoje do oddzielney Kommissyi Woyskowej, że ta Magistratura nie jest dla niego nową, ale owszem przypomina mu tę Roku 64. Ustawę, która przez dwunastoletni czasu trwając przeciąg, żadnego od Obywatelow nie ściągnęła na siebie zażalenia. Nie było Seymu, któregooby obrady były zajęte roztrząsaniem dopełnionych przez nią przestępstw, co mówię, w całym trwałosci swoiey czasie nie była nawet w przypadku z zarzuconych oczyszczać się zdrożności.

W rządzie Woyska, te nayszczegulniey Narod zakładać powinien zamiary, żeby karność żołnierza ubespieczała każdego Obywatela, żeby Stan Cywilny nie doznawał nigdy przewagi Stanu żołnierskiego, żeby Konstytucya Narodowa nie stała się ofiarą przemocy Woyskowej.

Jeżeli o tych dopełnionych przekona się zupełnie, chlubić się sprawiedliwie będzie z ustaw swoich, i

każdy Posel poniesie z radością
współ Braciom swoim ten słodki plon
pracy trudów swoich, śmiało donie-
sie pozostałym w domu Braciom, że
przyjął chętnie za siebie i za nich dla
Ojczyzny ofiarę części majątkow
własnych, ale też zabezpieczył te
swobody, które składają istotne każ-
dego Obywatela szczęście, i które
niekazitelnemu jego poruczone by-
ły sumnieniu, przyniósł im w nad-
grode niemogącą się nigdy dosyć
cenić, tę niepodległość złączoną z
tą sposobnością, która i Tronowi
W. K. Mości, i Polakom starodawną
odzyskać może sławę.



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
 PULLIANA NIEMCE-
 WICZA, Dosta Infantyjskie-
 go na Sessyi Seymowey Dnia
 24. Października Roku 1788.
 Miana.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY,
 MIŁOSCIWY! PRZESWIETNE RZECZYPOŚ-
 POLITEY SKONFEDEROWANE STANY

Nie masz wspanialszego w dzie-
 iach ludzkich przykładu, nie masz
 tkliwłego dla dusz cnotliwych
 widoku, jak patrzeć na Narod przez
 lat tyle obarczony klęskami, pod-
 stępkami zrażony, powstający dzi-
 śniaj z swoich rozwalin, i podno-
 szący Szlachetnie skrwawione ie-
 szcze bliżnami czoło.

Długośmy się pafsowali z prze-
 ciwnościami; nieszczęścia i prze-
 moc mogły Nam wydrzeć żyżne
 krainy, mogły połamać Narodowe

Prawa, ale nie mogły przytłumić ducha miłości Ojczyzny, bo ten w wolnych fercach filnieyſzy nad nieſzczęścia i przemoc. Dzień 20. Października dał W. K. Mci z roſkoſzą widzieć ten duch, ten ſwięty wolnego Narodu zapał, dzień pamiętny dla Potomności, dzień rzewny dla ferc wſzyſtkich Polakow, dzień, w którym obcy naſze ſmutkiem długo zniżone, podnieść ſię mogły na naysymyſlnieyſzą już przyſzłość.

Niechże widzą obce Narody wyrzucające Polakom, że niezgodni ſą bezſilnemi ich czyni: zgodni ſą zawſze, kiedy idzie o wolność, o ſławę, o dobro powszechnę, kiedy poſtronni obrad ich nie tamują. Narod ciężkimi przywałony więzami, leżał długo w niemocy i nieczynności, zdięto na chwilę okowy, i Narod powstał: Bogdayby powstał, Naysymyſlnieyſzy Panie, ſtraſzny zuchwiałym naiezdnikom, lecz nigdy ſobie.

Gorliwość zamierzyła już liczbę Wojska, hojność Obywatelów trwałość jego zabezpieczy, do roztropności należy, rząd jego przepisać, i obwarować go tak, żeby ani Obywatelom uciążliwym, ani wolności stał się strasznym. — Ten jest jeden z najważniejszych obrotów Naszych zamiarów, na nim spoczywa bezpieczeństwo każdego Obywatela, a co więcej całość Konstytucyi wolnego Narodu. — Projekt utwierdzenia Departamentu złączonego zawsze z Radą Nieustającą w żadnym z tych celów troskliwości Obywatelskiej nie zabezpiecza. Lekkie tylko zawierający poprawy, co do ograniczenia władzy, i do urzędu wewnętrznego też same błędy, które Rzeczpospolita co Sejm w nim odkrywała, gdy tylko zarządzał kilkuset tysięcy Wojska, uciążliwiej popelni, gdy stem tysięcy udzielić władzę będzie. Departament ten dla Departamentu tylko, a ma-

to co do Kraju utworzony, nie dokładnie bardzo zabezpiecza Obywatela od ucisku Woyskowych. Appellacye z Cywilnemi, i we wszystkich Sprawach zawsze do Departamentu, od którego oddalony Obywatel, albo krzywdy i lzy ciche w milczeniu będzie musiał utaić, albo z równym trudem jak kosztem jechać do Stolicy; i tam obarczony Departament i rządem Woyska i rozsządzeniem Spraw, i obieraniem Senatorów zaślawni, długo czekać będzie na sprawiedliwość, a często może niesprawiedliwość odbierze. Co do wewnętrznego Woyska rozsządzenia, równą widzę w Projekcie tym niedokładność, równe błędy.

Na innych wcale zasadach ugruntowany jest Projekt Komisji Woyskowej, (która niech będzie iedna dla Obojga Narodów.) Magistratura ta oddzielna nie wpływająca w Radę, ani też w niewłaściwe ustanowieniu swemu Sprawy, Woyskiem tylko zatrudniać

się będzie, złożona we wszystkich przypadkach z większey liczby Cywilnych, i rangi nawet Woyskowej nie mających osob, za naypierwsze ma sobie prawidło, że żołnierz jest tylko stróżem kraju swego, że wszędzie szanować mu trzeba tych Obywateli, którzy go utrzymują i opłacają. Oprócz Sądów po Woiewództwach i Ziemiach, sprawiedliwość i ostrożność zachowane w marszach i obozowaniu, wszędzie żołnierz porządny i karny; wszędzie Obywatel spokojny i bezpieczny. Nic w ustawach Kommissyi zapomnionego nie ma, naywiększa pilność w utrzymywaniu kompletu Woyska, i jego zapłaty, Wodzowie czuwają bez przestanku nad karnością, ćwiczeniem, obozami, i tym wszystkim, co Woysko bitnym, i gotowym do boju uczynić może.

Nie znał nigdy tey pilności Departament, przez lat tyle Generałowie Inspektorowie tak drogo

płatni, doprosić się nie mogli, żeby im wolno było obiechać i zlustrować będące pod ich rządem Korpuse; jak gdyby widok zgromadzonych Hufców Narodowych, przykrym miał być i Wodzem, i przytomnym, jak gdyby tylko miło Nam było patrzeć na obce w kraju Naszym obozy.

Komisysya nareszcie pewna zawczasu o czystości swych działań poddaie się pod Sąd jak najsurowszy, dozwalając czy to samym ukrzywdzonym, czy to Instygatorom, czy *ad cuiusvis Instantiam* zapozwać przed Zgromadzone Rzępłitey Stany.

Departament lekko tylko i nawiałem namienia, że chce się sprawić przed Stanami Rzeczypospolitey, tym zapewne, jak dotąd sposobem, że zawsze winny, zawsze jednak wymówiony, i razem z Radą pochwalony i zakwitowany zostawał. — Powie mi kto, że w tym wszystkim poprawi się Depar-

tament, zgadzam się na to, ale nie poprawi się w tym, w czym jest naystraszniejszym Narodowi. Będzie zawsze N. P. i P. R. P. Stany częścią tey Rady, którey bez naywiększego swobod Naszych niebezpieczeństwa rządu Woyska oddać nie można. Straszna ta Magistratura, mając już tłómaczenie Prawa, mając przeważne do Skarbu i sprawiedliwości wpływanie, gdy zyska jeszcze w rządy swoje 100 tysięcy Woyska, stanie się okropnym taranem, który wątpliwości posąg wkrótce obali: w wolnym N. P. rządzie władzę dzielić, nie zaś je w jednym ciełe gromadzić należy.

Udzielney zatym Magistraturze nie mającey żadnego z Radą związku, rządy Woyska oddać trzeba; gdy się inaczey stanie, smutnych w ciągu obrad Naszych spodziewamy się skutków; ostrygnie gorliwość, ostrygnie chęć dawania podatków. a Obywatel nie pewny,

czy ofiary jego obrócone będą na stróżów Prawa, czyli też na gwałcicielow onego, ze drzeniem stanowiąć pobory, a z rozpaczą oddawać je będzie.

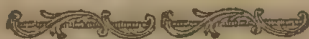
Nayiaśnieyszy Królu P. M. Miał gdyby wyroki przeznaczenia zapewnić Nas mogły, że dni W. K. Mci będą nieśmiertelne, nie lekaliśmy się niczego, bo Narod przekonany, że życzenia W. K. Mci są zawsze nayzbawiennieysze, są zawsze naylepsze; że urodzony wolnym i na Tronie Wafza Królewika Mość przyjacielem iest wolności, ani zechcesz dawać więzow temu Narodowi, który W. K. M. dał koronę. Ale N. P. i Królowie podlegli są nieuchronnym śmierci ciosom; kto Nas o następach W. K. Mci zabezpieczy, iezeli nie sam W. K. Mość.

Nie racz się N. P. uchylać tym gorącym prozbom Narodu, miałeś sobie W. K. Mość ziednane zawsze i przychylne serca wszyft-

kich Polaków; teraz jest moment, gdzie je W. K. Mość zniewolić, gdzie podbić je sobie możesz. Niech potomność, która w Waszey Królewskiej Mości sławić będzie dobrego Oycy, i troskliwego Króla, przyda jeszcze te tak słodkie Imię obrońcy swobód, i wolności Narodu.

G Ł O S

*J. O. Xiążęcia Jmci DONIA-
TOWSKIEGO Podskarbiego
W. W. X. L. na Seffyi Seymo-
wey Dnia 24. 8bris 1788. Mia-
ny.*



WIdziana w skutku, a przypominiana w Głosie godnego Ministra, łacność, z którą Narod udecydował Komplet Sta Tyśięcy Woylka, jako pochodziła jedynie z szanowney o dobro Oyczyzny gorliwości, tak już wkłada powszechnie obowiązek, ażeby ten

wyrok nayprzyzwoiciej i naystołow-
niej do sposobności Krajowej uku-
tecznionym został.

Jeżeli zaś gorliwość Narodu uzna-
wać potrzeba w udeterminowaniu li-
czby Woyska; tedy równie z należy-
tym uwielbieniem widzieć przychodzi
troskliwość i ostrożność, z którą tenże
Narod chce postępować, w decydo-
waniu innych wolność i bezpieczeń-
stwo Jego tykających materji Rządu
i Zwierzchności Woyskowej. Należy
tylko pomyśleć o sposobie, którymby
zachodzące ieszcze w tej mierze Kwe-
stye, mogły swoje otrzymać ukończe-
nie.

Moim zdaniem nayprędzey i nay-
skuteczniej zamiaru tego dōyść mo-
żna, gdy cały układ do obiektu Zwierz-
chności Woyskowej odnoszący się,
na osobne propozycye podzieliwszy,
pojedynczo na każdy Artykuł następować
będzie Stanów Seymujących de-
cyzya. Obszerny bowiem; i wiele w
sobie Kategorji zajmujący Projekt,
trudno jest, ażeby ze wślystkim mógł
bydź ugodzony i przyięty. Wotowa-
nie zaś razem na dwa przeciwnie Pro-
jekta, upatruję bydź niebezpiecznym,

i odeymuiącym zupełnie wolność od rzucenia szkodliwości, lub poprawienia niedoikonności, któreby się w pierwszym, albo w drugim Projekcie znajdować mogły.

Z tych więc powodów, nie wchodząc w roztrząsanie Projektów, które tu czytane mieliśmy, sądziłbym, iż najpierwey należałoby Nam powiedzieć, czyli Departament Woyłkowy, z uczynieniem niektórych w nim odmian, ma być zostawiony, czyli też ma być utworzoną Kommissya Woyłkowa. Stosownie do takowey propozycji, mam honor niektóre myśli moje przedłożyć.

Jeżeli Departament Woyłkowy ma być utrzymanym, wyniknie z tey Ustawy, iż władza exekwująca będzie zupełnie we wszystkich swoich częściach złączona, co jako wiele korzyści przynieść powinno, tak równie bliższym będzie do ustaw i zwyczajów, któremi wszystkie innerządzą się Kraje, i z nich pomyslnych skutków doznają. Jeżeli zaś podobać się będzie Seymuiącym Rzeczypospolitey Stanom, utworzyć oddzielnie Kommissyą Woyłkową; i w tym nie widzę, żeby

kouiecznie znaydowały się wielkie nie-
 niebezpieczeństwa: ile gdy Magistratu-
 ra ta naydokładniey opisaną, przydo-
 wania od Wodzów, nie razem wszyst-
 kich; ale tyko po kolei i na przemianę
 w niey zasiadających, mając sobie po-
 wierzony Rząd nad Woyskiem, w
 przyzwoitych obrębach, i po troistym
 władzy Woyskowej podziale, trze-
 cią tylko część teyże władzy posiadać
 będzie.

Bo naprzód, wszelkie okoliczności
 mające jakikolwiek związek z polity-
 cznemi działaniami, i interessami Dwo-
 rów Zagranicznych tyczącemi się, lub
 mogące zatargi jakie ściągnąć dla Kra-
 ju przy Radzie Nieustającej zupełnie
 zostawione być mają, i w tym wszy-
 stkim Zwierzchność Woyskowa tey-
 że Radzie zupełną będzie winna pod-
 ległość.

Powtóre, Kommissye Cywilno-
 Woyskowe, tworzyć się mające w Kra-
 ju, posiadać będą drugą część teyże
 władzy Woyskowej, która właściwie
 Cywilną nazwaćby się mogła, gdyż
 gruntuje bezpieczeństwo Obywatelów
 od Woyska, i zależy na rozwiązywa-

niu wszelkich Kwestyi zachodzić mogących między Żołnierzem po Województwach stałe Konfystuiącym, a między Obywatelami tychże Województw; na przyścarczaniu Rekrutów, i dozorze, ażeby przyzwolicie użytemi byli; nakoniec na czynieniu przedkier sprawiedliwości w zawieranych między Woyskiem a Obywatelami o Furaże Kontraktach. Już tedy znaczna część władzy, którą miał Departament nad Woyskiem, dostałaby się nowej Magistraturze, której początkowe utworzenie, będzie pamiętną Panowania W. K. Mci Epoką; bo z niej nastąpić z ozaem może ulepszenie i doskonałenie generalney Kraiu całego Policyi.

Trzeci udział władzy Woyskowej iedynie i właściwie do Departamentu, czyli Kommissyi Woyskowej, którą z tych Magistratur Stany Seymuiące ustanowić zechcą, ma należeć. A ten wydział zawiera w sobie Kriegsrechta i Sądowość wszelką między Osobami Woyskowemi, tudzież musztrę, ubior, formowanie Obozów, które za zniesieniem się z Województwami, iedną mieysca raz na zawsze wyznaczone

mieć będą, na które z trzech Województw z sobą graniczących złączone Woysko składać będzie Dywizyą, z przydaniem do niej Kommandanta i przyzwoitego Sztabu. Nie będzie więc niebezpieczeństwa w ruszeniu Woyska, i w nadto znacznym onego zgromadzeniu; kiedy raz na zawsze, z trzech tylko bliższych Województw Regimenta w miejscach wyznaczonych, i w udeterminowanej porze Roku z sobą obozować będą; a powinność tę odbywszy, z wiadomością Rządu, nazad się do Województw swoich powrócą, i tam podług przepisanych reguł i ustaw Krajowych pod Zwierchnością Woyskową, na trzy części, jak dopiero mówiłem, podzieloną, przez pozostający czasu przeciąg zastawać będą.

Takowa nad Woyskiem troisto podzielona przy zachowaniu prawa W. K. Mci patentowania Officyerów, nie będzie Narodowi straszną, bo już będzie przyzwocie umiarkowaną.

Nikt zapewne więc nademnie nie poważy i nie uwielbia Obywatelstwa J. J. W. W. Hetmanów tu przytomnych,

nikt mocniej przekonany nie jest, że Patryotyzm ich wyższy nad wszelkie względy Urzędowe, zechce ie chętnie poświęcić troskliwemu o wolność i bezpieczeństwo swoje Narodowi. Wszakże Prawa wszystkie piszą się nawięcey dla Potomności; i gdy się o Urzędach stanowi, nie na osoby, ale na Urząd ich uwagę mieć należy. I to za-
 stanowienie się wstrzymuje Nas od powierzenia obszerney władzy urzędowi, którą chętnie oddalibyśmy osobom.

Po naydokładniejszy opisaniu władzy Woyskowej i ubeśpieczeniu stanu Cywilnego od wszelkier Woyska influencyi do Rządu, którego wolności nieubeśpiecznieyszą ieszcze jest Krajowa przemoc, niżeli obce, obrócić baczną należy na to, ażeby Krajowy żołnierz był w porządku i karności przy zwoitey trzymany; co nastąpić dopóty prawie nie może, dopóki, wszystkie Regimenta, czyli Konne, czy piez, lub Artylleryi, wraz z Officyerami swojemi w Koszarach mieszczone nie będą. Inaczey bowiem, żaden Officyer ani żołnierza w subordynacyi zachować nie może; ani bydź w odpowiedzialności Zwierzchności Rządowej za

excessa, które w liczniejszym Wojsku byłyby z ruiną dla wszystkich jakkolwiek majątek w Kraju posiadających. Żołnierz zaś, dla którego pokoy nie jest szkołą dyscypliny i subordynacyi, będzie nayniezwyklejszym powierzeniem dla tych, którzy nim komenderować będą na Woynie; bo nie tylko żego z pewnością przeciwko Nieprzyjacielowi użyć nie można, ale nadto przywykły do rozmaitych rozwiązań, zniszczywszy produkta Kraju, w którym się znajduje, sam od głodu i niedostatku zniszczonym będzie.

Wyrok Rzeczypospolitey uchwalający sto tysięcy Wojska, powinien wziąć koniecznie skutek, ale że takowa liczba Żołnierza zawsze konfystującego, zupełnie oderwanego od Rolnictwa, razem i gwałtownie z domow i od gospodarstwa wziętego, przyniosłaby Krajowi prawie nienadgodzoną szkodę; że sto tysięcy ludzi więcej niżeli przez trzy części roku wcale próżnujących, byłyby i do utrzymania subordynacyi ciężkie, i spokojności Obywatelów groźne, i produktow wiele konsumujące, a niczym iuż nie przyczyniające się do o-

nych przysposobienia ; z tych więc i wielu innych powodów, należy, ażebyśmy zabezpieczone mając sto tysięcy Woyska, one naystosowniej do ludności krajowej, do funduszow wynaleść się mogących, i do bezpieczeństwa Rządu Narodowego ułożyli.

Sposob nayłatwiejszy i naymniey omyłkom podległy, zdaie mi się bydź takowy: ażeby było sześćdziesiąt tysięcy Woyska zawsze gotowego i dobrze płatnego, składającego aktualny Etat Woyskowy w czasie pokoju; zaś czterdzieści tysięcy Woyska niech będzie zapisanego w proporcyi dymów w całym Kraju, które raz przygotowane, tylko w przypadku Woyny przystawione będzie do swoich Sztabów. Takowy żołnierz we dwóch miesiącach może bydź wymusztrowanym i stać się sposobnym do wszelkiego przeciw Nieprzyjacielowi użycia. Lud ten trwający ciągle w pracy rolniczej, będzie nierównie zdrowszym, i silniejszym do wojennych trudow, niżeli gdyby w gnuśności garnizonowej czas swój był strawił. Ze zaś i sześćdziesiąt tysięcy Woyska zamkniętego w Koszarach, byłoby rzeczą dla Kraju

szkodliwą i niepotrzebną w czasie pokoju, przeto i ta liczba, prócz czasu mu-
sztry i obozow nie mającego przewyż-
szać tygodni ośmiu, przez które cały
Komplet znaydywać się powinien, mo-
że być urlopowaną w połowie. O-
szczędzona Summa z opłaty temu
Woysku za miesiący dziesięć, zrobi
fundusz wielki na potrzeby Rzeczypo-
spolitey, z którego naypierwey Kosza-
ry wystawione być powinny; potym
pomnożenie wszelkie ammunicye i ryn-
sztunki wojenne; a gdy już tych bę-
dzie dostatek, zacznie się formować
Skarb Rzeczypolitey, którego użyć
będzie można w przypadku Woyny,
i w głównych Oyczyzny okoliczno-
licznościach. Skarb ten zostaiący w
dozorze Kommissyi Skarbowych oboy-
ga Narodow, oddzielnie trzymanym
być ma pod nazwiskiem Kassy Wo-
ienney.

Stuszną jest rzeczą, aby Narod pod
Panowaniem W. K. Mci widział sku-
tki, i doznawał owoców tak pomyśl-
nego urzządzenia; i ażebyś W. K. Mć
panował nad wolnym i ubeśpieczonym
Ludem: a tak każdy Polak z czuło-
ścią i przeświadczeniem naymocniey-

szym, będzie się znał bydz W. K. Mei
wiernym Poddanym, a swobodney
Oyczyzny wolnym Obywatelem.

M O W A

*Paśnie Wielmożnego STANISŁAWA POTOCKIEGO,
Dosta Lubelskiego, Kawalera
Orderow Polskich miana, na
Sessyi Seymowej dnia 24. Paź-
dziernika Roku 1788.*

NAYIAŚNIEYSZY PANIE, PRZEŚWIE-
TNE SKONFEDEROWANEY RZECZYPO-
SPOLITEY STANY!

Raczyłeś Nayiaśnieyszzy Panie
przemówić do Narodu na
przedostatniey Sessyi z tkliwym
łez rozrzewnieniem; głos ten obit
się o Serca Polakow, i duszę ich o-
garnął. Otoczony miłością i za-
ufaniem Narodu, naywspanialszą
Królów ozdobą i strażą, byłeś Mi-
łościwy Królu nayokazalszym w

Swiecie Monarchą, boś Sercami
Wolnego władał Narodu; bo ten
hołd, który niechętnie wyciska po-
tęga; Myśmy go niesli życzliwie
Królowi, w którym Oycy widzieć
lubimy.

Nie mało przydał ten widok
świętności dnia tego, i wieczney ie-
go pamiątce. Żyć niewygaśle bę-
dzie to wspomnienie w Sercach
Naszych; Dzieciom i Wnukom go
podamy; iż ten dzień szczęśliwy,
w którym się Polska po stu-letniej
hańbie odradzać zaczęła, był dniem
zaufania i miłości, którą z Królem
swoim Narod złączony zaprzyśiągł
hanielbne porwać więzy, blask i
dawny zaszczyt Koronie Jego
przywrócić.

Nie umie, nie może Polska
szczęścia swego od szczęścia Kró-
low swoich oddzielać. Szuka Na-
rod Nayaśn; Panie wraz z niepo-
dległością swoją, dźwignąć ogrom
Majestatu Twego, i natym Cię sza-
nownym Tronu Polskiego posta-

wieć stopniu, z którègo chwalebni
Poprzednicy W. K. Mci, na czele
wolnego i potężnego Narodu,
nikomu niepodlegli Prawa, innym
dawali.

Już w tak chwalebnym zamią-
rze, Stutyfiączego Woyska iedno-
myślnie ustanowiona iest liczba.
Już okazały Prześwietne Skonfe-
derowane Stany, iak o całość Tro-
nu i Kraiu dbałemi bydź umięią.
Już dzień ten pamiętny! nieśluszną
niezgody i upodlenia zmazał z nas
plamę. Dowiodła Polska, że i zgo-
dną bydź umie, gdzie idzie o praw-
dziwe dobro Oyczyzny, i że się
czuie, kiedy się Jey czuć wolno.
Póydzie ten odgłos w czasy i w
Kraie oddalone; izaliż świat przy-
zna, żeśmy więcey nieszczęśliwemi,
iak winnemi dotąd byli.

Lecz, Prześwietne Skonfede-
rowane Stany, wiele na pozor dla
zwierzchniego zaszczytu Polłki
zrobiwszy, nicbyśmy dla rzetelne-
go jey nie zrobili dobra, owszem

nie mało mu nieli, gdyby tak mnogi poczet Woyłka stanął bez rządu, lub co na iedno wychodzi, źle urządzonym został.

Nayważniejszy i nawięcey za-
stanowienia wmagająca, jest ta z
Materyi, które do rozwagi Sey-
mujących Rzeczypospolitey Sta-
now przyiść mogą. Bo ona w so-
bie zamyka zły lub dobry innych
skutek; gdyż w niey polega za-
rządzenie siłą, o której gdy się
Narod sam nie zabezpieczy, nie
go już przeciw niey zabezpieczyć
nie zdoła.

Nie próżna w tym jest tro-
skliwość Nasza, nie słowna sprzecz-
ka, nie czcze, iak wielu chce mnie-
mać, o imię Departamentu lub
Kommissyi ubieganie się. Ale tu
idzie o rzecz nayważniejszą, o in-
teres istotny Narodu, o zważenie
rozładne, co go lepiey od Woyłko-
wey zastoni przemocy, czy Depar-
tament? Radzie, czy Kommissya
Narodowi podległa? o usunięcie od-

Departamentu, to jest: od Rady, tey Magistratury tak straszney, tak już guruiącey władzy Woyskowej; o przywrócenie ile tak ogromnym pomnożoney Woyskiem Narodowi, pod imieniem Kommissyi oddzielney; iako iedynym środkiem, którym się to stać może, i co sam chyba rozerwać potrafi, nierozzerwane iakimkolwiek bądź inszym sposobem Rady z Departamentem związku.

Y taki to zamyśl, tak iasny, tak niemyślny, tak iawnie przez się mówiący, za czczą słów i imion sprzeczkę, czyż wystawiać Nam podobna, i czyż ią brać możemy? My, którym dobro Publiczne widocznie wskazuje, że czym jest dla Rady Departament, tym dla Narodu Kommissya być powinna,

Jaśniej się tłumaczę. Wybiera Rada z pośród siebie Departament, lub wybierać go podług Prawa powinna. Rządzi woyskiem Departament, pod Zwierzchnią

Rady władzą; do niey się cała czynność Departamentu zwraca. Departament w Radzie zasiada, i co sam zdziałał, sam sądzi, sam niszczy, lub potwierdza, podług swey woli. Staie się tu Departament wraz Stroną i Sędzią, a każda czynność jego, czynością Rady. Tak ta Magistratura do dozierania innych utworzona, sama się dogląda, a sama się dozieraiać, iawnie, ukazuje że się doglądać nie może. Bo strzedz się przeciw sobie samemu, iak żadnemu Człowiekowi, tak żadney w świecie Magistraturze, prócz Rady, danym dotąd nie było? Któżby z nas służyć w Domu do zarządzenia zostawia, chcąc mu dodać Dozorcę, iego samego na ten wybrać Urząd? Nikt zaiste. Tak iednak czynia i uczyni Rzplita, gdy władzę Woytkową przy tey zostawi Magistraturze, która niesłychanym w świecie przykładem, łączy w sobie te dwie niezgodne własności: czy-

nienia i dozierania swych czynow.

Pytam, iaka tu jest pewność, iakie bezpieczeństwo dla Obywatela? iaka iego zaślona od Woyskowej, od Departamentowey przemocy? Póydziesz do Rady skarżyć się na Radę, i czyliż ten, który mu krzywdę uczynił, sam przeciw sobie strzedz i bronić go będzie? Zadney tu nie widzę dla Obywatela pewności. Owżem zamiał zabezpieczenia, nowe dla niego wzraść niebezpieczeństwo; Ukarze go Rada, iż śmiał czynić przeciw Radzie, i w korzyści skargi, nową chyba przyczynę skargi odnieść.

Mógłbym łatwo dowieść, że to, co tu tylko przewidywać zdaje się, już nie raz przez Radę dopełnionym było. Lecz Sejm každy ma tego liczne przed oczyma dowody, prócz tych, które się nfluwają oczom Publiczności, których dostrzedz nawet ciężko, bo Radę examinuiący, w Radzie za-

siadający, widziałem ie z bliska, i
 wiem, z iaką kryją się z ręcznością.
 Miałby pewnie i Sejm dzisiejszy
 nie lekkie tego, co mówię, przed
 sobą przykłady; miałby świeżą a
 zbawienną w tym przestrogę, gdy-
 by examinujący Departament, iuż
 byli zdali sprawę z swoiey czyn-
 ności przed Skonfederowanemi
 Rzplitey Stanami. Smiem w tym
 iednak ich wezwać świadectwa, bo
 wiem, iż głosu prawdy nic w nich
 przytłumić nie zdoła.

Mniemałem, Prześwietne Skon-
 federowane Stany, nader potrze-
 bną tę przestrogę, ani mnie w tym
 chęć wczesney pociągnęła Depar-
 tamentu nagany, lecz wzgląd flu-
 szny, by nie ieden z tych, co obo-
 iętnym patrzą dziś okiem na zło-
 żenie władzy Woyłkowej w ręce
 Departamentu, zbyt późno o czyn-
 nościach iego uwiadomiony nie
 żałował tey obojętności, kiedy mu
 sam się tylko zawiedzionego zda-

nia żal próżny w podzielu zoftanie.

Co czynił, co śmiał tylekroć Departament przy tak fzczyptym Woyfku, wie każdy, co zna przeftle Seymy, co pomni pamiętne owe nie przekonanego Prawem Obywatela więzienie. Co czynić, co modz będzie przy ftutyfiącznego Woyfka władzy, któż może nawet przewidzieć? chyba ten, co poprzedniczemi krokami przyftle mierząc, ofądzi, że mu tyle w dopufzczeniu fię wftyftkiego łatwości; co mocy przybędzie, że będzie śmiał, co będzie mógł, a będzie mógł, co zechce.

Niech mi kto teraz powie, że tu o czcze tyko Departamentu lub Kommiffyi idzie ftowo. A ieżeli tak mniema, niech uporu, niech ftowa próżnego odstąpi, a tym fposobem lepiej, iak żadnym dowiedzie, że fię myft iego od mowy nie różni?

Lecz idę na przeciw zarzu-

tom, które iedynie uczynionemi na stronę Departamentu bydź mi mogą w tym sposobie. Nie iest Obywatel bez zaślony od przemocy Rady i Departamentu, kiedy go, każdy na Seymie zażkarzyć może. Nie będzie Departament na przyszłość bez znacznego polepszenia, gdy członki iego na Seymie wybierane z Rady będą wprzód całkiem obrane, podług podanego na poprawę Departamentu Proiektu, nie iak dotąd Prawo mieć chciało, w Radzie przez Radę.

Co do pierwszego, cóż iest za zabezpieczenie dla Obywatela, gdy na Seymach po danym Radzie zaświadczeniu, kassują się iey Rezolucye, lecz nie cofają postępki? Nadgradzasz mu to krzywdy i długie cierpienia; wracasz honor, majątek, lub wolność? Przyznaymy: iż to iest tylko czezy obrządek, który dowodzi, iak wiele i na Sey-

mach, już nie będącey nawet może Rady przewaga.

Co do drugiego: mała to jest różnica, czy Sejm z członkow Rady. Departament wybierać będzie, czy się Departament w Radzie samey ułoży. Bo Rada a Departament jest ciałem nierozdzielnym; bo którekolwiek Osoby z Rady do Departamentu czyli przez Sejm, czyli przez Radę wybrane mi zostaną, niemniej iednak w Radzie i Departamencie wraz zasiadać będą. Nie odmieni to w niczym ani związku Departamentu z Radą, ani trybu Rady; niemniej ona i czyniącą i dozieraiającą swych czynow zostanie Magistraturą, a My może na czas uspieni tym pozornym warunkiem, lecz bynajmniej nim od Woyskowej niezaśpieczeni przemocy. Jest on iednak iedynym, który i nowo podanym poprawy Departamentu widzę Proiekcje, bo w reście cała iego osnowa rozszerza cicho moc

Departamentu, gdy się ią głośno
ściśkać zdaie.

Widzieliście, choć w krótko-
ści, Prześwietne Skonfederowane
Stany, iakim powierzenie władzy
nad Woyłkiem Departamentowi to
iost: Radzie, grozi na dal niebe-
śpieczeństwem kraiovi; Lecz iak-
żeż ta prawda oczywiłtła i nie
mylnieyła iost dla tego, co zna
dołkonale cały układ Rady, co w
niey lat kilka, iak ja, zasiadał; co
wie, iaki iost ogrom władzy w tłu-
maczeniu Praw, z Magistratur do-
zorem i Woyłka rżadem, w Radzie
złączony; iak on ogólnie kray o-
beymuie, i łańcuchem swoiey ści-
łka potęgi.

Nie mniemaymy móż Depar-
tament od Rady odłączyć, dowio-
de w czasie, iż iakiekolwiek w
tym umiarkowanie podany by
Nam było, zwierzchnie tylko łu-
dzącym, a nie rzetelnym będzie.
Bo raz iestzcze, znam Radę, bom

w niej zasiadał; bo nikt ani Mnie, ani nikomu nigdy dowieść rozłądnie nie zdoła, oddzielność od Rady Departamentu w Radzie zasiadającego i z Rady złożonego. W czym tak istoty rzeczy, nie słów trzymam się, iżbym Kommissyą nawet w Radzie odrzucił, przyjął Departament od Rady oddzielny. Lecz nie taki wspierających Projekt poprawy Departamentu jest zamiar: Jedność mocy, złączenie razem wszystkich Rzęplitey sił, ogarnienie ich, i nieśłowne, lecz rzetelne Rady iedynowładztwo widocznym jest tego Projektu zamiarem.

Nie ma w sobie nic podobnego Kommissya oddzielna pod dozorem tylko Rady będąca; bo wszystkie razem władze nie kupią się w jej ręku; bo przeciwnych w sobie nie łączy własności; bo ma pilnego w Radzie dozórce, który gdyby ją wykraczającą z obrębów władzy swojej widział, Pana sobie, to

ieść: Rzplita, Seym zwołując, wezwąć na pomoc może; A tak pokromić Kommissyą zawsze w Rady ręku będzie, gdy przeciwnie pokromić Radę nigdyby w niczyich nie było.

Nie wdaje się Kommissya (rządu iedynie Woyłka pilnująca) w obce interesa i związki. Rada i to właściwsze sobie przez Departament Cudzoziemski mająca staranie, nie mogłażby Panią będąc Woyłka, wciągnąć kray w takie kroki, któreby nie obronę Nam z Woyłka; lecz zniszczenie przyniosły?

Nic nas przeciw przemocy Woyłkowey Departamentu, iak się dowiodło, nie waruie, i iak widać z podanego o poprawie jego Projektu, nie chce by Nas co przeciw niemu warować mogło, gdyż tam żadnego ku temu celowi nie znajduię kroku. Takie zaś do zabezpieczenia się przeciw, by też najmnieyszemu Kommissyi gwałtowi

podają się śródki, iż i kray, i każdy z Obywatelów załłonić się niemi nayłatwieyſzym może ſpłsobem.

Rządziła Kommiſſya lat kilka naſeie Woyskiem, i nie ieſt to wſpomnienie niemiłym kraiowi, bo kroki jey uciążliwemi nie były. Rządzi równie od lat kilkunafu Woyskiem Departament; powſzechne Polſki Przeciw niemu poſtanie, uſtawne ſkargi, czyż iawnie niedowodzą, że wcale inne użycie władzy tych Magiſtratur, z różnego wcale władzy ich pochodzi udziału? który w rękach Kommiſſyi ieſt iedynie Woysko w porządku i w karnoſci trzymać; w Rady bydź ſię zdaie, Woyskiem wſpierać wielorakie ſwoie czynnoſci i nim wſzystko pod ſiebie podgarniać.

Z tego porównania łatwo každy zmiarkuie, czego mu ſię beſpieczeńſtwo i właſne i krai trzymać każe, Departamentu w Radzie i Rady, czy Kommiſſyi oddzielney dla kraiu, i komu ma moc nad wojs-

skiem powierzyć, tak, iżby kraio-
wi, nie górującej w kraju mocy
służyła.

Rada-li, Departament, zdol-
nemi są iedynie Woyskiem rządzić,
i szczęście zdziałać Narodu? Za
cóż mu dotąd uciskiem nie podpo-
rą byli? Za cóż ogrom stu-tyśnacz-
nego Woyska tym powierzyć, któ-
rzy z kilkunaśtu tysięcy więcej
śmieli, niż im wolno było, a któ-
rym przy stutyśiecznym Woysku,
wolno będzie, co zechcą.

Nie iest duchem Republikant-
skich Stanow wszystkie władze w
iedney łączyć Magistraturze, ani
Rządu związek od tego, iak wielu
chce mniemać, zależy; chyba że
nim nazwiemy, taką iakiey Magi-
stratury, daymy Rady, przewagę,
która wszystkie w niey połączywszy
władze, ziednoczywszy siły, z krzy-
wdą naywyższej Samowładności
Rzplitey, w której iest prawdziwy
Rządu związek, Paniać stanie się
wszystkiego. Wtedy pod wolnych

imieniem, niewolnikami będziemy,
wtedy dopiero doznamy, iak cię-
żey wygórowaną moc pohamo-
wać, iak wzrastającą zatrzymać!

Nayiaśnieyszy Panie! Gdybyś
Nam W. K. M. zawſze miał pano-
wać, wspomnienie to mogłoby u-
koić ſłuszne obawianie ſię Narodu.
Lecz ſciągnioney na Nas przez
Dziadow kłębki, innym ſpoſobem,
lecz nie mniej okrutnym, Dzie-
ciom i Wnukom przeſłać niechce-
my. A kiedy Nas oſobiſte w W.
K. Mci zaufanie, nad ciąg drogiego
życia Jego zapewnić nie może;
kiedy woła na Nas przeſzłość, a
przyſzłość oſtrzeża; Dozwol Mi-
łoſciwy Królu! by Dzieci Twoie,
by ten Narod, który po tyle kroć
ukochanym nazwać raczyłeś,
ſzczerze Ci ſłuſzną boiaźni ſwoiey
wynurzył przyczynę, a wezwawſzy
ſobie na pomoc Króla Polaka, Kró-
la Obywatela, Jego ſię wſparciem
zabeſpieczył na przyſzłość. Go-
dny to czyn będzie tego Pana;

który w rzędzie Obywatelow Stró-
żem naygorliwżym Narodowey
okazawży się wolności, iawnie do-
wiedzie, że nie odmienił ni serca,
ni zdania na Tron przeniesiony, i
do naywyższego Korony Królew-
skiej zażczytu wieniec Obywatel-
stwa przyłączy.

Nie wąż Miłościwy Królu, iż
gdy materya rządu Woyska zařpo-
koioią zostanie, gdy řusznaż uko-
w Nas troskliwość; Padatkowa,
řczęśliwie ułatwioną będzie. Nie
pożaluie, Nayiaśniejży Panie!
znaczney części fortun řwoich ża-
den z Obywatelow, byleby był pe-
wnym, że ie mocy kraiu, nie prze-
mocy w kraiu poświęci.

Mówiąc za Kommissyą Wo-
yskową, nie mówię Ja tu za podanym
odemnie Proiektem, bo znam nie-
dokładności iego; bo wiem řze-
świetne Skonfederowane Stany,
iż to iest rys lekki i pierwży tey
ogromney budowy, którą mądrość
i przezorność Wazza do końca do-

prowadzić zdoła. A ieżelim się ubiegał o ten dowod przywiązania mego do Ojczyzny, otworzyć Wam tylko pole lepszych i szcześniejszych, nad moje, myśli, dla niey żądałem; Społobnością pewnie niższy od wszystkich, przywiązaniem i życzliwością dla moiey Ojczyzny równie z wszystkiemi walczący.

Zdanie moje do powszechnego zawsze stosując, i publiczney ustępując woli, bo ona naydogodniey sobie rządzić umie, podałbym potrzebną odmianę w tym Projekcie względem umniejszenia liczby wiecznie zasiadających w Kommissyi Osob, którą, chętnie to sam wyznam, publicznym oświecony zdaniem, zbyteczną bydczuię. Podałbym i potrzebne koniecznie względem Sądowości Cywilno - Woytkowey warunki; gdybym niebył zdania, iż wszystkie czytane Projekta, do rozważney deliberacyi Stanow wzięte bydczu.

powinny. A gdy Prześwietne Skonfederowane Rzplitey, Stany, wprzód ustanowią, czy Kommissya, czy Departament Woyskiem ma zarządzać, wtedy dopiero z przyrównania, z przelania wżyskich tych Projektow, lub wybrania z nich iednego, taki na Sessyach Prowincyonalnych ma bydź ułożonym, któryby i bezpieczeństwu ogólnemu i szczegulnemu, każdego mniemaniu nayzgodniey dogodził; Gdyż to iest rzecz takiey wagi, iż punkt każdy szczegulnie podług Praw roztrząsanym i przyimowanym, nie calkowicie Projekt z Projektem porównanym i tym sposobem przyiętym lub odrzuconym bydź może.

Chciey w tym Miłościwy Królu proźby Nasze wysluchać! nie dozwalay by szczere Twoie dla Oyczyzny chęci, by też naymnieyszemu powątpiwaniu podpadać mogly. Urządźcie Prześwietne Skonfederowane Stany; Urządź

Nayiaśnieyszy Panie Twoią mądrością to Woylko, od którego całość Twoja i krain zawisła; a ręczę, iż Nas ochoczo niołących znaydziesz, Oyczyzny szczęściu, Do stoienstwu Twemu na obronę majątki i życia Nasze. Szczęśliwy, gdyby mi wolno było i to życie, które mam dla Oyczyzny, i ten majątek, który od Niey trzymam, tak piękney poświęcić sprawie, byleby ją widzieć, choć ostatnim weyźrzeniem, zupełnie wolną od ziarzyna i ohydy, w których życie nawet Obywatelowi mnieyszym jest dobrem.

Nayiaśnieyszy Panie! Prześwietne Skonfederowane Stany! Narody iak ludzie są tym, czym bydź chcą, czym się bydź czują; Jedna lołem ich, że tak rzekę, rządzi umysłu wspaniałość i duszy hartowność. Poczula się Polka, i od tego momentu Narodem bydź zaczęła. Któż Nam ten zaszczyt odeymie, ieżli go sobie odebrać z

życiem chyba damy? ieżeli wśród
obalin nawet Ojczyzny, zaitąpić
do grobu przeniesiemy wolnemi,
jak żyć niewolnikami w ciężkich
okowach!

PRZYMOWIENIE SIĘ

*Za Projektem Kommissyi Wo-
jskowej Jaśnie Wielmożnego
KUBLIKOWSKIEGO Piosła In-
fantskiego*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIETNE SKON-
FEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY
STANY.

NA tym już jest teraz Rzeczpospo-
lita znaczenia stopniu, że gdy siłom
graniczających Mocarstw liczbą wy-
równać nie może, przewyższa one
wspaniałością Narodu i miłością Oy-
czyzny swojej. Niech się wstydzi
niechętnie o Narodzie Polskim mnie-

manie, że Narod utraciwfzy pierw-
szą Przodkow fwych znakomitość,
tak był nieczułym na lofy Oyczy-
zny fwoiey, że żadnych nie brał
środkow do dźwignienia się z nie-
mocy i obelżywego nad sobą wygu-
rowania. Ukazał Narod dziś plon-
nym to mniemanie, pory tylko cze-
kał i przewodniczych miłości Oy-
czyzny przykładow. Nayiaśnief-
szy Panie, i Ty chlubnieyfzy nad
wszystkie samowładne Trony, gdy
wolę iednego zastępuiesz iednomy-
ślnym z Tobą Narodu głosem. W
tey to tak korzystney dla W. K.
Mci i Narodu chwili, patrzył na
ferca Obywatelow z rąk Twoich
nałono ukochaney Oyczyzny prze-
chodzących. O! co za chwala dla
Tronu rządzić wolnym ludem, rów-
nie iak byłoby skazać chcieć być
samowładnym, Panuy W. K. Mość
nad fercami Obywatelow samowła-
dnie, umyśl każdego zostaw wol-
nym, i od wpływu iakiegokolwiek,
i od obcey podległości. Szczęśliwys

Nayiaśnieyszy Panie żeś Polskim
 Królem, szczęśliwy z nas każdy,
 że Polak, i to wspaniałe Narodu
 hasło, aż do nayprzyjemney
 Płci przeniesione, zmienia ochydne
 niegdyś dla gnuśności imię w żar-
 liwego wolności i Ojczyzny obroń-
 cę. Dowodzi to Nayiaśnieyszy Pa-
 nie gorliwa troskliwość Obywateli,
 że dawszy sobie woysko, niechcą
 mieć nad sobą tyrana, owszem tak
 chcą widzieć urządzoną władzę,
 ażeby i Obywatele bezpieczni byli
 od ucisku, i wewnętrzny rząd Naro-
 du od samowładztwa, mając to za-
 wsze na celu. ażeby rząd stałszy
 się *valentior*, nie był dla Preroga-
 tyw wolności *violentior*. Tymby się
 zawsze stał Departament, gdyż
 będąc częścią Rady tłumaczącej,
 i mając w ręku władzę Woyska,
 wszystko mogłby *ad velle* czynić Ra-
 dy.

Jeżeli powiedzieć można, że on
 odpowiada przed Seymem, tylekroć
 występny, na wolność Senatora, i

Skarb Rzeczypospolitey targający się, dla względu i influencyi nie był ukaranym. Teraz go Narod ukarać pragnie, odbierając mu tę władzę, którey nadużywał. Najjaśnieyszy Panie! rozrzewniony Narod cały z tego tak Szlachetnego i szczęśliwego wzruszenia, w boiaźni znowu przechodzi, która zrodzi nieufność przykrą dobrotliwemu Sercu Króla, i troskliwego Obywatela, uniknie Narod hoynęj ręki, gdy uyrzy; że kaydany na wolność kuie, staniemy się celem wzgardy u Narodow, inż i tak z nieexecucyi uftaw naszych wyśmiani. Pośredniczym do ukojenia boiaźni śrzedkiem iest Projekt przez J. W. Starodubowskiego podany, przy którym nayostrożniey stoię, a którego odrzucać miłość dobra Oyczyzny, i zabezpieczenie od przewagi bronі. Na Głos J. O. Xcia Jmci Czetwertynskiego Kasztelana Czerniechowskiego, na Sełfyi przeszłej miany, i na innych JJ. WW. Kasztelanow odpowiedaiąc,

użycie słów zacnego niegdys w Oy-
czyźnie Meża Jana Zamoyckiego,
pilnego Prerogatyw Stanu Rycer-
skiego obrońcy, którzy ułatwiając
podobnyż zarzut, tak mówił. „ Se-
nat iest Urzędem, Stan Rycerski
„ Narodem, wszyscy równi Szla-
„ chta iesteśmy, wszyscy tylko ie-
dno polityczne ciało czyniemy,
wszystkim wole osobiste, składają
wolą powszechną, którey Król iest
„ Stróżem. Z tego więc względu, i
innych przyczyn, a bardziey z po-
budek wdzięczności nie godzi się
powstawać przeciw tworczytelom
niedawney i iuż szkodliwey dla
Stanu Rycerskiego nowey Senato-
rów kreacyi. Przypuszczeni do ucze-
stnictwa, chcą wyzuć Stan Rycer-
ski z reszty Prerogatyw, iuż i tak
dobrze zmieszanych.

Chlubny z nas każdy dziś Poset
dzieli uczucie radości i korzyść
ławy z godnym Krzesła Senatorem
J. W. Woiewodą Sieradzkim. Szcze-



śliwy, kto rego niepodległości wzo-
rem zawstydzony zmieni niewolni-
czą postać w gorliwego o dobro Oy-
czyzny Patryotę.

M O W A

Paźnie Wielmożnego JOZEF A
Hrabi z Postawic ANKWI-
CZA Kasztelana Sandeckie-
go, na Sejsyi Seymowey dnia
27. Pazdziernika 1788.



NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOSCIWY! PRZESWIETNE RZPLITEY
SKONFEDEROWANE STANY!

GDzie miłość Oyczyzny ieden
tylko cel wszystkim wskazuje,
gdzie w zdaniu zachodzące różni-
ce nie są dowodem niezgody, ale
tylko tey miłej wolności, która
podstawą jest szczęścia Naszego;
tam bez wątpienia pomysłny bydz
musi koniec sporów, i plon nad-

gradza spóźnionego zbioru niewygodę.

Pod taką widzisz zapewne Najjaśniejszy Panie postać obrotu Materji od dni kilku tu wprowadzoney, względem władzy nad Wojskiem; głośno każdy swe zdanie tłumaczy w obecności Króla Obywatela, w obecności Narodu, w którym ktoby chciał być wyższym od innych, równym już wtenczas być nawet przestaie. Wojsko liczne murem jest od przemocy, tak iednak ten mur ostrożnie stawiany być powinien, aby się los Obywatela nie stał podobnym do losu tak niebacznie zamykającego i tarasującego drzwi domu Gospodarza, iż się sam potem z niego wydobyć nie może, i obcey chciwości wstęp zagrodziwszy, siebie razem widzi w niewoli.

Minął czas Najjaśniejszy Panie i Prześwietne Skonfederowane Stany, ulegania; o rzecz bo-
Pa.

wiem powszechną, nie zaś prywa-
tną dziś idzie, ani Urzędy, ani
Sam Tron następstwa u Nas nie
zna: Stawmy się przeto w sytu-
acji pochodzącego od Nas pokole-
nia, a ile kto dziś straci z Ofoby
swoiej dla dobra powszechnego,
tyle zyska odrodzony w własnych
następcach. Zna Naród, że tak do-
bremu Królowi ślepoby mógł losy
swoie powierzyć. Krew, przyiaźń,
i winny szacunek łączy Nas z dru-
giej strony z JJ. WW. Obojga
Narodów Hetmanami; lecz Ja po-
wiem śmiało, co myślę Miłości-
wy Panie! choćbyś W. K. Mość
miał bydź nieśmiertelnym, nie
dałbym Mu samowładztwa, bom się
rodził Polakiem, Królów kochaią-
cym, ale wraz z mlekiem wysałem
wstręt dla naysłodzkiej nawet nie-
woli. Choćby Ciż sami, co dziś
Wodzowie wiecznie mieli Woy-
sku Hetmanic, wołałbym kaydany
z resztą Despoty, iak w obmierzłej
Oligarchii cierpieć władzę źle o-

kryśloną i drzeń przed memi równemi. — Ta to sprawiedliwa troskliwość, że Nam wszystkim towarzyszcy, niech będą Bogu Naywyższemu dzięki; lecz że ią ukoić przez wynaleziony przecież środek należy; iuż gorliwość oświeconych Mężów podała liczne Projekta, z których iedne Departamentowi w Radzie, drugie Kommissyi Woyskowej do opisu Praw wyższych wróconey, władzę nad Woyskiem oddać radzą. Przestrzega Godny Minister i Obywatel Współ-Ziomkow o niebeśpieczeństwie oddania władzy Radzie, która sama siebie dozierać, sama na siebie ściągac wyżzey władzy nie będzie, gdyby chciała na złe użyć powierzonego władania. Ja się pytam, równie czyłym duchem nawzajem, co pomoże dozor Rady nad Kommissyą, gdyby ta równie użyć na złe władzy swoiey chciała, skoro złożona z kilku dożywotnich Kommissarzy, Woyskiem władać, i

Skarbu stać się może Pania, i bezkarnie z Seymu zwołanego żartować; albo nawet zwołaniu onegoż przeszkodzić. Więc ludzi wszędzie mieymy za ludzi, to jest za podległych tak iednych, iak drugich równie namiętnościom. których przy stróży własney ich cnoty, Prawodawstwa ostrożność krępować powinna wołą. W własnych Prawach mamy szlady tey ciągley a ostrożney razem o dobro publiczne w Przodkach naszych troskliwości. Powierza Hetmanowi Rzplita rząd Woyska za Zygmunta III., lecz pisze razem Prawo: iż gdy wiele przychodzić zwykło podczas Woyny od Hetmana, na co prędkey rezolucyi, prędkey rady, i prędkey iey wykonania albo skutku potrzeba, zaczym przy Eoku Królewskim iuż będącą Senatu Radę, pomnaża Prawo przydaniem Deputatów od Koła Rycerskiego, aby zgola (tłowa są Prawa) o wszystkich sprawach, bezpieczeństwa Rzplitey od Postronnych Nieprzyjaciół zachodzą-

tych, i z iakieyzekolwiek miary na nie
 gwałtownie przypadających, z Królem
 pospółu obmyśliwać, radzić, i coby
 potrzeba Rzplitey niosła, do skutku przy-
 wieść. taż Rada nie zaniedbała, i w
 nayspieszszym miała starunku. Takim
 za Władysława IV. opatruie się
 Rzplita znówu warunkiem, i chcąc
 żeby Rada z Królem decydowała w
 sprawach wojennych, w partykular-
 ne tylko rzady Hetmanow wda-
 wać Iey się nie pozwala, a tak łą-
 czy wysoki dla Wodzów zawsze
 Narodowi miłych szacunek, z ré-
 spektem dla Tronu, który pier-
 wszą przecięż Narodu supponnie
 bydz tarczą. — Daley za Jana Ka-
 zimierza podobnież do Rady przy-
 Boku Królewskim wyznacza Kon-
 stytucyą 1649. z Koła Rycerskie-
 go Deputowanych, iuż nie tylko
 końcem uspokojenia swawoli Koz-
 ckiej, ale i dla urządzenia Ordy-
 nacyi nawet, Woyska Zaporow-
 skiego na potym. Na koniec za Mi-
 chała, Jana III. za dwóch Augu-

stów, zawsze i Królom Radę do rządzenia Woyskiem wyznaczono, i Hetmanom dodawano Kommissye, aby świadkami czynności Ich będąc, tym gruntowniey tych Wielkich Mężów wspierali dobre dla Rzplitey intencye.

Nayiaśnieyszy Panie! Prześwietne Skonfederowane Stany! obowiązków tylko moich radzę się, ile kroć mówić mi z Urzędu przychodzi, dysponuy Miłościwy Królu ^{moim} życiem, chętnie go dam w zakład nieskazitelnego mego przywiązania i wierności, ale z mego przekonania nikomu ofiary zrobić nie mogę. Tak i każdemu z Waszani Współ Obywatele, sercem oie hołd powinnego niesie ufzania, ale się iednemu, co i Wy, chcę kłaniać Bóstwu, to jest Wolności. Jey Kościół tam tylko widzę, gdzie ani podległość, ani interes nie ma przystępu.

Departament Woyskowy w Radzie ieżeli ma zostać, potrzebu-

ie iak naymocniey, bydź obwaro-
wany, radbym aby ta Magistratura z
Osob była pociągana do odpowiedzi
za wszelkie wykroczenia na Sądy
Seymowe, bez dołożenia się Rady
Nieustaiącey, chciałbym żeby w
Niey byli Hetmani Stróżami swobod
Naszych, których *inter Maiestatem &
Libertatem* bydź pośrzednikami, wła-
ściwe iest powołanie.

Jeżeli zaś Kommissyą utwo-
rzyć podobaloby się Nayiaśniey-
szym Stanom, zrobmy iaki zwią-
zek między Nią i Radą, bo Jey
potrzebna wiadomość Politycznych
obrótów, bo Obie Króla na czele
mieć powinny dla godności same-
go Narodu, co Go swym Wodzem
chiał mieć wszędzie pierwszym,
Królem Go swoim mianuiąc.

Póki zaś o odzielney słyścić
będę Kommissyi, nie przestanę ro-
zumieć, iż Tron na przeciw Tro-
nu byłby zbudowany, z których
pierwszemu blask tylko pozłoty, a
drugiemu prawdziwa moc i władza,
dośtałaby się w podział.

M O W A

*Paźnie Oświeconego Xięcia Imci
PRYMASA, na Sefsyi Sey-
mowej dnia 27. Października
Roku 1788. Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY, Y PRZEŚWIETNE
SKONFEDBROWANEY STANY!

Próżnobył powtarzał radośne
przez dni poprzedzające odgło-
sy, próżnobył Ciebie Miłościwy
Panie, mordował słownemi poch-
wałami w tym czasie, w którym ra-
dzić należy, abyśmy w skutku mie-
li Woysko, ale Woysko zdolne na
odpor napaści, a nie szkodne Oy-
czyźnie. O pierwszym naradzić
trudno, póki wyznaczone Deputa-
cye wraz z Kommissyami Skarbo-
wemi z bliskiego obrachowania cyr-
kułujących pieniędzy, i exystują-
cay ludności nie naprowadzą na

proporcją, w którejby nayrychle-
 ley część tego Woyska przyśpofo-
 bić można, a w następnych Sey-
 mach pomnażać ie *per pluralita-
 tem* w miarę pomnażać się mogą-
 cey cyrkulacyi, i ludności, jeżeli
 oboygą razem niszczyć niezech-
 cemy.

O rządzie Woyska, gdy nie do-
 piero różne projekta i zdania wy-
 padaia, iako tych słuchałem z win-
 ną dla każdego attencyą, równie
 o wzajemną upraszam cierpliwość
 od współ-radzających, a o większe
 dla Tronu, i Skonfederowanych
 członkow Rzeczypospolitey usza-
 nowanie od tych, którym Stany
 dotąd przyśluchywać się dozwala-
 ia Naszym obradom; nie przeto,
 aby z kogo szydzili, dopieroż prze-
 fzkadzali i grozili; ale aby sobie na
 dal złe i dobre w skromności no-
 tować mogli. Na to osadzeni są
 w tey Izbie Senatorowie Duchow-
 ni, i Swieccy; na to zgromadzeni,
 od Braci wyłani równi wszyscy

Posłowie, aby każdy sumiennie, i ze szczerą konwikcyą swoje zdanie według Boga i Prawa, wolnie i roztropnie oświadczał na ratunek Ojczyzny, i zachowanie oneyże od zguby. Na takich zasadach śmiało powiem, co poprzyśiężona Królowi i Ojczyźnie wiara wyrazić przymusza.

Wawuiemy się niby od przyszytych Królów. Ten ci był zamiar dziś pod Oczakowem znajduiącego się Hetmana Polskiego, któren gdy *in Anno* 1775. szerołą dla siebie w Kommissyi Woyłkowej użyłskął władzę, w taki oneyże używać poczał sposob, że w rok następna Konfederacya i tey ukrócić musiała, Kommissyą samą wlać w Departament Radny, na którą Kommissyą gdy pozawczoray flyszalem śmiało twierdzących, że żadne nie zachodziły skargi, ten kładę nayoczywistszy dowod przeciwny, i nie zaprzeczoney prawdy.

Ante Annum 1775. nie było

przed kim się użalać na krzywdy, które któżkolwiek odbierał od Kommissyi Woyskowej, iak dziś niemaż się użalać na niepomyślnę Trybunałskie Dekreta, a examen których, gdyby mieli bydź wyznaczani na Seymach Mężowie, i trzy-letnie Seymy nie wystarczyłyby na same wysłuchanie onych, żąd-nego nie zostawując wolnego mo-mentu na naygwałtownieysze po-trzeby Oyczyzny. W oczach mo-ich idąca do Warszawy Kommenda płądowała wioskę moją Jabłonnę o dwie mile od Rezydencyi Kró-lewskiej położoną; w oczach mo-ich srogo skrwawiła bezbronnego Podstarościego Szlachcica, sam pobiegłszy do patrzącego na tę scenę Oficjera, żadney nie otrzy-małem satysfakcyi; długo barzo się o nią u Kommissyi dopraszałem, i ledwo lekką karę, bez nad-gródy dla ludzi wyprosiłem na tych, którzy gdy tyle sobie prawie pod Twoim Nayjaśniejczy Panie

pozwolili bokiem u Senatora Bi-
 skupa, cóż cierpieć nie musiał ubo-
 gi Szlachcie, i nędzny Rolnik? Nie
 chciałem nigdy Twego Miłościwe-
 go serca martwić, takim doniesie-
 niem, niechciałem się też udawać
 do Delegacyi Roku 1775. w którey
 nie miałem żadney części: zapła-
 kałem na poddaszu Zamkowym
 (gdzie się z Twego łaskawego Nay-
 iaśnieyszy Panie mieściłem po-
 zwolenia) nad niedolą współ-Oby-
 watelów, a Oyczyźnie w tym cza-
 sie więcej odemnie cierpiącey o-
 fiarowałem moje umartwienie. Kil-
 ka lat przed tym użyte bez wiedzy
 Rządowey Woysko; i Podatki pod
 dozorem Kommissyow zostające,
 przyspieszyły fatalną epokę zabo-
 ru najpięknieyszych części nasze-
 go kraju; które sceny okropne
 iakbyśmy odnawiać chcieli, przy-
 wracając w Kommissyach Woysko-
 wych oddzielne części od rządu
 szczególnego, bez względu na nie-
 potrzebne koszta woynychże.

Niemasz nic ukrytego, nie jest to żadna maska zdarta przez kogośkolwiek, aby ustano wiony iakikolwiek rząd między Seymami nie miał wpływać nawet w Rządy Woyskowe. Ma zaiste wpływanie, i mieć powinien, żeby kray ocalał, i od przytoczonych przypadków był zabezpieczony. Wszak nie kraszne słowa, ale rzeczy przykładam, które dzisiaj głęboką uwagę wzniecić powinny w Radzących o całości Ojczyzny, o całości fortun Naszych i honoru, którego równym sobie bez naywiększego gwałtu oddać nie można.

Wybierana do boku Twego Miłościwy Panie wolnemi kreskami co dwa lata Rada przed temiż Seymami rachunek składać powinna ze swoich czynności; wszelkie oney Rezolucye pod Sąd zgromadzonych przychodzą Stanow; Król na czele życzyć naybarzciey powinien, gdyby go i serce kochające Ojczyznę do tego nie wiodło, aby

się w kraju dobrze działo, od czego Jego sława, szczęście zawisło, a nieszczęście kraju nie może bydź, tylko nieszczęściem Króla zawsze w kraju przytomnego, zawsze z krajem złe i dobre dzielącego. A jeżeli w dalekich widokach upatrywać chcemy dążenie Królów do absolutności przez moc Woylkową, spuścić się nawet możemy na bacznych zawsze obróty potężnych Sasiadow, że temu czuynie i wczesnie zapobiegna. Słyszałem śmiało twierdzących, że Rada nie może nigdy, i niechce naganiać postępku wcielonego Departamentu Woylkowego. Odwołuję się do sumnienney pamięci JW. Lubelskiego, z którym wraz zasiadałem w Radzie, i do tylu w tej Izbie znajdujących się Mężów, którzy *ab Anno 1775.* zasiadali w tej Należytej Magistraturze, iak często zdania tegoż Departamentu Woylkowego *in pleno* poprawiane, odmieniane zostawały. A czyniony

od drugich ztąd wnioszek niebe-
 śpieczeństwa dla kraju, że Rada
 wpływa w Departamentowe Rezo-
 lucye; śmiało powtarzam, że mnie
 nie straszy, ale się twierdzą Rządo-
 wą wydaie, zamiast niebeśpiecz-
 nych konwulsyi, któreby ustawnie
 wypadać mogły, gdyby oddzielne
 polityczne Rządy słabey, lub za-
 dney pomocy od Woyskowej nie
 doznawały władzy, i posłuszeństwo
 oneyże było zawisłe prawie od u-
 podobania Rządzących. Widzie-
 my albowiem, iak trudno silnemu
 poddawać się iakimkolwiek rozka-
 łazom, i do różnych iak łatwo u-
 ciekać się wybiegów, żeby oneż
 nie skutkowały, lub żeby ie słabo,
 i z opóźnieniem częstokroć niebe-
 śpiecznym wykonywać. Zkąd
 ustawne na Seymach wynikałyby
 walki, a te częstokroć bez konclu-
 zyi schodziły, zabrawszy czas in-
 nym, choć naysposobniejszym
 materiyom. Epoka utworzenia

Rady zostawuie w sercach Naszych odrazę od niey, i części oneyże: Ale chcieymy sobie przypomnieć poprzedzające anarchiczne czasy, a następne iakiegożkolwiek porządku i zabezpieczenia fortun Szlacheckich, przyznać musimy, że ten rząd z swemi częściami lepszy, iak żaden, i nie wspominając dawniejszych czasów, w których własne Woysko Oyczyznę mieczem i ogniem pustoszyło, i samowładnie sobie do upodobania żywność i płacę przy tyfiacznym wybierało excessach, aż do czasów fatalnego zwiniecia onegoż Roku 1717.

Przypomniemy sobie piędziesiąt Huzarów Zagranicznych pod Kommendą Porucznika Paszkowskiego z trzech Woiewództw Wiekopolskich nie zliczonych Podanych z millionowym majątkiem, i zakładami od Panow za granicę przez kilka miesięcy wyprowadzających: a drugiego w tymże czasie młynarza Muthmana, przed któ-

rego Sądem arbitralnym naj-
 pierwsi Panowie tych Województw
 stawiać, i *in instanti* pieniądze skła-
 dać byli przymuszonemi. Wszyscy
 pamiętamy, wszyscy doświadczali-
 śmy powszechney na cały kraj
 klęski i z fałszywey Monety przez
 Żydów Zagranicznych wprowa-
 dzaney, za którą wszelką inną do-
 brą z granic Naszych wyprowa-
 dzając, te skorupy wepchnięto,
 które z tak niezmierną stratą prze-
 tapiać musieliśmy. Bezsilny Na-
 rod doświadczają jeszcze czasami
 niektórych dolegliwości, którym
 wszelako gdy pilna Rządowa atten-
 cya najstaranniey zabiegać bez
 ustanku usiłuje, te klęski nie stają
 się powszechne i nie tak ciężkie, jak
 dawniej. Wszak są momenta, kie-
 dy w niektórych okolicznościach,
 lub nie przełamanych trudno-
 ściach słaby siłnemu cokolwiek u-
 legać; w czymkolwiek pomocy
 udzielać obowiązany, i dyszymulo-

wać, żeby na większe się exponować nieszczęścia.

Napisałiśmy sto tysięcy Woyłki; ale nie wiemy jeszcze na wiele, i na długo Nasze wystarczą maiątki i Nasza ułolność, bez szkody żywiącey wszystko roli, i upadku oneyże, gdy reszta Poddaństwa uchodzić zacznie za granicę Polski, do której dotąd przed tamiecznemi werbunkami tak gęsto się wyluwali, lubo zabezpieczona sprawiedliwość trzymaćby ich tam powinna.

Silnego skromność zdobi, słabego jest prawie iedyną podporą, a zuchwałość pewną zgubą. Ostrożność, roztropność, pilna straż na wszystkie przypadki, uymowane, w czym można, Rządowe attencye, i związek części onegoż dla unikania wypadkow fatalnych, cnota i wiara, dla skarbienia błogosławieństwa Naywyższego powinny być bronią Naszą. Bez którego błogosławieństwa widzimy, iak ogromne siły same z siebie się niszczą

i przed wzgardzonym od tego nay-
 ogromnieyszego, i we wszystko bez
 przykładu opatrzonego Mocarstwa
 ledwie utrzymać się mogą ludem.
 Wzajemnie, nie chciejmy ufać w
 dawne cuda, kiedy się mury ogrom-
 ne Miast nieprzyjacielskich waliły
 przed obecnością wybranego ludu.
 Czy możemyż sobie ten tytuł
 przywłaszczać, których interes
 własny i ambicya naywięcey po-
 woduie, a rozwiązłość do wzgardy
 rzeczy nayświątliższych przyprowa-
 dza? Błagajmy obrażony Maie-
 stat, ustanowmy dzień Modlitwy
 Powszechney w dzień S. Karola
 Borromeusza, a dzień postu i po-
 kuty w wigilię okropną dnia tego,
 którego śladu nieszczęśliwego, gdy
 zgładzić trudno, pokuta i potom-
 kow naszych uczyć będzie, iak się
 chronić tego wżysktkiego, coby
 kiedy na powtórzenie takiej zbro-
 dni Polaka doprowadzać mogło.
 Tak postępując, Bóg wszechmogą-
 cy może nam raczy przywrócić

Ducha Mądrości i iedności, wolnego od ambicyi i interessu prywatnego, abyśmy pomyślnie zaradzać mogli o Oyczyźnie w miarę potrzeb naszych, i otaczających okoliczności, bez uwodzenia się fałszywemi nadziejami, które iak inż nas o naywiększe przyprawiły szkody, tak nas znowu w przepaść pograżyć potrafią. Z którego niebezpiecznego brzegu z naywiększą ostrożnością cofać nam się należy, abyśmy tandem na bezpieczniejszym stanąłszy lądzie, po trochę chodzić się uczyli.

Skrytości naygłębsze przenikający Boże! którego Imienia na daremnie, a dopieroż fałszywie bez zguby wzywać się nie godzi. Ty wiesz, ieżeli duch niechęci, lub prywaty panuje w sercu moim, ieżeli komu szkodzić iakimkolwiek pragnę sposobem. Wszak Wam wszystkim wiadome są przezemnie, przytoczone dla tego tylko okoliczności, aby żywy obraz przesz-

łości wzbudził, jeżeli kiedy, to teraz potrzebną ostrożność na przyszłość.

Uważałem w Projekcie JW. Posła Smoleńskiego podanym wielką na wszystko uwagę, a gdyby do tego Projektu nawet się przydać zdawało, aby w Wojskowych materjach *in pleno* nie kreskowali się Departamentowi, możeby się tym przydatkiem uspokoiła reszta troskliwości o Departament w Radę wcielony.

Z zbioru całego tych uwag kładę konkluzją, i prozbę, aby był na nowo czytany ten Projekt, i żeby tandem przystąpić do decyzji onego, czyli *per unanimitem*, czyli *per pluralitatem*. Szanuję wielkie zdania, i przychylne chęci dla Ojczyzny tych wszystkich, którzy swe podali Projekta, ale te są nad moje pojęcie, lub zbyt trudne, lub zbyt niebezpieczne w swoich skutkach, iak starałem się to choć w krótkości wyłuszczyć.

232
G Ł O S

*Gaśnie Wielmożnego MICHAŁA
WANDALINA Mniszcha Mar-
szałka Wielkiego Koronnego
Miany w Stanach Skonfederalo-
wanych Rzeczypospolitey d. 27.
Października 1788.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓJ
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZE-
CZYPOSPOLITEY SKONFEDEROWANE
STANY

GDym podpisał Akt Konfederacyi
Generalney Oboyga Narodow,
wziętem iego warunki za prawidło
Obrad Naszych; sądziłem, iż to Nam
czynić należy, co w Nim czynić oś-
wiadczyliśmy. Ufałem, iż obostrzo-
ne ulepszenia, żadaną w skutkach
przyniosą korzyść. Zaięty tą myślą,
zasilony tą nadzieją, mówić co mi się
zdaie, i iak mi się zdaie, mam za po-
winność.

Porządnie radzić, jest iedno, co bezpieczeństwa radzić; Baczne Prześwietne Skonfederowane Stany, wzor ten i w terażnleyfzych wystawiają Obradach. Niewidzę zaiście w rozróżnionych choć zdaniach, iak chęć połączoną dobra, niewidzę iak zamyśli stały bezpieczeństwa, niewidzę iak otuchę chlubną sławy Narodu: iedne wżak Obywatelstwo, iedne hasło, iedne cele Nas wszystkich wiążą.

Jeżeli duch Woytkowy bywał wrodzoną cechą każdego Polaka, w szczerulności, niemniej duch Cywilny, duch baczności, duch rozwagi bywał cechą Rządu w powszechności. Starała się zawsze Rzeczpospolita utrzymywać wolność swoją Cywilną, a zabezpieczając Woytkową potęgę, od Władzy Królów Dziedzicznych, toż Woytko usiłowała ścieśnić w obrębach takich, aby iey służyć, ni ciężkim, ni groźnym, ni oddzielnym dla niej, ni gdy stać się niemogło.

Troskliwość tę Narodu względem Królów swoich, świadczą ustawy, od czasow obranego Henryka, i następne, warujące, aby Królowie samowładnie Woytkę zbierać, ani go utrzymywać,

ani na Woyny prowadzić, bez wiedzy, dozwolenia i wyroku Stanow Cywilnych, to jest Senatu i Szlachty na Seym zgromadzonych, nie mieli mocy.

Troskliwość tę Rzeczypospolitey względem Woyska, okazują wielorakie uchwały w potrzebnych podatkach, na zaciągi i utrzymywanie sił Woyskowych nastąpione, a wybor, kwotę i rozkład tychże nakładow, iak nayuroczyściey przy sobie, to jest Władzy Cywilney zostawiające.

Troskliwość tę względem Cywilności dowodzi Seym Unionis, kiedy zgromadzenie w tedy Senatu Prawem ostrzeżone. chciał mieć tylko z samych Osob Cywilnych złożone; kiedy późniejszy wyroki, nayostrzeż obowiązały Woyskowo służących, do pełnienia swoich powinności, do nieuchylenia się od nich, i do nie znaydowania się nawet na miejscach Elekcyi Królów: kiedy w czasie Bezkrólewia po śmierci Stefana, część znaczna Senatu i Szlachty, Cywilne Osoby do władania Woyskiem, wyznaczyć pragnęła: kiedy pod Królami Zygmuntem III. Władysławem IV. Janem Kazi-

mierzem, Janem III. i Augustem II. w czasach nawet Woiennych i nawięcey wsparcia Oręża potrzebujących, Rzeczpospolita wybierała é gremio sui na Seymach, Kommissarzów pure Cywilnych, aby Ci przy Osobie Króla na czele Woyska będącego, czy przy Osobach Hetmanów składali Radę Woienną, i decyzye potrzebne dawali.

Popieraiają wszak tę ciągłą bacność Przodków naszych liczne Prawa, o nie mieszaniu się Woyskowych w żadne Obrady Cywilne, o nakazanym zniesieniu się Wodzów z Senatem w czasie Bezkrólewia, a ze Skarbem zawsze co do Zoldu, i inne podobne Prawa, Nam Seymującym wiadome.

Z tych wśzystkich przytoczonych Urządzeń, często iednak zerwanych przewagą mocy Woyskowej, często nadwątlonych iuż to związkami oddzielnemi, iuż rokoszami, iuż uciskiem Obywatelów; z tych, mówię, przykładów dzieiów Oyczytych okazuje się, iż lubo walczył czasami Stan Cywilny, z siłą zbroyną, iednak, miał zawsze w zamiarze, przepisywać Iey. Prawa podległości, zawsze miał za cel

postawić siebie, zarządzającym; inaczej w wolnym Narodzie myśleć nie można było, inaczej i dziś myśleć nie należy.

W tym to pewnie zamierzona Seymie ostatnim Convocationis stała Kommissya Woienna, z Osob Cywilnych i Woyskowych wyznaczonych; lecz kiedy i ta ustawa okazała się późniey byż niedostateczną, powierzyły Stany dozór i zarządzenie tego Woyska Cywilney Zwierzchności, miejsce swoje między Seymem a Seymem zastępującey.

Tu dopiero, Królu Najjaśnieyszy, Prześwietne Skonfederowane Stany, otwiera się pora ulepszeń, poprawy i określenia części szczegulney tey Zwierzchności; raz względem Osob mieścić się w niey mających, których wybor, gdy przez Narod nastąpi, zausanie Narodu za sobą pociągacby powinien; powtore, względem potrzebnego związku Rządu Woyskowego, z Rządem Cywilnym; A któż przez ten związek nierozumie należną Cywilney, a pierwszey z Prawa Magistraturze dependencyą. Nie zowie zaiste dependencyą powierzechowny obrzą-

dek przesyłania wiadomości, że jest
Woylko, iakie i gdzie; nie zowie wła-
dę nigdy, day Boże nie użyta, zapo-
zywania kogożkolwiek na Sądy Sey-
mowe; lub w zdarzeniach nieprze-
rzanych, które Nam, bodayby niegroź-
nemi się stały. Prawo zwoływania
Seymow Extraordinarynych; lecz w
składzie porządku, wśpoiniu części
jednego ciała, w ogniach rządowego
łańcucha życzyć, inaczej niemogę,
radzić inaczej niepowiniem, iak aby
nietylko Raporta wżyskich Dywizyi
Woylka przez Zwierzchnią Władzę
Woienną, Radzie in pleno przesyłane
zostały, ale aby Lokacye, przechody,
Obozy, zawsze za wyraźnym Wyro-
kiem Rady, gdzie, na iaki czas, i na
iaki koniec, udziałane były, zgola, aby
karność Woylka, użycie Woylka,
dozor wyższy Woylka, aby, mówię,
w tym podległość, w ulepszyć się ma-
iącey Woyłkowej Zwierchności, od
Rady Nieustaiacey, pod Przewodni-
ctwem Króla Obywatela oznaczoną
została.

Te uwagi moje tym czytliwym za-
ufaniem poruczam Waszey Królew-
skiej Mości Pana Naszego Miłościwe-

go i Przecieżnym Skonfederowanym
Rzeczypospolitey Stanom, iż są wy-
wiązywaniem mego przekonania, iż
wypływają z wzorow Przodkow Na-
szych, iż są duchem Ksiąg Prawoda-
stwa Naszego.

M O W A

*Paśnie Wielmożnego KAPETRA
NA SPERAKOWSKIEGO
Kasztelana Słonskiego w Sta-
nach Skonfederowanych Rze-
czypospolitey Dnia 27, Paź-
dziernika 1788. miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZESWIEETNEY RZE-
CZYPOSPOLITEY SKONFEDEROWANE
STANY.

Słyszane Głosy na ostatniey Ses-
syi, iak Patrootycznej gorli-
wości; tak ostróżney troskliwości
były prawdziwym oznakiem.

Każdy z osobna swój sposób myślenia do pożytku Ojczyzny stosując, równy ma cel podziwiania Kraiu w mocy, powadze, i bezpieczeństwie upadłego, każdy z nas w tej Epoce uszczęśliwiającej Rzeczpospolitą, chce mieć swoją część, i jako dzieci nieodrodne, pragniemy dziś wspólnej Matce Ojczyźnie z naszych wywiezywać się obowiązków.

Tym końcem Wojsko ustanowiwszy w tak okazałej liczbie, słusznie się zastanawiamy, komu Rząd Jego polecić; jeżeli materya podatkowania, trudna nam będzie do ułożenia, daleko nierównie trudniej tym Wojskiem zarządzać, które gdy dobrze będzie określone, przywróci nieochybnie dawną świetność Rzeczypospolitej, ale jeżeli toż samo Wojsko w przyzwolonych od Nas nie będzie zamknięte obrębach, będzie pierwszą naszego nieszczęścia przyczyną,

Domowych zakłóceń ponętą, a może i Rządu gwałtowną odmianą.

Y bliższych i dawniejszych czasów dzieje uczą nas dokładnie, że przemoc Woyskowa, gdy w którym Narodzie wygurowała, najpierw Woyny domowe tworzyła, a potym rządy Wolne w Jednowładztwa przemieniała; przy osłabionym Państwie Rzymskim prze kilka Wiekow, nie Senat, nie Obywatele Cesarzow obierali, ale nayczęściey Woyska po Prowincyach zbuntowane na Tron ofadzały uciążliwych Panów.

Te wszystkie barzo sprawiedliwe względem Woyska ostróżności chcąc zaspokoić, iedni Kommissyą Woyskową ustanawiaią, drudzy Departament przekładają.

Nie zastanawia mię w dzisieyszey porze, kto Woyskiem rządzić będzie, bo ieżeli Departament, zaręcza nam serce Królewskie, pełne z tylu dowodow miłości Naro-

da, iż wpływanie swego, które w Departamencie mógłby mieć, nieużyłby tylko na dobro i sławę Kraju; jeżeliby Kommissya, widząc, iż ta z takich byłaby złożona Mężów, których gorliwość, i ufność Narodu w Ich Sentymentach jest zagruntowaną, a zatem względem terażniejszych czasów czyli Przeds: Departamentowi, czyli Kommissyi Wojsko powierzą, żaden błąd z jakiegokolwiek Stanow Decyzji wypłynąć nie może.

Lecz gdy Prawo ustanowione ma być wiecznym, i Potomków naszych późne ma zaimować czas, w przejrzeniu mieć powinniśmy, aby nasza pamięć słusznie nie była naganną.

Wystawmy sobie smutną i okropną Bezkrólewia postać, czas ow gdzie Ojczyzna na części podarta; gdzie błakające się uboższych choć licznych Obywatelów Partye, za popędem mocy i zysku u-

biegać się będą, inne pociągnięte
gwałtem do silniejszey strony w
iedney częstokroć przeważney O-
fobie zamykającej się, czas gdzie
każda strona w obraniu swego Kli-
enta dobro Oycyzny nie tylko
upatruie, ale i widzi, a że tak iest,
popiera mocą, czas ow nierządu,
gwałtu, iednym słowem iedyny
do zgubienia Oycyzny, wystaw-
my, mówię, sobie, iż pod ów czas
Sto Tyficy ludu pod bronią, a
między niemi część naycelniey-
sza do przyszłego Elekta interesso-
wana, nad tym obrazem zastano-
wiwszy się z żywą uwagą, coż za
wniosek pierwszy w myśli Obywa-
tela bezstronnego postawi się? Nie
inny zapewne, tylko, iż siłę Woy-
skową nierozzerwaną mieć trzeba,
inaczey ile Kandydatow do Koro-
ny, tyle Obozow, a przemoc o-
nych wzajemna nad sobą, krwi
Braterskiey rozlaniem, ruiną kraiu,
zniszczeniem rękodziel, handlu na-
sieniem niezgod na daley kray i

wolność gubiących kończyłaby się.

Jle więc można z Koniektur wnościć, bezpieczeństwo Ojczyzny w czasie Bezkrólewia zdaniem i decyzją Nalzą dziś władać powinni.

Przyznając Departamentowi z pewnemi warunkami Władzę i Rząd nad Woyłkiem, upatruję pewniejszye nierozzerwanie się tegoż Woyłka na części w czasach krytycznych Bezkrólewia.

Departament składający część Rady Nieustającej, niemoże się ani całkiem oderwać od niej, ani sam w sobie podzielić się na części; w obudwoch albowiem przypadkach traciłby legalność swoją, a zatym bydzby Departamentem przestał, a tak mając rozerwania się zagrożony sposób, będzie stałe Woyłkiem rządził

Departament dziś się składa z Osob ośmiu, dwóch przeto kompletow po pięć Osob uformować

niemoże, a będąc obowiązany od-
dawać Raporta Radzie in pleno, iest
pod okiem całego Narodu w Radzie
zamkniętego.

Podobnego bezpieczeństwa dla
Ojczyzny w czasie Bezkrólewia
nieupatruję w ustanowieniu Kom-
missyi, ta bowiem Kommissya zło-
żona z Osób Woyskowych, powa-
gą, majątkiem i Familią zawsze
w kraiu znakomitych, przeważy
nieochybnie Osoby Cywilne w
teyże Kommissyi umieszczone.

Taż Kommissya uważana iak
Magistratura udzielna bez żadnego
między Seymem a Seymem ko-
mużkolwiek sprawiania się, barziefy
trwożyć powinna Obywatelow, ni-
żeli ich ubespieczać.

Komplet w pięciu osobach tyl-
ko złożony. ieszcze Nas większey
troskliwości nabawiać powinien,
bo przemoc zagraniczna może kie-
dy dwa komplety lub trzy ufor-
mować, a każdy komplet w Legal-

ności swojej zaufany Ordynan-
se Woysku będzie wydawał.

Taki przypadek, i w pomy-
śleniu jest okropny, przeszłe jednak
doświadczenia uczą nas, że podo-
bne przypadki być mogą i że ie
Amnestya pokrywa.

Z tych powodów nie mogę
się przekonać wewnętrznie, aby
Kommissya mogła Nas podczas Bez-
królewia ubespieczyć, i owszem
im więcej Magistratur Udzielnych,
od siebie niedependujących mieć
będziemy, tym więcej sposobów
odkryjemy do rozrywania Obywa-
telów na Partye podczas Bezkró-
lewia.

Rozumiałbym więc, aby De-
partament Wojskowy miał Rząd
nad Wojskiem, do którego Depar-
tamentu, iako Osoby wybierac, jest
Naszey mocy, tak i nowe mu pra-
widła oznaczyć możemy.



G Ł O S

J. W. Serafina Rafała SOKOŁOWSKIEGO Starosty Niezawskiego, Pośta Inowrocławskiego Na Seſſyi Seymowej Dnia 27. Października R. 1788 miany.

NA Seymie tak ważnym, jak ieſt ten dla Kraju Naſzego, winſzował. bym ſobie, raczey bydź czynnym, ni- żeli mównym.

Gdy przecie, z konwikcyi z rzeczy pojęcia, z Obywatelſtwa i charakteru Poſta winni ieſteśmy tłómaczyć ſię Na- rodowi; mówię:

Ty Narodzie, bądźleż Sędzią mo- im.

Od R. 1572. nachyleni ku upadko- wi, przyſzliſmy do krelu, który ledwo nie ieſt końcem exyſtencyi Naſzey,

Śmierć Zygmunta Augusta, ſtała ſię zawiązką nieſzczęśliwości Naſzych: a pogrzeb Pana, ſtał ſię pogrzebem Rządu.

Odtąd wzroſt wzięła, nie wiele da-

wniey praktykowana, wieczna między Stanami nieufność.

Ta, przez spor dwóch władzy w jednym ciele, zrodziła niezgodę; a niezgoda, impulsyą rozlicznych interesów rządzona, zatarła prawdziwy początkowych Wieków Patryotyzm.

Wewnątrz rozdwojeni, zewnątrz słabi, na czas dzielnością Królów Naszych, Stefana, Władysława IV. Jana III. dzwignieni, i znowu zwrótem przeciwnych okoliczności obaleni, stanęliśmy na koniec, na punkcie tak płytkim, nieprzedzielnym, i przez rozliczne klęski wycieńczonym, że niemasz już środka dla Ojczyzny Naszey do wyboru, tylko szczęście lub nieszczęście, zbawienie lub zguba!

Ta jest postać rzeczy Naszych:

Postawieni nad przepaścią widziemy zkad co pochodzi, i dokąd dąży; przyczyny i skutki; ogół i części; Stan naturalny Krajowy i gwałtowny. Widzimy w rewolucyi innnych Królestw na jakim stopniu Polska stanęła. Widząc to wszystko; wypada koniecznie, że chwycić się trzeba środków do skutecznego Ojczyzny ratunku.

Prześw: Stany! Ojczyzna, *ly* to

słowo Oyczyzna, jest Imię. czyli wyraz Zbioru Narodu.

My, My, jesteſmy Oyczyzna: więc przez miłość Siebie ratuymy Oyczyznę, przez miłość Oyczyzny, ratuymy siebie i Potomſtvo Nasze.

Zapytany będę: jakiż ſpoſób ratunku? oto: związaliſmy ſię Aktem Konfederacyi, wiązmy ſię ſercem i umyſłami, abyſmy ulepiſzyli Oyczyznę, powiększyli ſiły Krajowe, nie doſyć na papierze, ale też *in reali*; i przywrócić wigor Rządowi.

W zamiarze tak zbawiennego celu, wypadnie niechybne; że jakeimi gradacyami Machina dążyła ku upadkowi, takimi cofnięta i w górę podnieſiona być powinna.

Wypadnie: daley że, jako bezfilność Władzy Rządzącej Nas gubiła, tak, przez przywrócenie wigoru Rządowi, jedynie powstać możemy

Wypadnie na koniec, że pòty Polska będzie nieſzczęśliwa, naga i odarta, pòki kto zechce, każdy dla niey ſuknią na ſwoię miarę krajać będzie.

Gdy tak ieſt: czas ieſt aby oddzielić pozor od iſtoty, czas, aby idealna bojaźń o ſwobody Nasze, uſtąpiła re-

alney Krajowej potrzebie

Giniemy! ratuemy się.

Ratując się, Woyska chcemy, wszakże dla zmocnienia sił Krajowych? Więc żądać go mamy dla obrony powszechnej, nie dla wybicia się z pod Władzy Rządzącej.

Trzeba Króla, czyli Magistratury Zwierzchni dozór mającej dla Rządu między Sejmami.

Trzeba Rządu dla bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne wyciąga, żeby nie Rząd ulegał prywatacie, ale prywatą Rządowi. Rząd w im ściślejszej zamknięty sferze centralnej, tym silniejszej impulsy i tym dzielniejszego obrótu nabywają wszystkie śprężyny Rządowe. Im więcej jest Osób interesowanych do dobra powszechnego, przez zapewnienie bezpieczeństwa indywidualnego, tym bliższy ogół, czyli masa Krajowa.

Na mocy tych prawideł, oparłszy się, zwróćmy się do Projektu w deliberyacji będącego.

Rzecz na tym stoi, Albo Władza nad Woyskiem ma być dependująca od Króla i Rady? albo nie.

Gdybyśmy gruntowniej w rzecz

weszli; położmy obok zarzutów odpowiedź.

Mówionym tu było: Gdy Król z Departamentem będą zarządzać stą tysięcy Woyska; będą mogli wszystko, mogąc wszystko, odważą się na wszystko; odważywszy się na wszystko; czy nie zechcą wszystkiego? Odpowiedź: niech się godzi użyć własney broni na odsiecz.

Jeżeli Kommissya będzie udzielna; czy nie łatwie Prezydntu tam Hetmanowi w liczbie 8 lub 10, Kommissarzów zrobić przewagę *Pluralitatis*, niżeli Królowi w liczbie 36. Konsyliarzów? zatem Hetman może będzie wszystko, odważy się na wszystko, i zechce wszystko. W takim razie; gdzie więc bezpieczniey powierzyć losy Narodu? A gdybyśmy nawet musieli stać się ofiarą ambicyi! jakiż zysk wynika, że przez Hetmana, nie przez Króla, będziemy przyciśnieni?

Narodzie! czy tu nie masz ukrytey ustronney zasadki, śaby Króla rozprządz z Narodem. i obydwóch osłabiwszy, obydwóm panować?

Daley powiedzianym jest: że dla bezpieczeństwa Naszego potrzeba, a-

by dwie Magistratury, jedna Cywilna, druga Woyskowa, były sobie na zawadzie do zamachów na wolność Naszą. Odpowiedz. Któraż którą, Ręka pokona, czy ta co w pióro, czy ta co w oręż uzbroiona? Jeżeli zaś pewne zwycięstwo przy mocy i broni; więc, na co moltiplikować Władzę? Na co mieć Króla? lub też na co, *Statum in statu* tworząc; Tron obok Tronu stawiać? Czy nie na to, aby dwie udzielne Władze walcząc z sobą; jedną drugę zniszczywszy; ziściły się owe słowa: *donec serpens devoraverit serpentem; non fiet Draco?* a my tym czasem, żebyśmy smutną stali się ofiarą rozruchów i wojen domowych, na koniec, dysmembracyi lub despotyzmu, czym się kończą wszystkie nie urządzone Rzeczypospolite?

Daley był Argument: Kommissya sprawiać się będzie na Seymach, Kommissarze przestępni w Sądach Seymowych; a Rada moc tłómaczenia Prawa, i zwolywania Seymow mająca, gdzie będzie odpowiadać? Odpowiedź: Rada, na Seymach winna się czynności tłómaczyć, i to czyni. Jakiż zaś

bojaźń względem Rady, pochodzi nie *ex facto*, tylko *ex fieri* Historia Krajowa uczy, ile buntów, rokoszów, machinacyi Woyskowych, amnestyą Scymy pokryły! przyczyna? bo musiały: dla czego? bo kredyt możnych Obywatelów, wygorował nad kredyt Oyczyzny.

Tu, uboczną przytaczam uwagę: Król i Rada mają ściślejszy związek z Obcemi Dworami; któż zatym zgodniey z potrzebą Krajową może rozrządzać stanowiska, w czasie pokoju i wojny, jeżeli nie Rada? i komu więcej należy zapewnić się o wierności Woyska przez Patenta, jeżeli nie władzy Cywilney, czyli Władzy Rządzącej?

Powiedzianym na koniec: Mamy Króla dobrego lecz, kto zaręczy za Następcę? My zaś Królów mieć chcemy, nie Tyranów. Odpowiedź, przez następny przypadek; Gdyby też Król, zawiodłszy się na wyborze swoim, jako Człowiek; nie w tak godne Ręce, jak są te, które dziś piastują ten Wyfoki zaszczyt; oddał Buławę w Ręce Głińskiego lub Wychowskiego, Gorki, Radziejewskiego lub Chmielnickiego

zdrayców Oyczyzny; czy na ów czas będziemy beśpieczni? lub, gdyby Hetman przez związki z obcą Potencją, mimo woli Króla, Rady i Narodu poszedł Jey pomagać: albo co większa; gdyby mając po sobie Woytko, posilkował Krajowym Zolnierzem miano trwające z Sąsiadami przy mierza; czy w takim razie nie wprzagli by nas w domową i zagraniczną wojnę?

Od racyi; idźmy do dowodów.

Anglia, więcej dwuchset lat topiła się we krwi własney: pod którymże Królem, tyle krwi nayczystszej ręka katowska przelała, ile pod iedynowładnym, wprzód buntownikiem, potym z Imienia Protektorem, a w rzeczy Tyranem, pierwey Independentow Wodzem, a potym Independentow gro mem?

Narodzie! masz zarzuty, i odpowiesz; Wybieray.

O Wy Szacowne, drogiey dla Nas, przez pamięć słodkiego i szczęśliwego Panowania, Krwi Jagiellońskiej promienie; i Wy Cne Walecznych Wodzow plemie; i Wy, szacowne pola-

głych w boju, dla swey Oyczyzny,
Oyca na trupie Synowskim, Zolkiew-
skich ofszczętki! raczyliście się skłonić
do jednoścaynego głosu. Narodu w Au-
kcyi Woyska, raczcie przykładem do-
brego Króla, przodkować Nam do
przywrócenia Rządu.

Niech Ziemi tey, Krwią Oycow
Waszych pieniącey się, zuchwalona
nierządem Naszym, obca noga, z
wzgardą Narodu, nie depce.

Pomniycie, że Krew Narodu tego,
szczodrze niegdy szafowana w obfi-
tym dla Nad Dziadów Waszych prze-
lewie, po tyle kroć z Krwią Waszą
zmieszana, ma Prawo do serc Waszych.

Macie w sercach Naszych, nabyte
przez Przodków Waszych prawo do
czci i wdzięczności, włożcie powtór-
ny na Narod obowiązek.

Ja, w przeświadczeniu moim, znay-
dując Projekt independentney Władzy
Oyczyźnie szkodliwym, i opisowi Kon-
federacyi Naszey przeciwnym; nigdy
na niego nie pozwolę, i owszem prze-
ciwko niemu protestuję się, i protesto-
wać będę.

Sześliwy gdziekolwiek życia doko-
nam, jeżeli w ostatnim zgonie moim,

radosną odbiorę wiadomość o pomy-
ślnościach Ojczyzny. Nieszczęśliwy!
jeżeli opacznym losem, odpadłszy
pod obce Panowanie; Wnuki moje,
przez winną dla nowego Pana, i no-
wey Ojczyzny wierność, myć się bę-
dą w krwi podziśdzien Braterskiej!



M O W A

*Paśnie Wielmożnego Imci Xie-
dza KOSSYKOWSKIEGO,
Biskupa Inflantkiego Kawala-
lera Orderow Polskich, na
Sefsyi Seymowej dnia 27. Paź-
dziernika 1788. Roku miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIETNE SKONFE-
DEROWANEY RZECZYPOSPOLITEY
STANY!

W tak ważney materyi rządu
nad Woyskiem, w którey
rzadko kiedy wolne Narody pewną
i doskonałą położyć zdołały iżalę
umiarkowania władzy, nigdy dosyć
nie iest namysłu, nigdy dosyć prze-
zorności.

Więcey każdego z Nas zay-
mować powinno, iaki rząd bydz
ma nad Woyskiem, iak kto posta-
wionym będzie do tego rządu. W

pierwszym zawiera się to, czego
Narod ma przyczyny żądać, w dru-
gim, czego Urzędnik domaga się.
O pierwszym mówiąc, mówimy
o sobie, o drugim ulegamy skłon-
nościom serca. Jak mam być
rządzonym, jest rzeczą moją, kto
ma mną rządzić, jest rzeczą rzązą-
cego. Nie obrażam nikogo, sta-
nowiąc na siebie prawo, rażę deli-
katność zaufania, miarkując moje
podległość do osoby, nie do ustawy.
Rozumiałbym przeto, iż rzeczą jest
nawłaściwszą załtanować się nad
tym pierwiey, iaki być ma rząd
nad Woylkiem, niżeli kto ma ten
rząd sprawować, ażeby się zgodzić
bez boiaźni można na rządzących,
po zawarowaniu się od boiaźni rzą-
du samego. Któż z nas jest, i być
może w tym przekonaniu, że rząd,
czyli władzę Woylkową zostawić
przyttoi samo-władną, nie podle-
głą, i bez czułego zawsze Zwiech-
nika? że ów potężny, iuż nie mó-

wię sługa, ale przyjaciel nie widząc właściwego Pana, iak we dwa lata, krótko i wielością zabaw zajętego, nie poczuie się zostawać bez starzeństwa? że jego kroki, zawsze będą zgodne z myślą Prawodawców? że nakoniec, nie Pan do iego woli, ale on do Pańskiej stołować się będzie; Jaśniej mówię, że władza wojskowa nie będzie nigdy władzy rządowo-polityczney przeciwną, a cywilney straszną?

Komuż z Nas będzie nie wiadomym, że lokacya, ruszenie i obozowanie Woyska, nie tylko Obywatela uciemieżyć są filne, lecz obudzaia somśiedzka czulość, i do zaczepney wojny itawać się mogą przyczyna: małżże to bydz zostawiono samey Kommendzie Woyskowej, bez wiedzy, porady i zezwolenia rządu politycznego? — Kiedy wyliczać nie będę tyfiących wydarzeń, na które Delegowani w tym czasie do examinowania Rady wpatrujemy się, ile Not Ministeryalnych, Raportow, i za-

granicznych doniesień, nie nierozdzielny miały i mieć koniecznie
 powinny dla dobra kraju związek
 Wojska z rządem politycznym.
 Izaliż niedość jest świadectwa tey
 prawdzie z doniesienia na ostatniey
 Seſſyi JW. Marszałka Seymowego
 i Konfeder: o Rapórcie Ur: Gene-
 rała Lubowickiego, że Kommenda-
 fama Wojskowa bez rządu poli-
 tycznego zaradzać, i w tey oko-
 liczności ani mogła, ani była po-
 winna. Zostawimyż do Seymow
 Naszych zażkarżenia Obywatelskie,
 na odmówienie i dodawanie pomo-
 cy Wojskowej, w czym żadne Pra-
 wo na podstępny, nie rozumiem
 bydź skuteczne, bez czuley exe-
 kucyi. Usuniemyż bez przyczyn-
 nie Oycowskie oko i dobroczynną
 rękę od widzialnie doznawanych
 dla Wojska korzyści w założeniu
 Ludwisarni, wystawieniu gmachow
 na Kozzary, i łożonych nakładow
 ze swojego skarbu na opatrzenie

fortecy Kamieńca, rozrywając związek Woyska z rządem kraio-
wym. Któż z Nas znać nie będzie,
owych słabych sprężyn, które spa-
iać nieiako mają tę iedność przez
Raporta, Listy upominalne, i tam
daley.

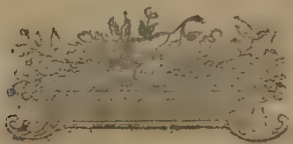
Magdeburgi bezkarnie opie-
rać się im mogą, a władzę Woysko-
wą mają one wiązać? Jeżeli ieszcze
na zwoływaniu Seymow, i składa-
niu Sądow Seymowych do roz-
wiązania sprzeczek wydarzyć się
mogących, między rządem Woy-
ska, a rządem Kraiowym położe-
my Nasz związek i bezpieczeństwo,
przemienimy wkrótce Narod cały
w Trybunał, a Nas samych w po-
dróżnych.

Nayiaśnieyszy Królu Prześ:
Skonfederowane Stany, niesinak
do osob zarządzających Woyskiem
w nowości i odmianach, poprawić
na czas może, ale nie odmienić
nigdy gustu do tey Magistratury,
do póki, iakem rzekł na początku,

nad rządzącemi nie nad rządem
zaśtanawiać się będziemy. Któż wy-
ięty iest od ułomności, i kto wly-
ftekim dogodny? Chociaż za kar-
żenia i pomowa nie są wyrokiem,
a między opinią i istotą wielką iest
przed usprawiedliwieniem się ró-
żnicą, przecież ta walka bez do-
kładności wyjaśnionej prawem
powinności rządowej będzie zaw-
fze niezauśania naśieniem.

Niechay tę ustawę piśze na
zaśczyt potomności przezorność
bynaymniej nie kierowana oko-
licznościami, bo nie znam ich in-
nych dla trwałości Prawa, iak w
śercu, cnocie i ziednoczeniu Naro-
du całego umyśłow. Niechay rę-
ką naszą do podpisania Prawa w
tak ważnej rzeczy włada światłe
przekonanie rozumu, nie skłonność
śerca, którą w niepewności każdy
za przewodnika wziąć musi, obie-
rając przywykłość doświadczoną
nad nie znaiomą odmienność. Z
tey węc uwagi fzczeńliwych lo-

sow, i zupełnego zaufania Narodu
 godny Królu i Was Prześwietne
 Stany, z mieysca moiego dopraszając
 się ośmielam, ażeby z mnogich Pro-
 iektow w tey materyi, i wielu ie-
 szcze udzielnych reflexyi, mógł
 bydź wypracowanie ułożony ieden
 Proiekt dogodny W K. Mci Panu
 Moiemu Miłł: beśpieczeństwu kra-
 iowemu, i rządowi. Oycowskie ser-
 ce W. K. Mci P. M. Miłościwego
 skłoni ucho do głosow troskliwych
 dzieci, wysokie światło przekona-
 umyśly boiażliwe, a pracowita chęć
 dobra, izaliż nie ziednoczy wżyszt-
 kich do iednego celu dobra, kraiu,
 porządku i beśpieczeństwa.



G Ł O S

*Jasnie Wielmożnego Imci Pana
MICHAŁA Hrabi OSYN-
SKIEGO Hetmana Wielkie-
go, Wielkiego Xięstwa Litew-
skiego Na Sejsyi Seymowej
dnia 30. Octobra 1788. Roku
Miany.*

Poddawszy pod wyroki Zgro-
madzonych Stanow Projekt o
Rządzie Woyska, i Kommissyi, do
którego ułożen, z powołania Urzę-
du moiego, należeć Mnie przysta-
ło, słuchałem z skromnością woli
Rzeczypospolitey, iako pełnowła-
dney moiey Pani, co w nim upo-
doba, a co odrzuci, sam zaś do
mówienia kolei z mieysca mego
czekałem.

Lecz iaki zadziw powstał w
umyśle moim, na Głos uslyszany,
który ku ohydzeniu Urzędów Na-
szych wzmiankował Kasy nieia-

kieś przez Hetmanów zabierane.

Tu winienem Waszey Królewskiej Mci i Stanom Zgromadzonym dać usprawiedliwienie, bo ten krok był własnym moim postępkim; lecz, ani Randze, ani Honorowi, krzywdy nieczyniącym,

Kiedy Tyzenhaus przemożny na ow czas Prowincyi Litewskiej Podskarbi, stawszy się dochodów publicznych absolutnym Władzą, nie chciał znać, iż Konstytucya 1775. Roku, Woysko do trzydziestu tysięcy podnosząca, temuż Woysku, szczegulnieyszy Fundusz na Podymnym i Czopowym przeznaczyła: Kiedy z odebranych Raporatów, o zginieniu Pienędzy w iedney z Kancellaryow Litewskich (co Prześwietney Prowincyi pamiętnym jest i wiadomym) zainformowanym zostałem; w ten czas, tak na rekwizycyą samychże Regentow, iako też ku zabiezeniu, aby Woysko bezpłatnym nie zostało, przydać Kancellaryom ku ich be-

spieczeństwu, żołnierza kazałem; ale pytam się skarżącego. czyli Hetman lub Kommissyą Woyskową brała z Kancellaryow te Pieniądze? inaczey, iak za Afsygnacyą Kommissyi Skarbowey? odwołuję się do świadectwa Aktow teyże Kommissyi, odwołuję się do Rachunkow iey, przed Stanami Rzeczypospolitey zdawanych; ieśli, na Hetmanow, Kommissyą Woyskową, lub kogokolwiek z Woyskowych, iaka skarga o zabor Pienędzy zanieśioną była: odwołuję się, do naybliższych na ow czas czynow moich, a dziś ze mną tu zasiadających, J. WW. Woiewody Mściśławskiego i Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, ieśli te Pieniądze, przez Hetmanow lub Kommissyą gwałtownie, czyli za Afsygnacyami Kommissyi Skarbowey z Kancellaryow wzięte były.

Królu Nayiaśnieyszy! Zkonfederowane Stany! Wy znacie naylepiey Cenę i walor swoich Obywate-

low; mogłem za Oyczyznę moją nieskutecznie stawać, mogłem Jey szczęściu Offiarą życia i majątku niedopomodź; lecz zdradzać oney, ani zyskow lub pożytkow na niey szukać, ani mogłem, ani chciałem. Tu z mieysca wypada nie do chluby, ale do rzeczy przypomnieć, że mała garstka Woyska Litewskiego; często abo zwłoczny, albo zawodny wypłat żołdu swojego niewała; bo właśnie i w tymże czasie niepłatny Żołnierz, gdy domagał się wysłużoney płacy; na zastąpienie Skarbu Publicznego, ochoczy zawsze do Czynow Wielkich Xiążę Jmś Czar-toryski, General Ziem Podolskich a Szef pod ów czas Gwardyi Litewskiej, dał wspólnie ze mną 180,000. Zł: którą Summę w ciągu lat kilku, ledwie częstkami odzyskać potrafiliśmy.

Otoż dostateczna Explikacya, o przewinie, o Kassie i o Hetmanach; a gdy mówię o Kassie, prędzey pewnie podziałow Kraiu, od Obcych Potencyi

rozrzucane Penſye, niż Kraiowe Kaſſy zawiniły. Jdą i teraz nieſzczęſcia równą koleją, a ieżeli dotąd w ſwey Świętoſci Traktaty trwają, ieżeli Hufce potężnych, krwi Braci Naſzych już nieprzelewają, winniſmy Nayiaśnieyſzego Króla Jmci Pruſkiego przyiaźni, którego Krok do Nas i o Nas uczyniony, naywyżſzey Czci wymaga po Nas uwagę.

Co do Proiektów o władzę nad Woyſkiem, ſłyſzałem różne Głoſy, w których podobają ſię Urząd Hetmanów wyſtawiać ſtraſznym Narodowi, i różne tłumaczyć niebeſpieczeńſtwa: niemogę lepiej na nie odpowiedzieć, iak iaſno i do ſwiatłego mówiąc te ſłowa Narodu: ieżeli Imię Hetmanow ma zrażać Święte twoie Uſtawy, zapomni o wſzelkim względzie, dla tego dziś czczego Tytułu: lepiej ieſt ſakryfikować Oſobę, iak wolność; niech ieden Hetman dwudzieſtą Cywilnemi otoczony, albo chociażby żadnego z nas niebyło, ſkłada Kommiſſyą, byle

niewcieloną w Radę, szczęśliwszy i bezpiecznieyszy ten Rząd dla Rzeczypospolitey nazwę, niżeli Departament w Radzie, bądź z samych złożony Hetmanow.

M O W A

Paśnie Wielmożnego Imci Pana CHOMIŃSKIEGO, Woiewody Mściławskiego podczas Seymu Roku 1788. w macyi orządzie Woyska miana,

Nie kwapiłem się N. P. i Prześwietne Skonfederowane Stany ze Zdaniem moim w rzeczy tak długo tu ważoney i rozbieraney, znam iż gdzie idzie o los Rzeczypospolitey, tam Obywatel nie na własnych tylko uwagach przekonanie swoje gruntować powinien. Nie zawsze iednomyślność w Obradach Publicznych iest znakiem

trafioney prawdy czyli zdrowey rady; nayczęściej do niey przychodziemy przez różnicę w zdaniach; bo ta zpieraiać iedne z drugimi przyczyny, z pomiędzy nich prawdziwe dobro wyświeca, i aż w ten czas stałe formuie przekonanie. Nie bądźmyż sobie przykre mi tak potrzebną w Radzie zdań różnością: wszyscy trokliwie myśli i sposoby z iednego czerpamy źródła, którym ieżeli jest miłość Oyczyzny, daymyż iey całkowite znamie i przymiot cnoty, to jest cziymy w sobie wspólne Prawo do szukania prawdy, i wzajemną cierpliwością do niey siebie przybliży.

Cieszmy się wszyscy razem z pomnożonych, sił Woyłkowych dla Oyczyzny; ta chwalebna iednomyślność węzłem serc Naszych zstawszy, łagodzić powinna umyśli nad tym szczegulnie rozróżnione, iak doradzić, aby użycie Woyłka zawsze ku dobru służy-

ło, a nigdy ku szkodliwości Rzeczypospolitey obrócone bydź nie mogło. Był ten czas, kiedy Polak od pluga do oręża przechodząc, Obywatel i Żołnierz razem, nieznając w sobie oddzielnego powołania, składał Rzeczpospolitą w żadnym razie sił swoich obawiać się nie mogącą. Lecz teraz kiedy zwyczaj wieku i Mocarstw wszystkich, przywiódł do tej potrzeby, iż musimy osobnego, regularnego, i ustawicznego w znaczney liczbie utrzymywać Żołnierza, już formuie się powołaniem i obowiązkiem stan oddzielny Wojskowy, już staie się nayślusznieyszym troskliwością Obywatelskiej zamiarem, aby upewnić porządną i trwałą tegoż Wojska Rzeczypospolitey podległość. By największych sił własnych niebojąc się Monarchowie; szukać trzeba przyczyny, dla czego się ich u siebie obawiać mogą wolne Narody. Jednowładztwo bezpiecznem czyni Monarchów; bo nie z

podnawwyższej i iedyney woli wytłamać się niemoże. Mogą i powinny mieć rządne Rzeczypospolite swoje takż iedynowładztwo; które w nich nie natym zależy, aby kto ieden tylko zawładał, ale na tym, aby choć z naywięcey głów sposobem wolnemu Narodowi przyzwoitym złożona Zwierchność, przez czas pewny iedynowładną tegoż Narodu reprezentowała wolą. Wszędzie w Rzeczach polpolitych spokoynność i porządek leży na iedynowładztwie. Wy same Prześwietne Skonfederowane Stany iednomyślnością lub więkkością głosów stanowiąc Prawa, nieco, innego wyobrażacie, iak tylko iedynowładną Prawodawczego Narodu wolą. Zbiór takż Obywatelów którym Wy do przyszłego Seymu w części exekucyą Praw; w części dozór iey poruczyście, stałby się narzędziem nieporządku i zamieszania, gdyby podobnież w ważnieyszych Rzeczy.

pospolitey Sprawach niebył iedy-
nowładny. Z tąd idzie iż wielo-
władztwo Rzepltom bydź musi szko-
dliwe; nie to zaś przez wielowładz-
two rozumieć mamy, iż z wielu
Obywatelów iednę formuiemy Ma-
gistraturę, bo to iest istotną wol-
nego Narodu własnością; lecz to
szczególnie za wielowładztwo szko-
dliwe poczytuymy, kiedy się wie-
le oddzielnych tworzy Magistra-
tur, kiedy ich mnogość i osobność
zrywa związek sprężyn rzado-
wych, i kiedy takowa nieiedność
same też Magistratury w rozprzę-
głość, władzę ich w kollizyą, a
Kray w rozruch i niezgodę konie-
cznie wciąga. Jaśniey się tłumaczę:
Sprawy publiczne Narodu na dwa
dzielą się rodzaie; pierwszy z nich
nazywam Rządowym, ten wszyst-
ko obeymuie, co ogulną dyrekcyą
wnętrznych i zewnętrznych inte-
resow stanu, nayściśley iednoczy
z mocą ku obronie ich Przezna-
czoną. Drugi nazywam Porządko-

wym, a ten to tylko obeymuie, przez co się wewnątrz wszelka Obywatelska własność w rozmaitych subselliach strzeże i zabezpiecza. Idzie zatem, że pierwszy rodzaj rządowy Radzie Nieustającej iako Zwierzchności Rządowej i z exekucyą swoją należy; drugiego zaś iako szczerulnie porządkowego, exekucya w mieyscach wyznaczonych zostająca dozorowi tylko Rady ulega. Rozstrząśniemy teraz czego by się obawiać należało, gdyby cokolwiek z rodzaju Spraw publicznych rządowego z pod Rady Nieustającej wyfunionym i oddzielonym zostało.

Nie będę tu przewidywał przygód, które ni albo łatwieysze w wiele mieysc otworzonych wpływanie obcych. albo prywatne zawiści obywatelskie wplatać Nas mogą, bo tym zdrożnościom i Rada Nieustająca i projektowana Kommissya Woytkowa równie z ludzi błędem

podległych będąc złożona, iednostaynie podpadać muszą. Te tylko wyobrażmy sobie zdarzenia, iakie choćby bez przestępstwa osobistego, z samego tylko rozdwoienia władzy zdaia się bydź nie uchronnemi. Oto naprzykład Rada Nieustaiąca utrzymywaniem negocyacyi Zagranicznych, i przez nie sąsiedzkiey zgody zaięta, dopełnia co iey zlecono; Oto z drugiej strony Kommissya Woyskowa oddzielny swóy pełniąc Urząd albo lokacye odmienia, albo Woysko zciaga, albo oboz formuje, a samym do tego obraniem czasu i miejsca Sąsiedzką podeyrzliwość oburza. Komużbyśmy iey skutki przypisali? kogożbyśmy o nie obwiniać mogli? Każdy krok wewnętrzny nawet, uzbroionego Narodu, jest obiektem uwagi i tłumaczenia Sąsiedzkiego. Oto straże nasze graniczne w czasie Woyny między Sąsiadami, trafiaż same przez się, albo przez domysł Kommissyi Woys-

skowey w taki sposób załone granic formować, i tak kommunikacyą wzajemną z Sąsiadami trzymać i prowadzić iak wyciągać będą okoliczności czasu, których tylko sama Rada Nieustająca przez negocyacyą wiadomą będzie. Cóż mówić o tych sporach codziennych, których handel Kraiowy Woyskiem zawsze dozierany doświadcząć musi. Cóż mówić o wczesnym zabezpieczeniu Kraiu od strony, z którejby Rada grożonym go bydź dostrzegła. Ten czas który na przygotowanie obrony nader bywa krótki, masz bydź jeszcze na to obrócony, aby Rada Kommissyą Woyskową o wiszącym przekonywała niebezpieczeństwie. Głębsza jeszcze otwiera się przepaść, kiedy siebie myślą przeziemy, albo wczas prywatnych związków imie Rzeczy pospolitey przywłaszczających, albo w smutną porę Bazkrólewioiw, w różne

Nas rozdzielać i kłótności; zostawiać przy Komisji Wojskowej przy tej oddzielnej nad Wojskiem zwierzchności moc uznawania gdzie jest prawa rzeczpołpita? Nie onaż to przyłączeniem sobie i fil Królowych garstce iedney Obywatelów dawać będzie mogła przewagę nad całym Narodem? Jakże się to iasnie zdaie wyswiecać Prześwietne Skonfederowane Stany iż ziednoczywszy władzę rządową w Radzie Nieustającej, od zasilających w niej Współ-Braci omyłek tylko obawiać się możemy, rozdzieliwszy zaś Magistratury, i osobną w Komisji Zwierzchność Wojskową ufundowawszy, i kłótni wewnętrznych, i rozzerwania Narodu, i Wojen domowych i na cstatek zguby Rzeczy poipolitey czekać się możemy. Ze wszystkich zarzutów na Radę Nieustającą i Departament w niej Wojskowy przez cnotliwą troskliwość wynalezionych, tenby

mię najmocniej zastranawiał, iż Rada ma sobie dozór exekucyi Praw powierzony, iż Departament Woytkowy będąc iey częścią sam prawa wykonywa, a zatym że Rada sama sobie doziera, sama sobie pobrażać może. Toby mię najmocniej zastranawiało, gdyby Rada i za siebie i za Departament Woytkowy, i za dozór, i za exekucyą Prawa Stanom Seymującym odpowiadać winną nie była. A nad to choćby się iakowa w tym subtelna znajdowała inkonweniencya, niknie ona, w porównaniu z temi ogromnemi i zgubczemi skutkami, któremi rozdział i rozdwojenie rządowej władzy sprawiedliwie Nas trwoży.

Rodzielone w Obywatelach umysły nie grożą trwałemu Stanowi Rzeczypospolitey, bo je rządowa jedność łatwo do celu powszechnego dobra przyciągnąć i skoiarzyć może. Inaczey jest; kiedy Kraiowe Magistratury, między sobą

ofobne, nawzaiem sobie niepodległe; a tym samym naprzeciw siebie upoważnione, nie już lud różnie myślący, lecz Rząd rozdzielęm mocy i powagi Narodowej do zaginięcia dążący wyobrażać będą.

Nayiaśniejszy Panie, Prześwietne Skonfederowane Stany Czyliż nie takowy rozdział, Mądrość i prawda za stopień i znak bliskiego upadku Narodom wytknęła.

Wszelkie Państwo w sobie rozdzielone zniszczeie.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
RACZYŃSKIEGO Mar-
szalka Nadwornego Koron-
nego i Generała Wielko-Pol-
skiego., Roku 1788. Dnia 24.
Października Na Sejsyi Sey-
mowej Miany.*

NAYIAŚNIEYSZY MIŁOŚCIWY PANIE ,
PRZEŚWIEJTNE SKONFEDEROWANEY
RZECZY POŚPOLITEY STANY.

GDy mi mówić przychodzi o Urzą-
dzeniu Władzy nad Woyskiem
Rzeczypospolitey, nie mogę utaić
szczerę serca moiego radości, którą
wzbudził we mnie dzień dwudziesty
bieżącego Miesiąca; dzień ten który
sławę Panowaniu W. K. Mci przy-
nosi, a w którym Narod Polski da-
wniey Walecznością wstawiony, póź-
niej przez zbieg różnych okoli-
czności upodlony, powraca się do

odzyskania Zaszczytów swoich, i jednym tchnięciem całą przekonał Europę, że Polak umie i chce być wolnym, kiedy na utrzymanie nayprzyjemniejszych swobód, siłę Kraiową powiększa, a na Jey urządzenie, znaczney części majątku nie oszczędza.

Czym więcęcy ten chwalebny Narodowey gorliwości zapal godzien iest uwielbienia, tym ściśleyszy na Rząd Kraiowy. wkładać się zdaie obowiązek, żeby posłuszny ustawom Jego Obywatel, z tey ręki, z którey zbawienia swowego oczekiwał, upadku ostatniego nie doświadczył. Ustanowiony Żołnierz w celu zapewnienia, zewnętrznego bezpieczeństwa Kraiowi, dobrze rządzony, i w przyzwóltey utrzymany karności, spokojność w wewnętrzną Mieszkańca ugruntować powinien; inaczey stałby mu się przykrym i nieznośnym. Chęć ta którą w nim prawdziwa wzbudziła gorliwość, została by odrodzoną w nie-

chęć, a z niey wzrastając rospacz, do
 podobnego w zwinięciu Woyska
 przy wieśchy go mogła żądania, ia-
 kie teraz w ustanowieniu onego, chwa-
 lebnie i z sławą dla nayodlegleyszey
 Potomności, okazał. Tam gdzie
 jedno Samowładcy skinięcie, z ró-
 żnych rządowych złożoną sprężyną,
 dzielnie może kierować Machineą,
 tam jest pewny i niemylny iey ob-
 rót, ale gdzie moc urządzenia Jey i
 kierowanie, na różnych części jest
 rozłożona udział, tam skład ich, nay-
 mocniejszy między sobą mieć po-
 winien związek, żeby jedna z obre-
 bow swoich wypadłszy, drugich nie
 zunięzala, i potrzebnego między
 niemi, do zachowania całości nie ze-
 psuła porządku. Jeżeli gdzie, to w
 Rzeczypospolitey Naszey z wszy-
 stkich trzech Form Rządu złożo-
 nej, potrzebne jest koniecznie Wła-
 dzy kaźdey w granicach swoich ści-
 śnienie, i iak naybliższy ich, z ca-
 łym Ciałem rządowym związek.
 Gdy więc dziś o ustanowieniu Zwie

rzeczności nad Woyskiem, różne są Obywatelskie zdania, i różne w tey mierze Stanom Rzeczy pospolitey podane widzimy Projekta, z tych wszystkich dwie są naycelniejszye i naypowszechnieysze myśli; iedna żeby Woysko Rzeczyppltey przez udziałną Kommissyą iak była przed Seymem 1776. Roku, ustanowiona, rządzone było; druga, ażeby tak iak dziś Département Woyskowy, w skład Rady Nieustaiącey wcielony, naywyższą nad nim utrzymywał Zwierzchność. Chcąc ieden z tych dwóch Zamiarow wybrać, a chcąc go iak nayprzyzwoiciey do Rządu Naszego przystosować, i o zupełnym zabezpieczeniu każdego Obywatela upewnienie sobie zaręczyć, należy iednego i drugiego roztrząsnąć użytki, iednego lub drugiego przełożyć niedostateczność, ażeby w tak ważnym wyborze nie popełnić omyłki, któraby w nieprzewidzianych przypadkach cały Kray w niebezpieczeństwo wprowadzić mogła.

W zamiarze pierwszego Projektu przywracającego Kommissyą udzielną nie upatruję, iak tylko Ducha Obywatelskiego, Ducha przezornej na dal ostrożności, aby Rada Nieustająca będąc dotąd składem Władzy Woyskowej, powierzonej sobie od Rzeczypospolitej, użyć iey nigdy nie mogła, na potłumienie Wolności. Ta to jest zaiste Wolność, która od pierwiastkow Rządu Republikantckiego w Narodzie Naszym, była zawsze celem troskliwości powszechnej. Tego byli zdania Przodkowie Nasi, kiedy uchylając od Tronu moc Ogrężną oddali ją wybranym z równości Woienym Urzędnikom, aby oni byli Pośrednikami, między Maieństwem a Wolnością. Lecz postanowienia Ludzkie nie są nigdy trwałe, i zamiarów swoich pewne. Nie masz śladu w dzieiach i w Prawodawstwie Kraiowym, ażeby Królowie chociaż stawali na czele Woysk ogromnych, choć wiele mieć mogli sposobow do

przychylenia sobie siły Woiennej, uśilowali ją sobie przywłaszczyć na zagładzenie tych swobod Narodu, było Im dającego, któremi go przez wzajemność wdzięczności, darzyli i pomnażali. Przeciwnie taż sama Rzeczpospolita że często w wybranych z równości Woyskowych Urzędników swoich doznawała ucisku teyże Wolności, dla której straży i bezpieczeństwa onych utworzyła, zaświadczała to kilkokrotne opisy ich Władzy, albo raczey zbroynego samowładztwa. Wypada ztąd sprawiedliwy wniosek, że i z równości utworzona Magistratura, kiedy w samej sobie świadków i stróżów społeczney czynności nie ma; kiedy dzieła swoje iednym tylko gwichtem bez przewagi długich na teyże szali waży, kiedy najsćislejszemi i nayjaśnieyszemi nie jest określona Prawami, tak powoli może Wolność Cywilną nadwereżyć, iak moc Woienna w Jednego ręku złożona. Zrywają się brzegi niepohamowanym

bystrego rzek zapędu biegiem bez
zarzucenia tamy, lecz zrywając się i
po zarzuconych, ma lekkich i dory-
wczych zagrodach. Taż sama wo-
da wcisnęła się z czasem i nurt nowy
zrobi, przez nieupatrzone poniki cho-
ciaż całej sily z początków wy-
wrzeć nie zdoła. Poznała to po
dwóch wiekach Rzeczpospolita Na-
sza, a przeto na Seymie ostatniej
Konwokacyi, ustanowiła pewniey-
szy Wolności swoich warunk, i
pośredniczą przegrodę, utwarzając
Kommissyą Woyskową. Boiaźń i
troskliwość w Wolnych Narodach
zwyczajna zawsze i potrzebna, zda-
wała się być zaspokoioną, ale czy-
liż to było na długo? Stała w lat
dziesięć zastępnica dawnych Rad
Senatu, między Seymami Magi-
stratura, już nie tylko Senat, ale i
wzyskie Stany reprezentująca, ze
trzydziestu sześciu Osob złożona.
Majestat Obojga Narodów zachow-
awszy sobie naywyższą władzę
w Seymach, znalazł na Radę od siebie

utworzoną moc dozorczą i exekucyą Praw od siebie stanowionych. Upoważnił ją nadaniem mocy traktowania i komunikacyi z postronnemi Mocarstwami, przywiązał do niej ułatwienie interesow Domo-
wych i Zagranicznych z referencyą do siebie, i powiązawszy wszystkie w ieden węzeł, uczynił tylko dla porządku podział ich na różne Departamenta. Wkrótce wyrokiem tey że Rzeczypltey i Kommissya owa udzielna Woyskowa przelana w Radę stała się Jey częścią, w tym nie-
ochybnie celu, że ta Magistratura, gdzie Król, gdzie Senat w większey liczbie, gdzie Stan Rycerski w liczniejszym gronie zasiada; gdzie nayd ikonalwszy jest Rządu Republi-
kanckiego obraz, i gdzie Wolność Narodowa ma więcey Stróżow, gdzie wybor Osob nie od przemocy, ale od chęci Narodu jest uczyniony, gdzie w większey liczbie odpowiadać mających i tak często strofowa-
nych mniej bywa grzechu, że mó-

wię ta Magistratura już dalszą bo-
iażń zaspokoi. Wszakże, przy-
szedł czas znowu, że i w tym zarzą-
dzającym dotąd Woysko Kraiowe
Departamencie, troskliwie Obywatel,
postrzegłszy niektóre wady, wyiąć
z pod dozoru Jego aktualne i przy-
szłe siły Narodowe, przedsiębiorą.

Jak nie masz na Swiecie z Ludzi
omylnych złożonym takiego Rzą-
du, aby był zupełnie nienagannym,
tak i My Polacy lubo w naylepszych
zawsze dla Oyczyzny chęciach,
chybiać musimy często od tego ce-
lu, któryśmy sobie zamierz yli.

Odmiany częste Magistratur bez
naygruntownieyszych przyczyn,
byłyby albo znakiem niechęci ku
nim prywatnych Osob, którey
wszystkie na Swiecie władze, exeku-
cyą Prawa mające popadać muszą,
albo znakiem powszechney nieufno-
ści Nie widzę ja tu ogólney tąd od
Departamentu Woyskowego odra-
zy, w zupełności zasiadających Skon-
federowanych Stanow. Jedni go

zostawia przy Prawie Rady pierw-
wiałtkowym, drugi przy Prawie
poślednim, a od kilku już następnych
Seymow w kontrowersyą nie poda-
nym. Jeżeli delikatna i Obywatel-
ska wielu ostrożność, dla warunku
wolności Kraiowej, wszystkim spol-
ney, chce składać ufność zupełną w
kilkunastu Osobach, drugich równie
także Patryotyczna ostrożność, też
zaufanie sprawiedliwiej zakłada, w
liczbie Osob kilkudziesięci. Sama Rzą-
du Republikanckiego istota we wszy-
stkich poprzedniczych swoich posta-
nowieniach zawsze się przychyliła
do większości. Od tego Rząd Woy-
ska Królem i przeniesiono go do Het-
manów. Nie wielką potym Naro-
dowi zdało się być różnicą, czy ie-
den Mocarz mógł Jego swobody, ie-
dnym zniszczyć zamachem, czy
dwie lub cztery Osoby uciskać ie
przemocą. Ustanowiono więc Kom-
missyą ledwo nie z przemagającej
liczby Woyzkowych złożoną. Lecz
kiedy i tej Olygarchii, rząd udzielną

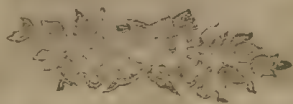
ufności Narodu zupełnie nie zabeśpieczył, utworzyła Rzeczplta Radę sobie podległą, w Osobach zawsze odmieniałą się, nic nie decydującą, w jakim Ją stanie dotąd widzimy. Odikakiwać od wielości do mnieyszości Osob, iest to cofać się znowu i przybliżyć do tego punktu, który dla wolności bydz może zawsze epoką Jey rozbicia. Alboż elekcyja kilku Osob oddzielną mających władzę, trafi zapewnie na takie wszystkie Osoby: na którychby iak na filarach iakich nieporuszonych żadną prywatą, Dom mądrości polegal? Alboż ta uprojektowana Komisya, iakoby z wyboru przeznaczonych złożona, a od zarazy uchylona, iuż same tylko wyroki niemylności pisać będzie? Alboż się tych Magistratur pomnożeniem i przestaczaniem Skarb publiczny nie wyciency, praca większa i zamieszanie w Seymach następnych nie pomnoży? Alboż co iest iedyną Rzą-

du Republikańskiego istotą, związek interesów, ufność Osob i Magistratur bardziej nie nadweręży, Komunikacya potrzeb Kraiowych, z Tronem, z Senatem i Stanem Rycerskim Narod reprezentującym nie osłabi? Alboż to na koniec jest iedna natura Skarbu i Woyłka, że kiedy pierwszego Administracya w oddzielney bydz może Kommisyi, bydz może i drugiego?

Po wystawieniu sobie tych wszystkich uwag, wyznaymy N. M. P. i P. S. S. iż Nam nie o Imie, ale o rzecz chodzi, nie to zapewne stanowi troskliwość Naszę, iak się Władza mająca zarządzać Woyłkiem ma nazywać, ale o to żeby, ona Wolności podeyrzaną nie była, żeby żadney oprócz od Rządu Kraiowego nie znała dependencyi, żeby powinnościom swoim zadofyć czyniąc, karność utrzymywała, żeby nią Obywatel Cywilny uciśnionym nie był, i żeby Woyłkiem, Osoby służbę znające zarządzały; Te wszy-

skie warunki, gdy się zabezpieczyć
 potrafią, gdy Osob do tey Władzy
 wybranie nie w Radzie, iak Prawo
 1770. Roku mieć chciało, ale na
 Seymach zaraz po Elekcyi Konfyli-
 arzów Rady, z nich tak iak Marszał
 ka Rady nastąpi, gdy w niey JJWW.
 Hetmani wszyscy i liczba pewna
 Urzędników Woyskowo Cywilnych
 końcem oddania zarządzania Woy-
 skiem Osobom służbę znającym, bę-
 dą umieszczeni, gdy w przysiedze
 Osob tych wybranych dołożone zo-
 stanie: że z nikim z Zagranicznych
 porozumienia mieć nie będą, i że od
 nikogo oprócz Naywyższej Wła-
 dzy Kraiowej dependować nie bę-
 dą, gdy w składzie tey Juryzdykcyi,
 Osob Cywilnych większość, zape-
 wnienie bezpieczeństwa dla Stanu
 Cywilnego uczyni, gdy na koniec na
 przewiniałych w tym składzie, Sąd
 na każdym Seymie udzielny wyzna-
 czony będzie, zaraz przed złączeniem
 się Izb, gdy w materyach tyczących

się Departamentu Woyskowego, Ołobgo składające w Radzie, tyle razy na ustep wychodzić będą, ile razy zażalenie od Obywatelów na nich do Rady *in pleno* zaniesione będzie: przez takie warunki Władza ta Woyskowa Kraiowi będzie przyjemną, użyteczną i nie podeyrzaną. Przełożywszy W. K. M. i P. S. S. myśli moje które mi poprzyśiężona Oycyznie wierność wyrazić nakazuje, kończę głos mój, że jeżeli Departament Woyskowy temi, iak wyżey powiedziałem, opifami obiaśniony zostanie, na ów czas sądzę Go być iedyną do zarządzania Woyskiem Juryzdykcyą, która nie byłaby tak użyteczną, i tak pewną, gdyby dla potrzebney Jey zawfze z Rządem Kraiowym kommunikacyi, tak iak dziś jest, w Radę wcieloną nie była.



GŁOS

*Jaśnie Wielmożnego OSTROW.
SKIEGO Kasztelana Czerskie-
go, na Sessyi Seymowej dnia
24. Października 1788. Roku
miany.*

Skład Polityczny Rzeczypospo-
litey, w kwestyi o władzę nad
nad Woyskiem teraz w nim toczą-
cey, podobny jest do rządneho
Pana, który Dom swój rozpo-
rządziwszy, a będąc obowiązany
na czas przydłuższy oddać się
od niego, zamyśla się, iakie w nim
zrobić ma między swemi sługami
urządzenie: wystawiać mu się z
jedney strony przed oczy, że gdy
jednemu tylko cały swój majątek
powierzy, i wszystko pod jego
władzą odda, iż ten, lubo w wier-
ności, czułości i roztropności,

nieposzlakowany; stać się może
absolutnym, i zapomnieć zaleceń
Pana swego: z drugiey strony,
chcąc dozor Domu i majątku swe-
go pomiędzy różne flugi podzielić,
obawiać się ma fluszną przyczynę,
aby z samey między Rządzącemi
niezgody, niasłowności i nieporo-
zumienia (które w takowym skła-
dzie są nieuchronne) cały Jego
Dom i majątek nie upadł: wreszcie
po długim namyśleniu się i rozwa-
dze, bierze rezolucyą na rostro-
pności zasadzaną, że lepiej iedne-
mu już wyprobowanemu zaufać,
niż spuszczaiąc się na kilku, żadne-
go pewnym nie bydź. Toż samo
i Nam, Prześwietne Skonfederalo-
wane Stany, w przypadku, o który
rzecz idzie, uczynić należy: bo
skład naywyższej Władzy Cywil-
ney i Woyskowej, iaki się przy
Rzeczypospolitey na Seymie znay-
duje; ten sam Magistratury Rzecz-
pospolitą między Seymem a Sey-
mem reprezentuiącey udziałem

bydź powinien. Cóż bowiem jest przyczyną tych Naszych niezczęść, oderwania tak znacznych Prowincyi, utracenia prawie exystencyi między Europeyfkimi Mocarstwami, jeżeli nie to, że tylko przez dwa lata, i to przez krótki czasu przeciag Rzeczpospolita zdawała się wychodzić z letargu, i to częściej nieskutecznie? a cały bieg czasu między Seymem a Seymem obumarłą zoftawała. Nie myślę ja czynić Apologii uftanowieniu Rady Nieuftaiącey, ale iestem w tem zdaniu; że, albo trzeba, aby Seym był nieuftanny; albo też Magistratura, ten Seym, przez połączenie w niey trzech Stanow reprezentuiąca, aby była istotnie Rządową: bo Rząd Kraiowy zawsze przytomny, zawsze czuły i zawsze ieden bydź powinien: inaczej, byłoby iedno, co żadnego nie mieć. To, co mówię o Radzie Nieuftaiącey, ściaga się nierozdzielnie do Departamentu Woy-

skowego w tę Radę wcielonego: któremu gdy Rząd Woyska będzie odebrany i przeniesiony na udzielną Kommissyą Woyskową, stanie się rozdział mocy Rządowej, a tym samym zrobi się znaczny krok do Anarchii, i bliskiego całego Państwa upadku. Nie mogę przy-
stać na to zdanie, aby w wyborze Meżow do Kommissyi Woyskowej projektowanych miało się znaleźć większe zaufanie Publiczności, niżeli w Osobach do Rady Nieustaiącey wybierać się mianych: bo mając Prawo wybierania przez wota sekretne Osoby do Rady, wybieraymy te, które życzylibyśmy sobie, aby Kommissyą Woyskową składać mogły, a tym samym do Departamentu Woyskowego one przeznaczymy: gdyż wolno będzie z 36. Konfyliarzow Radnych, wybrać na Seymie przez Wota sekretne Osoby, które Departament Woyskowy składać mają, przyda-
wizy nawet dla dokładniejszey

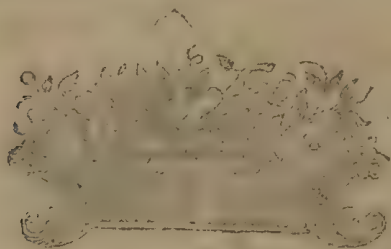
wiadomości trybu Woyskowego i kar-
ności, z Urzędników Cywilno-Woy-
skowych, tyle Osob, ile się Seymu-
jącym Stanom zdawać będzie. Ze-
by zaś sama nomenklatura Kom-
missyi Woyskowej miała Osoby do
niej wybrane ogłaszać z namie-
tności Ludziom właściwych, temu
wierzyć nie mogę; i w moim mnie-
maniu, beśpieczniej jest, aby Na-
rod zaufał Magistraturze z Osob
36. złożoney, i Króla tak dobrego,
i tak Narod swój kochającego na-
czele mającey, a niżeli Kommissyi,
która w dalszym ciągu czasu, tak
może słabościom i omyłkom pod-
legać, iak wżysftkie inne znane do-
tąd Magistratury; — Mówię daley
co do przyczyn Politycznych. Ma-
jąc dotąd Woyska kilkanaście ty-
sięcy, które ledwo wystarczało do
zaślony Granic, i pomocy do Exe-
kucyi Proceflow, nie byliśmy w
tak istotney potrzebie łączenia
Kommandy tego Woyska z wiado-
mością Stanu Politycznego Euro-

py. Teraz zaś takowe połączenie staie się nieuchronnym; liczne albowiem Woylko w każdym kraiu nie tylko sprawia fizyczną moc onego, ale i polityczną. Jakże więc Kommissya Woylkowa udzielna, nie będąc złączona z Departamentem z Spraw Cudzoziemskich, nie mając ciągłych Raportow od Ministrow iu Dworów Sąsiedzkich rezydujących, iednym słowem: oddzieloną będąc od wiadomości politycznych całej Europy, iak mówię, może iedynowładnie rządzić Woylkiem? i czyli nawet nie wiedząc o tey słołowności do Polityki, a nie chcąc w tym dać się powodować Radzie Nieustaiącej, czyli nie zrobi co tak przeciwnego interesom Rzeczypółspolitey, coby wielką dla kraiu szkodliwość przynieść mogło?

Idę daley. Niech Nam, kiedy nie można wiecznie, przynamniemy iak naydłużey, panuie Król Jmć Pan mój Miłościwy, ale po ludzku

rzeczy na dal biorąc, w czasie Bezkrólewia, pytam się czyli bezpiecznie będzie dla kraju? że Rada Nieustająca, która powinna być składem ogólnym interesów Narodowych, nie będzie miała bliskiej i zupełnej mocy nad Wojskiem? kto mi zaręczy, że Osoby pod ów czas Kommissją składające, będą te same miały cele Polityczne, co Rada Nieustająca? kto zaręczy, że posłusznymi będą zechcą Radzie? a ztąd, jakie wyniknąć mogą dla kraju nieszczęścia? Wszak w Rzeczachpospolitych iedyna tylko całości ich zasada, jest zgodna i nierozdzielna determinacya na iedną lub drugą stronę. Obawiać się więc należy, aby któremu z Sąsiadów Naszych nie wypadło pod ów czas wygodnie przywieść do skutku owo znane w Polityce Axioma *Divide & impera* A zatym w roztroprnym Prawodawstwie tak dziś stanowmy, iakby nam w czasach następnych bezpiecznie było.

Niech Nas nie zaſtanawiaią omyłki i niedoſkonałości, jeżeli ſię iakie z examinu Departamentu woſkowego okażą: bo poprawić, opisać na dal, i rygory rozciągnąć, ieſt dziś Naſzey mocy, ale naruſzać Formę Rządu bez nagley potrzeby, ieſt rzeczą nayniebeſpieczneyſzą .Jeſtem przeto przekonany, że uſtawienie Kommiſſyi Woſkowej udzielney, iakoby było dla całości kraię niebeſpieczne, tak o zoſtawie nie władzy przy Departamencie Woſkowym z poprawami onego i przydatkami, które iſtotnie potrzebne ſię bydź zdaia, z mieysca mego dopraſzam ſię.



G Ł O S

JO. Xcia Imci ANTONIE-
GO CZETWERTYNSKIE-
GO Chorążego i Pośta Brac-
ławskiego, Na Sefsyi Seymo-
wey Dnia 24. Października
1788. Roku Miąny.



NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU MIŁOŚCIWY
PRZĘŚWIETNE RZĘPLITEY SKON-
FEDEROWANE STANY.

WYznać co jest sprawiedliwe-
go, jest każdego dobrze my-
ślącego powinnością; że za panowa-
nia Twego Królu Nayiaśnieyszy
P. M. wprowadzona w ten Stan Re-
publikancki równość, ustanowiła do-
piero w tymże Stanie Republikań-
ckim istotną wolność; nie trzeba
szperać w obrótach dawniejszych,
Kraiu i Narodu tego; Weźmy nay-
bliższy przed słodkim Panowaniem
Twoim bieg swój mający, iak Poli-

tyczna przemoc, z nierówności wprowadziła Nas w gnusność, i mniey baczenie o sobie. Twoje dopiero Panowanie Nayiaśnieyszy Królu, otworzyło Nam oczy, że od swobód wolności naszej daleko byliśmy odeszli: A za czym że to Panowaniem, ieżeli nie za Twoim Królu Nayiaśnieyszy, Seymy dla tego wolne nazwane, aby wolności Naszey istotne okazały znaki, dochodziły: Któreż to Panowanie tę niezmazaną chlubę mieć będzie, ieżeli nie Twoje Królu Nayiaśnieyszy, że Narod wolny, iednym prawie głosem dla utrzymania Prerogatyw Tronu Twoiego, i Swobód Wolności swoiey sto tysięcy Woy-ska udeterminował? iuż Naywyższa Opatrzność na Stan Nasz Rycerski, gdy z tego samego Stanu, osadziła Nam cię na Tronie Królem, chcąc ten Stan poniżony do dawnych wolności przyprowadzić swobód. Tyś ten Stan do równości przyprowadził, Ty go Nayiaśnieyszy Królu,

od przemocy zasłaniałeś i zasłaniać
 będziesz, a Sława Twoja w Narodzie
 zawsze zostanie, nieprzemocą że mi-
 łością tym Narodem władałeś. Zga-
 sną Nayiaśniejszy Królu klęski w
 Narodzie tym zdarzone, od których
 żadne nie są wolne Państwa, i któ-
 rych. Naród Nasz nierównie wię-
 kszych, pod poprzedniczymi dozna-
 wał władaniami; Przed Dzieły Twe-
 mi Królu Nayiaśniejszy w tym Na-
 rodzie, które nie tylko na twardych
 głazach, lecz na Sercach Narodu bę-
 dą wyryte. Mówi już Naród i mó-
 wić będzie: oto Król! który skute-
 czną Narodowi otworzył Wolność,
 który Stan Rycerski od przemocy
 zasłaniał, w każdym Onego dzie-
 łach będąc na Czele łaskawym Prze-
 wodnikiem. Zwracam się teraz do
 równości, która w następujących na-
 szych zamiarach, koniecznie do-
 strzegana być powinna, tak w
 określeniu Departamentu Woysko-
 wego, iako też w nieodbicie Nam
 potrzebnych Podatkach, Stan jednak

Cywilny, który naywięcey zdaie się dostrzegać swobód ogóiney wolności, w większey nierównie liczbie w Obradach i Magistraturach bydź zawsze ma, i który Stan Cywilny, lubo wspólnym z Stanem Woyskowym, na utrzymanie Woyska nakładem, zdaie się iednak więcey niepowróconego, na też Woysko wykładać kosztu.

A co do Podatków, w których koniecznie utrzymana powinna bydź równość, już to jest głośno, że Naród Kochający Króla, i ocalość Oyczyzny swojej, udeterminował sto tysięcy Woyska; tym samym duchem zagrzany, nie będzie żałował swych majątków, nie będzie żałował nawet życia, na obronę Króla i Oyczyzny, w Szlachetnych Duszach poświęconego; chodzić tu tylko może będzie o źródła, z których ten Podatek płynąć, dla ratunku Oyczyzny, powinien, bez wyłączenia tychże źródeł, iakieby się tylko znaleźć miały. Nie spodziewam

się bynajmniey, ktoby miał w takowey potrzebie wyłączyć iakie źródło, chyba ten, któryby swoiey nie kochał Ojczyzny, i żadney od niey nie chciał wdzięczności. Podaję Proiekt wynachodzący źródło pomnażające podatek, oświadczając się, iż gdy toż źródło w ogólny Proiekt umieszczone nie będzie, na żaden Proiekt Podatkowy bez przyłączonego takowego źródła, nie pozwolę. Jako bowiem żadna rzeka z iednego źródła, niepodsycona drugiem i mniejszemi strumyki, długiego nie spodziewa się pędu; tak Skarb Publiczny zewsząd nie będąc podsycany, oschnąć może.



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego STROY-
NOWSKIEGO Podkomorzego
Buskiego, Pośta Wołyńskiego,
Kawalera Orderu S. Stanisła-
wa, od Prowincyi Małopolskiej
do Prowincyi Litewskiej dele-
gowanego na Sessyi d. 25.
Paźdz: R. 1788. Miana.*

Nie mogę mieć chlubniejszey chwili
jak z uiszczenia Obowiązków dele-
gacyi moiey, oświadczyć imieniem
Prowincyi Małopolskiej, dla Prze-
świetney Prowincyi Litewskiej ten
szacunek i poważenie, które dla niey
należy, nietylko iako dla wspól Oby-
watelów iednego Narodu, ale iako
Mężom wybranym, przykładem Pa-
tryotyzmu, i gorliwością Dobra pu-
blicznego tchnącym. Jak skutecznie
Prowincya Małopolska szanuje Cnoty
Republikanckie Prześwietney Prowin-
cyi Litewskiej, nie może dać dowo-
du oczywistszego przekonania, iako
gdy w rzeczy nayważniejszy, bo w

rzeczy, która nieśie ubeśpieczenie swo-
 bod wolności, bezpieczeństwa, i zacho-
 wanie całości Kraiu, to jest: względem
 Rządu Woyska, pragnie Ją naślado-
 wać, iść za Nią, i łączyć się razem.
 Projekt napisany do ustanowienia
 Kommissyi Woyskowej, z przybrane-
 mi godnemi Posłami, przez JW. O-
 gińskiego Hetmana Wielkiego Litew-
 skiego Męża godnością i nieprzełtan-
 nym usiłowaniem czynienia dobrze
 swojej Oyczyźnie sławnego, przez
 Prześwietną Prowincyą Litewską
 przyjęty; na Sessyi Prowincjonalney
 Małopolskiej, znalazł tę Approbacyą,
 która jest winna wynalazcom Dzieła,
 pełnego pożytku, gruntownego rozsąd-
 ku, polityki, i przezorności. Pragnie
 Prowincya Małopolska pod teź same
 poddać się Prawa i Opisy, które w
 tym Projekcie znajduje; Jeden Pro-
 wincye Koronne z Wielkim Księst-
 wem Litewskim znacząc Narod, nie
 mogą mieć odmiennych zamiarów;
 Prześwietna Prowincya Litewska u-
 kazuje w swoim Projekcie drogę, iaki
 Rząd w pomnożoney Liczbie Wo-
 yska mieć potrzeba, iak się w nim ubeś-

pieczyć, iaką karność i porządek zachować, Prowincye Koronne dążą za temi samemi przepisami.

Własnością to iest Ludzi Wielkich, że im kto więcey posiada Cnoty, tym ią skromniey oznacza, lecz nie potrzebuie Ona osobney zalety, sama się wyda dobrem, i nie tylko naśladowana, ale i szukana bydź musi. Ten sprawiedliwy hold odbiera teraz Prześwietna Prowincya Litewska, że za Jey Proiektem Kommissyi Woyskowej ubiegają się Prowincye Koronne. Doskonałość pisała ten Proiekt, a skromność iey Towarzystka, nie dla całej Rzeczypospolitey, ale tylko dla Prowincyi Litewskiej tytułowała Go. Zaprasza Prowincya Małopolska Prześwietną Prowincyą Litewską, aby Woysko Koronne z Litewskim, iako iednego Narodu, pod Rządem iedney i nierozdzielney zostawało Kommissyi. Slyszone na Sessyi wczorayszey Seymowej Posłow Wielkopolskich głosy, są świadectwem życzenia, że i Prowincya Wielkopolska podobnego ziednoczenia Rządu Woyskowego żąda. Złączone Prowincyi Koronnych pragnienia, że bę-

da przyięte od tey ogromney Części Narodu, tym więcej można mieć nadziei, gdy wspólny łączy Jch Interes, iednakowe zakładają sobie cele i pożytki.

Jeżeli przychodzi zastanawiać się nad umocnieniem całego Kraiu co do bezpieczeństwa iego, więcej tam można być obronionym, gdzie nie ma władzy rozdwoionej. Władza iedna, mając z całego Kraiu Rapporta i wiadomości, wie, w którym mieyscu więcej go wzmacniać; położenie Nafze jest takie, że raz z iedney, drugi raz z drugiey strony możemy mieć Nieprzyiaciela. Rząd ieden Woyskowy mógłby w takim razie skutkować, nie uważając, z którey Prowincyi jest Woysko, ale posyłałby go tam, a w potrzebie i całą mocby obrócił ku temu mieyscu, któreby więcej potrzebo- wało obrony. Przeciwnie, dwie równe władze, iedna drugiey niepodległa, nie byłyby w stanie uczynić przedkiego zaradzenia; nimby te władze w swej odległości zniosły się, nimby się przekonały o potrzebie, i nimby iedna na drugiey, że tak rzekę, wyprosiła pomoc, mniejsza liczba Woyska poko-

nana od cudzey mocy, wystawiłaby drugą oddzielną na podobne niebezpieczeństwo, a tym samym zguba powszechna nastąpić mogłaby.

Raz ieszcze mówię, iednym iesteśmy Narodem, równie Nas obchodzi los i całość Rzeczypospolitey! nie rozdzielaymyż siły Kraiowey, którą Ja w rozdzieleniu władzy nad Woyskiem bydź rozumiem. Pomnieymy, że otoczeni Sąsiedztwem Monarchów, z Natury rządu swego, nie zawsze przyiaznych Ludowi wolnemu, iak nayscisley poionemi co do Rządu Woyskowego bydź powinniśmy. Napominał niegdyś rozsądny Oyciec Synow, wystawuiąc Im naprzykład pęk strzał do złamania trudny, gdy przeciwnie po iedney, łatwo cudze ręce kruszyły ie. Trzy Prowincye składające Rzeczypolitą, możemy wystawiać iak trzech Braci, którzy ieżeli są iednością i miłością złączeni, bezpiecznemi stają się od wszelkiego przeciwnika.

Niech Nas nie uwodzi ta przyczyna, że Kommissye Skarbowe rozdzielone, nie naruszają przecież naszego związku, iest to daleka różnica, straż

Skarbu od władzy Woyska. Każde Woiewództwo mogłoby bez szkody ośobny Skarb z składki Obywatelów utrzymywać, ale któreż z ośobna Nieprzyjacielowi obronić się potrafiłoby? Sąsiedzi Nasi nadto są mocni, zbyt liczne utrzymują w gotowości Woyska, należy się Nam naygruntowniey przeciwko nim ubeśpieczać, a podzieleną władza nad Woyskiem, stanie się siłą podziałem. Dwóch Hetmanow, choćby naydoskonalszych, z równą władzą w iedney Armii, przez przeciwnie sobie Ordynanse, nie mogliby tylko się stać skutkiem zamieszania i zguby całego Woyska; możemyż wnosić z dwóch władzy Woyskowych, w iednym Narodzie, w iedney Rzeczypospolitey więcej pożytku?

Jdzie tylko o wspólne beśpieczeństwo i pożytki całej Rzeczypospolitey; niechce żadna Prowincya mieć nad drugą więcej prerogatywy. Jasnie Wielmożni Hetmani Alternatą w Kommissyi prezydować mogą, a Kommissarze, gdy w równey liczbie z każdej Prowincyi zostaną obierani, zachowa się dla każdej zupełna przyzwyczajność.

Upraszać mi przeto zostacie o odpowiedź Prześwietney Prowincyi, abym doniósł tey, od której jestem delegowany, że Prześwietna Prowincya Litewska równie jest wspaniała w przyjęciu proźby Prowincyi Małopolskiej, co do ustanowienia Rządu wspólnego i jednego nad Woyskiem, iak była w napisaniu Projektu swojego.

M O W A

*Jasnie Wielmożnego Imci: Pana
ZBIGNISZEGO Starosty
Alzanskiiego, Kawalera Orderu
S. Stanisława, Pośta Ziemi
Dobrzyńskiej, mana Na
Sessyi Seymowey Dnia 27.
Października R. 1788.*



**NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MÓY
MIŁOSCIWY! PRZEŚWIEITNE SKON-
FEDEROWANE RZEPLITEY STANY!**

JEżeli tam jest więcej szczęścia,
gdzie jest więcej mocy, tedy szczę-
ście Nasze już się zaczęło z mocy na-
pisanego Prawa.

Ten jest powszechny odgłos,
wzmocnił się Kray, bo go uzbroiło
Prawo, ubespeczył się Kray, bo zna-
lazł ratunek w prawie.

Jako Polak czuję radości, bo sobie
obietuję bezpieczeństwo wolności,
jako wolno urodzony Obywatel,
przejęty jestem najwyższą pociechą,
że podległość Ojczyzny mojej, że
potwarz Narodu mojego przemieni
uzbroiona moc w podobne innych
Narodów Upoważnienie:

Niech się wstydzi ten Obywatel,
który dotąd kładł na przewagę dobro
swoje zżeczaniem Narodu, niech się
rumieni, który przez zgubę Ojczy-
zny znajdował własne korzyści, a ra-
dząc w najsmutniejszy czasach
Rzeczypospolitey, by tylko sobie do-
brze uczynił, oddawał Włpoi-Braci
swoich w niewolę, a tak niebacznie
czyniąc wyrok ten dla innych, kładł
na siebie pięto równego nieszczęścia.

Narodzie! którego upodlenie
przez powszechną zgodę odmie-
niał w Sławę, Narodzie! dziś praw-
dziwie jesteś Narodem; bo hasło Ob-
rad twoich zgadza się z czynieniem;
bo szczęście Kraiu jest twoim zamia-

rem, bo Związek Konfederacyi czyniąc, uczyniłeś różnicę między Związkami.

Ta jest postać Rzeczypospolitey dziś Skonfederowanej, że radząc głośno, nie wprawia w nikogo ukrytey mocą swoją bojaźni, że chcąc czynić ofiarę z swej własności dla Dobry Czczyzny, nie sięga ręki, by nadgradzać jednych podległość, tłumić w drugich prawdziwą Narodowiłość.

Najjaśniejszy PANIE! okazya pomyślna jest Matką szczęśliwości. Jeżeli zna Narod serce czułe y przychylne W. K. Mci dla siebie, jeżeli gruntownie jest przekonany o Jego niewychwaloney nigdy dosyć przeczorności w rządzeniu, mądrości w Panowaniu, tym więcej wielbi Go i czuje, że w zdarzoney porze chciałeś Narod uczynić szczęśliwym, przez powiększenie sił jego, wszak to brzmi Propozycya do Tronu W. K. Mci podana.

Narod radą, i życzeniem W. K. Mci wskrzesił sławę i Honor, W. K. Mci iednostaynym głosem osiągnął sławę, godną najwyższych kró-

low zazdrości.

Ta jest wola Narodu, by gnusność przemienić w Męstwo, by hańbę Woienнын Duchem przytłumić.

Kiedy zaś władza Woyłkowa dziś jest naypierwszym celem Obrad Naszych, kiedy powierzenie iey jest nayistotniejszyą potrzebą uwagi; W sprawie tej, której na przewadze śtawa trwożliwość z bezpieczeństwa, karność z spokoynościa, warunki Stanu Woyłkowego z niezmniejszeniem Przywileju Stantu Rycerskiego, nie mogę przeto, iak tylko tłumaczyć to zdanie, iść za tym instynktem, który własny u myśl, obowiązek Urzędu i Charakteru, miłość Narodu połączana z bezpieczeństwem własnym podaje.

Jnię Departamentu lub Kommissyi, jest równie dla mnie obojętne, ale rząd i władza, nie może mnie czynić nieczułym.

Słyszemy nieprześcannie Narod skarżący Radę, choć tylko tłumaczy Prawo, choć iey obowiązkiem jest, dostrzegać tylko wykonania Prawa; Narod nie może skarżyć

Rady dla tego, że jest Rada, bo ta z imienia okazuje iestestwo Narodu, skarży Radę, że mu narusza Prawa, że z Praw świętych i trwałych, czyni wątpliwe i odmiennie. Odeyminy iey tę moc tłumaczenia, a Rada będzie beż nagany.

Rząd Woyśka Stotyfięcznego, iest inny od Woyśka tego, które dotąd mamy. Woyśko stanowiąc dla bezpieczeństwa i obrony Naszey, możemyż chcieć i zezwalać, by przez toż Woyśko, lub rząd iego nie dosyć Nas ubeśpieczający wystawiać siebiena nieubeśpieczeństwo i trwogę?

Czytą ofiarę chcemy nasze uszczuplać mienie, by umocnić własność Oyczyzny Naszey, daniną własności naszey; daymy chętnie, ale daymy dla tego, abyśmy byli bezpieczni; wieleż nie daemy tam, gdzie nie iesteśmy Polakami? mówię daymy. bo niemi w swym Kraiu iesteśmy.

Nie mogę bydź przekonanym, abym moc wykonywającą mógł wcielić w moc strzegącą, z tych więc powodow zgadzam się, niech będzie Kommissya, ale Kommissya

z najmocniejszyemi warunkami.

Nie idę ślepo za tym hasłem, jakoby komuś dogadzać; Kommissya, bo nikomu nie jestem podległy, bo niczyiego zdania nie jestem wykonywaczem, idę za szczególnym moim przeświadczeniem, a zaprowadzając tę Magistraturę samę przez się oddzielną, dla tego zdanie moje w ustanowieniu iey przekładam

Tak ugruntowana moc Narodu, zabezpieczony Rząd, oddane obie-
ma Stanom warunki, staną się rę-
kojmią szczęśliwości Naszey.

Słusznie ten Obywatel, którego tylko jesteśmy instrumentem woli, uczucie radość odradzającego się Do-
bra Ojczyzny, poznawać każdy będzie, że bezpieczeństwo Publiczne, połączone z spokojnością każdego wewnątrznie, jest szczepem KRO-
LA I PANA, iako Ojca dla Ojczyzny życzenia, jest płodem Synów Ojczyzny dla Ojca i Ojczy-
zny czułości.



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
PAWŁA SZYRMY Podsto-
lego i Bisarza Grodzkiego
Posta Powiatu Pińskiego,
w Izbie Seymowej dnia 27.
Października Roku 1788.
miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓX
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE SKONFE-
DEROWANE RZPLATEX STANY

Czym niegdyś starożytni Polacy
nieśmiertelną Narodowi swoie-
mu dotąd dla ożywienia chęci na-
szych ku ich naśladowaniu nie tylko
w nas samych, ale i w całej Europy
pamięci niewygaśłą ziednali sławę;
z czego się dawni bo od Roku 1717.
czy ustawicznym z Nieprzyiacioły
passowaniem się zmordowani, i na

możności utrzymywania skarbu potrzebom wojennym dostarczającego zruynowani, czyli też wewnętrzni rozruchami znużeni, przestając na doświadczoney wielu Mocarstwom waleczności, Poprzednicy wyzuli; to my na terazniejszych obradach naszych Seymowych, ożywiając prawdziwą dbałości naszej o dobro powszechne uczyniliśmy ofiarę.

Nie można znać Najjaśniejszy Królu w tey naszej iednomyślney na uchwalenie do Sta tysięcy Woyska determinacyi Twoiego łaskawego, ku Oyczyźnie przychylnego, a prawdziwie mądrego Panowania skutkow. Przypomina Narod sobie, żeś W. K. M. P. Mój Miłościwy od początku Panowania swoiego Oyczyznę potrzebnemi opatruiąc prawami, przez nakazane po Woiewództwach i Powiatach popisy, do zmocnienia się Królestwa miałeś zamiary, żeś na ich uskutecznienie, na przeszłych

Pofelskich Seymikach do zagrania Obywatelów ku żądaniu Aukcyi Woyłka przezorną raczyłeś dać swą radę.

Poznał Narod Królu Nayiaśniejczy Oycowską Twoię o dobro Rzpltey czułą pieczołowitość, i nie było żadnego takiego Obywatela, któryby od powłzechności powiększenia Woyłka pragnący, wewnętrznym życzeniem i głośnym różnił się okrzykiem: świadkiem są wszystkie Pofelskie Instrukcye, między niemi i ta, z którą mnie tu stawia Powiat Piński; ona mi zaleca o podwyższenie liczby Woyłka starunek, i złożenie u Tronu W. K. Mci za jego Pańską o dobro powszechnę troskliwość pokornych dzięków. Dopełniam to zlecenie z taką skwapliwością i czułością, iakiey dostojność Maiestatu W. K. Mci Pana Mego Miłościwego po wiernym domaga się poddanym.

Już stanęliśmy Prześwietne Rzeczypospolitey Skonfederowa-

ne Stany przez podniesienie do sta-
tyficy Woyska u tey m. ty, któ-
ra nie tylko od poniżenia nas za-
staniać, ale też do szukania z nami
przyiaźni i związku w czasie na-
stępnyim pociągnąć może, ieśli de-
terminowaney ilości Woyska, i gor-
liwości dla Oyczyzny, możność
nasza doyrzałą rozważą udetermi-
nowana odpowiadać będzie, i ieśli-
ta siła na dobro Oyczyzny żądana,
by z toru zamiarow naszych niewy-
boczyła, urządzeniem wfzelkie be-
spieczestwo dającym ograniczo-
na zostanie.

Słusznie zastanawiamy się nad
ustanowieniem formy rządu Woy-
ska, bo te nabywając iestestwo z
woli i majątkow naszych, nieści-
śnione przepisami w władzy i
Kommendzie; albo się da użyć
przeciw systemmie rządu Republi-
kanckiego, albo się dopuści prze-
mocą, rozkazywać, krzywdzić, i
wzgardzać stanu swiego Autorow.

Uchwalenie Woyłka sądziemy bydź ratunkiem dla nas osłabionych, nie uwodźmyż się powierzchownym nas samych zabezpieczeniem; abyśmy się niewdali w te doświadczenie, iakiego zapadły na zdrowiu doznaie, gdy chęcią prędzszego sił czerstwych nabycia, nad miarę lekarstwa razem zażywszy, miało ulgi w dolegliwościach, rychleyszą dla siebie śmierć przybliża.

Projekta za Departamentem Woyłkowym i za Kommissją Woyłkową czytane, równie iak głośy w tych dwóch obiektach słyżane, nie mogą bydź inaczey w moim przekonaniu znane, tylko za pochodzące z gorliwości ku Oyczyźnie; by wszelkie wewnętrzne zamieszania zniszczyć, gorliwość i jednomyślność ku działaniu zbawiennych dla Oyczyzny usług zafrzeczpić, słowem rządną i mocną Rzeczpospolitą na zawsze postanowić. Wszakże gdy dwóch Magistratur względem rządu Woyłka,

strzegąc się kollizyi, i z niey wypływających dla nas i Potomności przykrych wydarzeń, stanowiąc nie podobna; iedną zatym z tych, za poprzedzonym przekonaniem, co właściwiey i użyteczniey dla Kraiu być może, obrać i ustano-
wić powinniśmy.

Niemasz sporu spychającego najwyższą do utrzymywania rządu w Kraiu między Seymem a Seymem ustanowioną Rady Nieustającej Magistraturę, owżem że ona iestestwa swego utracić niepowinna, i że ma być nad Kommissją Woyskową przez odbieranie o uchwalonych dziełach raportow wyższą i zwierzchną Magistraturą, same projekta do ułożenia Kommissyi Woyskowej podane głośzą.

Ta Magistratura Rady Nieustającej z kilkudziesięciat Ołob Cywilnych złożona, mając na czele Króla Pana Mego Miłościwego przez obstawanie przy Prawach

Rzeczypospolitey, pośredniczką i twierdzą wolności Obywatelskiej będąca, wzmacniać nas w naszych przywilejach i swobodach iako równie siebie interesujących obowiązana, mogłaby w swoim znaczeniu wielkiego nieponosić uszczerbku, gdyby przez raporta od nowo projektowaney Kommissyi Woyskowej do siebie przyśyłane nie o tym dowiadywała się, co ona ma uczynić, lecz o tym co już samotnie uczyniła.

Jest Rady Powinnością wszelkich pogranicznych na przeciwnam śniących się dościgać zamiarow, i przezornym umysłem zaradzać dobru powszechnemu; miałyby ta Rada Prawo rozkazania Magistraturze osobney, do Komunikacyi tylko czynow swoich, nie do podległości obowiązanej?

Cóż jest, coby nas względem Rady tworzyć, i do postanowienia Kommissyi Woyskowej przeważać miało? naypryncypalniefzym po-

dobno nieufności Radzie byź może obiektem, boiaźn zmiany rządu Republikańskiego; lecz czyliż nie my sami Obywatele tę Radę obierać i składać będziemy; i czyliż w niey zasiadający nie równo z nami od utraty swobod Narodowych wzdrygać się będą; nietrwożmy siebie nieufnością, a w elekcyi tylko Radnych, nie daymy miejsca innszym względom, iak tylko powodując się gruntowną zamością cnoty, zdatności i dojrzałości zdania: poprawmy się tylko w obieraniu, a znajdziemy ufność w obranych.

Pomniymy Prześwietne Rzeczpospolitey Stany, iż Zwierzchności namnożone w Narodzie bez wzajemnego związku i podległości, przez samę między Juryzdykcyami naturalnie następującą kollizyą, nie już uporządkowaniem rzeczy, lecz samym zamieszaniem nazwać się i doświadczyć może.

Pewni byź możemy z zna-

omości sentymentow, charakteru
duższy, i przywiązania do Narodu,
Praw, i jego wolności terazniey-
szych J w W. Hetmanow, że za ich
w Kommissyi Woyskowej zwierzch-
nictwa, na żaden taki nie będzie-
my narażeni szkopuł, o któryby
się swobody, maiątki, i pewność
życia naszego rozbijać miały.
Lecz Prawo i na przyszłość stano-
wimy; kto doskonale przewidzieć,
albo pewnie zgadnąć potrafi, iacy
się na potym Wodzwowie dla Woy-
ska naszego wydarzą; a teraz Pra-
wo dla cnotliwych, i sentymentu
Obywatelskiego pełnych Hetma-
now postanowione, ma i na ich
rozciągać się Następców.

Z przekonania zatym mego
radziłbym, ażebyśmy Departa-
ment Woyskowy przy przepisach
Prawa 1776. Roku zostawiwszy,
rząd Woyska w ważniejszych rze-
czach bezpieczeństwa Rzeczypo-
spolitey tyczących się Radzie Nie-
ustającej in pleno powierzyli, nie

inaczej iednakże, aż przepisawszy
wszelkie przypadki, w którychby
Seym iak nayrychley był zwoły-
wany; i ściśleyszaję iefzcze na też
Radę włożywszy odpowiedź.

PRZYMOWIENIE SIE

*J. W. Jmci Pana BUTRY-
MOWICZA Podstarosty i Pošta
Pinskiego, NA Sessyi Prowin-
cyonalney Dnia 15. Paździer-
nika 1788. Roku. w Warsza-
wie. Miane.*

JOO. JWW. MOI WIELCE MIŁOŚCI-
WI PANOWIE i DOBRODZIEIE.

TRzy nayważnieyszey Okoliczności,
które Sessyi naszych są Obiektem, to
jest naznaczenie liczby Woyłka, ustano-
wienie na niego Podatków, i obmyślenie
bezpieczney dla Kraiu Jego Kommandy,
choć są tak ściśle z sobą złączone, że
razem one traktować należałoby, zdaie
się iednak iż trzeba naypierwey nazna-
czyć liczbę Woyłka, bo ten Obiekt, tak

powszecznie od Narodu żądany, gdy będzie zadeterminowany, wystawiając w umyśle naszym przyszłą naszą od nieprzyjaciela obronę i poważniejszy dla nas u postronnych Narodów znaczenie, osłabiać będzie ten ciężar; który nowemi Podatkami, wkładać na siebie będziemy, gdy zaś od Podatków naypierwey zaczniemy gdy one powiększać przyjdzie, każdy z nas zapyta sam siebie w duchu, na cóż mam podwyższać Podatek, gdy Woyska nie widzę, nieustaniec ono w prawdzie tak prętko, iak my go na papierze napiszemy, ale imaginacya nasza, pełna już będzie nadziei, że będziemy jego mieli tyle, ile sobie udeterminuiem. Utrzymywać zaś iż Woysko aukcyonować trzeba z iak największą ostrożnością, ażeby niepostąpiło tak, iak przed Konstytucyą 17.17. Roku, iest to toż samo co Woyska mieć niechcieć, bo zdaie się iż ta boiaźń sprzeciwia się nawet naturalnemu rzeczy porządkowi. Któryż albowiem Pan, potrzebując slug dla swoiey obrony i bezpieczeństwa, dla tego iedynie ich mieć nie żąda, ażeby z czasem nie stali się jegoż samemu oppressorami, wszakże tenże sam Pan, jeżeli ma Prawo przyiąć slugę, ma daleko większe Prawo, przyiętemu przepisać reguły, iak się zachować w swoiey

służbie powinien; pewny zaś jestem, że
 Woysko nasze tak teraźniejszy, iako też i
 powiększone nie będzie się nigdy wstydzi-
 ło nazywać Rzeczpospolitą swoją Panią,
 gdy od niej żołd i opatrzenie bierze, ani
 nawet powinniśmy przypominać sobie co
 się działo z Woyskiem przed Konstytucją
 wspomnianą, bo na ten czas była wina i
 Woyska i Rzeczypospolitey, Rzeczpos-
 polita nie płaciła Woysku żołdu, i dopu-
 ściła Domowi Salskiemu intrygować w nim,
 a zatym Woysko poszło do związku, i
 pod bronią o swoją dopominało się należy-
 tość, takie zaś przykłady w nayabsolu-
 tniejszych nawet Mocarstwach wyda-
 rzać się mogą; lecz gdy Woysko nasze bę-
 dzie płatne, na wszystko opatrzone, od
 wolności krzywdzenia Obywatela, i mo-
 żności szkodzenia Kraiowi, Prawami wstrzy-
 mane, czy należyż takiego Woyska oba-
 wiać się? choćby ono było naywiększe?
 chyba gdyby toż Woysko było z samych
 włóczęgów i hultaiów zgromadzone (a) na

(a) Były niektóre zdania tak o ostróznym
 Aukcyonowaniu Woyska, iako też o Re-
 krutach, gdyby ich brać z Włóczęgów i
 Hultaiów.

ten czas i ja zgodziłbym się chętnie, iż le-
piej jest nie mieć Woyska, niżeli go mieć
w takim gatunku. Co się tycze zabezpie-
czenia Obywatela Cywilnego, ażeby od
Woyskowego nie był aggrawowany, Pro-
jekt Sądu Cywilno Woyskowego, po Wp-
iewództwach i Powiatach przez JO. Xcia
Jmci Podskarbiego W. W. X. Lit: na Sesi-
fyi onegdajszey podany, zdać się iż jest
bardzo chwalebny, i przez Prowincyą na-
szą akceptowany być powinien. A zaś o
Podatkach gdy jeszcze ta Materya od
Delegacyi naszej nie jest nam kommuni-
kowana, przeto zachowuję Sobie przy-
mówienie się wten czas, gdy ta Materya
będzie na Stole.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego MICH-
ŁA RADZIŚLEWSKIE-
GO, Chorążego i Pośta Staro-
dubowskiego na Seffyi dnia 17.
Października 1788. miany.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE A PA-
NIE MÓY MIŁOŚCIWY! Y PRZEŚWIE-
TNE SKONFEDEROWANE RZECZYPOS-
POLITEY STANY!

TAK przekonany jestem, iż nie
piękniey i rzetelniey Tron Kró-
la szanować nie może, iak gorli-
wość i wierność Obywatela ku
właśniey Oyczyźnie.

Z tą, gdy się odzywam, przed
Wafzą Królewską Mością Panem
moim Miłościwym, sładzę, iż nie
uroczyściey uczynić nie mogę, iak
kiedy przy naygłębszym ulzano-
waniu Tronu W. K. Moi P. M. M.
łączę do moiey wrodzoney powin-

ności trokliwość Obywatelką, którą otwieram przed Oycem Ojczyzny.

Ta mi nakazana od współziomków, wlana do moich obowiązków, i prowadzona od dzisiejszych okoliczności, każe mi oświadczyć, iż pozostali w domach Obywatele, wysyłając nas do tej tu mającej uszczęśliwiać Narod Świątyni; im więcej czas ten uznawali za nypomyślniejszy, do podźwignienia upadającego już Narodu, tym gorliwiej nam zalecili, abyśmy wszyscy nieśli w ofiarę, do poprawienia rzeczy zepsutych, a odnowienia mocy i sławy dawnych Polaków.

Wszystkie trudności, do tych naszych chęci, gdy widzimy skołatanę rządem Opatrzności, nie nam nie należy opuszczać, z czego korzystać możemy.

Nie macz już tej przemocy, którąby nam tak święte zamyśły ruinować mogła, bo swoich nadwerę-

żonych poprawić nie może.

Przerwane kanały tey trucizny, które powoli zarażając członki Narodu, całe ledwie Rzeczypospolitey nie zniszczyła ciała.

Nie obzieramy się więc na upływające tey choroby przyczyny, ale korzystając z czasu, i samego nawet haśła, od Tronu do naszego związku wydanego, uczynmy iak nayprędzey, moc, Woyśko, i polepszenie Rządu.

Nie masz żadnego z Obywatelów, któryby na to swego nie poświęcał majątku; i za coż tak święty czas staie się nam trudnym, do tak cnotliwej ofiary?

Miłościwy Panie, poday rękę Narodowi, masz przed Tobą związek tym azardem prowadzony dla Ciebie, iak i dla Oyczyzny. Przyłoż się iak nayrychley do tego naszego pragnienia: wszak pomyślność Narodu powiększy Twoię Sławę i Powagę.

Znaydą się może tacy Obywatele, którzy widząc, iż siła Kraiowa na dobrym celu jest ugruntowana, podnosić będą Legiony, własnym kosztem, ku więkšzey siłe Rzeczypospolitey.

Używaymy tego związku dla całości Oyczyzny, bez odwłoki czasu, wszak pozostali w domach Obywatele, rozumieią zapewne, iż w puł tego dzieła jesteśmy, iakie w początku tego Seymowania, tak gorliwie zaczęliśmy.

Niech Woysko Kraiowe przysięgę wykona Królowi i Skonfederowanym Stanom; wszak ten związek, wszystko razem czyni, wszystko razem stanowi; a zatem i wszystko cokolwiek do szczęśliwości Kraiu należeć będzie, wspólnie wykonać potrafi.

Duch rzetelney gorliwości chce mieć sto tysięcy Woyska, niech ten Projekt, bierze pomyślny swóy skutek.

Sto tysięcy Woyska formować,
i Ja na to zgadzam się; znaydą się
Iposoby do utrzymania tej sily.

Nie masz chęci któraby się
nie łączyła do tego zbawiennego
Projektu, świeża rana, na którą
stękają, Obywatele, w wydartych
nam podstępnie Krajach, dają Nam
czuć, abyśmy połowę lepiej zło-
żyli majątku, a niżeli z całym do-
statkiem podobne i nieuleczone
cierpieli bole.

Będzie Skarb dla Woyska, bo
do niego, umyśl serce i szczerą chęć
datku każdego Obywatela iedno-
stajnie się łączy, i przyczyni temu
publicznemu Skarbowi bogactw; du-
chem Patryotyzmu ztlumiona pry-
wata, mając związane ręce do wy-
znaczenia sobie zylkow, z rąk wła-
sney Matki, i od własnych Braci
wydartych. Więc zatym Projektem
proszę o Turnam.



G Ł O S

*Jaśnie Oświeconego Xięcia Fmci
ANTONIEGO CZETWER-
TYNSKIEGO, Chorążego i
Pofła Bractawskiego na Sey-
mie in Pleno dnia 15, Odobris
1788. Miany.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MI-
ŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZECZYPO-
SPOLITEY SKONFEDEROWANE STANY.

Twoim to tylko Nayiaśnieyszy
Królu P. M. iedynym było dzie-
łem, zgromadzić i pobudzić Narod
do ratowania się wspólnego; Two-
ia to pierwsza w Narodzie mą-
drość uprzatnęła zapory do zba-
wiennych Naszych zamiarow te-
raznieyszych, przeszkodzić mogą-
ce; Tobie więc Nayiaśnieyszy Kró-
lu P. M. winien jest Narod nasz

złożyć hołd wierności i szczer-
ney wdzięczności.

O! gdyby każdy z składają-
cych ten Nasz Szlachetny i Wy-
corny za zezwoleniem Twoim i
staraniem, Królu Nayiaśnieyszy,
Związek Konfederacyi, przenikał
chęci Twoie i zamiary dla Naro-
du tego nayużytecznieysze, po-
stępowałby torem przełożeń i rad
Twoich Królu Nayiaśnieyszy do
naypewnieyszego tenże Narod
prowadzących Portu; wróciłyby się
zapewne niechybnie owe dawniey-
sze czasy, w których nierównie
więcey zmnieyszona ta nasza Oy-
czyzna, różnemi obarczona klęski,
trzymając się iednak Królów swo-
ich nieprzerwanie, zawsze do
pierwszego wracała się stanu; te-
go Nam tylko teraz w niektórych
brakuie zaufania, a skutki Nam są
widoczne dla Narodu tego nayu-
żytecznieysze za pomocą Twoią.

iako Króla na łonie tey Oycyzny wypielegowanego,

Co więc za potrzeba, abyśmy tak wypracowanego dzieła Konfederacyi Naszey fundamenta ruynowali? na których nayużyteczniejszą dla Oycyzny Naszey wybudować i wystawić strukturę zamysłamy, iaka więc moc i trwałość Iey będzie, gdy fundamenta osłabione zostaną? żądać bowiem nowej przysięgi od Departamentu Wojskowego, iest to osłabić ten, który Aktem Konfederacyi Naszey (na którego mocy dziś Seymuie my) naymocniey pod tytułem Magistratur zabezpieczony w swoim został gruncie. Mówiąc więc stośownie do Projektu, zdałoby mi się nieruynować fundamentow Konfederacyi Naszey, ieżeli co trwałego na nich zakładać zamysłamy, i owszem we wszelkich czynnościach naszych fundament tychże poprzedniczy za prawo mieć Nam należy. Mówię to przy Pra-

wie, i za Prawem, bo Akt Konfederacyi już jest Prawem przeciwko Projektowi mogącemu dopiero być Prawem: zawsze sobie rezerwując, iż gdyby pluralitas uznała być potrzebę, aby Departament Wojskowy przed Stanami Rzeczypospolitey Skonfederowanej wykonał przysięgę, aby tenże Departament Wojskowy powtórzył przysięgę podobną przed Królem dziś (o bogdayby naydłużey) Nam Panującym.



R E G E S T R

Mów Seymowych nayduiących się
w tym Tomie pierwszym.

| | |
|--|-----|
| Deklaracya Króla Pruskiego. | 25 |
| Do moich współ Ziomków Wiersze | 113 |
| Głos JW. Suchodolskiego Posła Ziemi Chetmskiej. | 42 |
| Głos JW. Ryszczeńskiego Kasztela- na Lubaczewskiego. | 57 |
| Głos JW. Potockiego Posła Ziemi Bielskiej. | 71 |
| Głos Duchowieństwa | 89 |
| Głos JW. Suchorzeńskiego Posła Kaliskiego. | 138 |
| Głos JW. Potockiego M. N. W. X. L. | 146 |
| Głos J. O. Xcia Poniatowskiego Pod- skarbiego W. W. X. Lit. | 174 |
| Głos JW. Mniszcha Marszałka W. K. | 232 |
| Głos JW. Sokotowskiego Posła Ino- wrocławskiego. | 246 |
| Głos JW. Ogińskiego Hetmana W. W. X. Lit. | 263 |
| Głos JW. Raczyńskiego Marszałka Nadwor. Kor. | 279 |
| Głos JW. Ostrowskiego Kasztelana Czerskiego. | 293 |
| Głos JO. Xcia Czetwertyńskiego Po- sła Braclawskiego. | 301 |
| Głos JW. Radziżewskiego Posła Sta- rodubowskiego. | 334 |

REGISTR

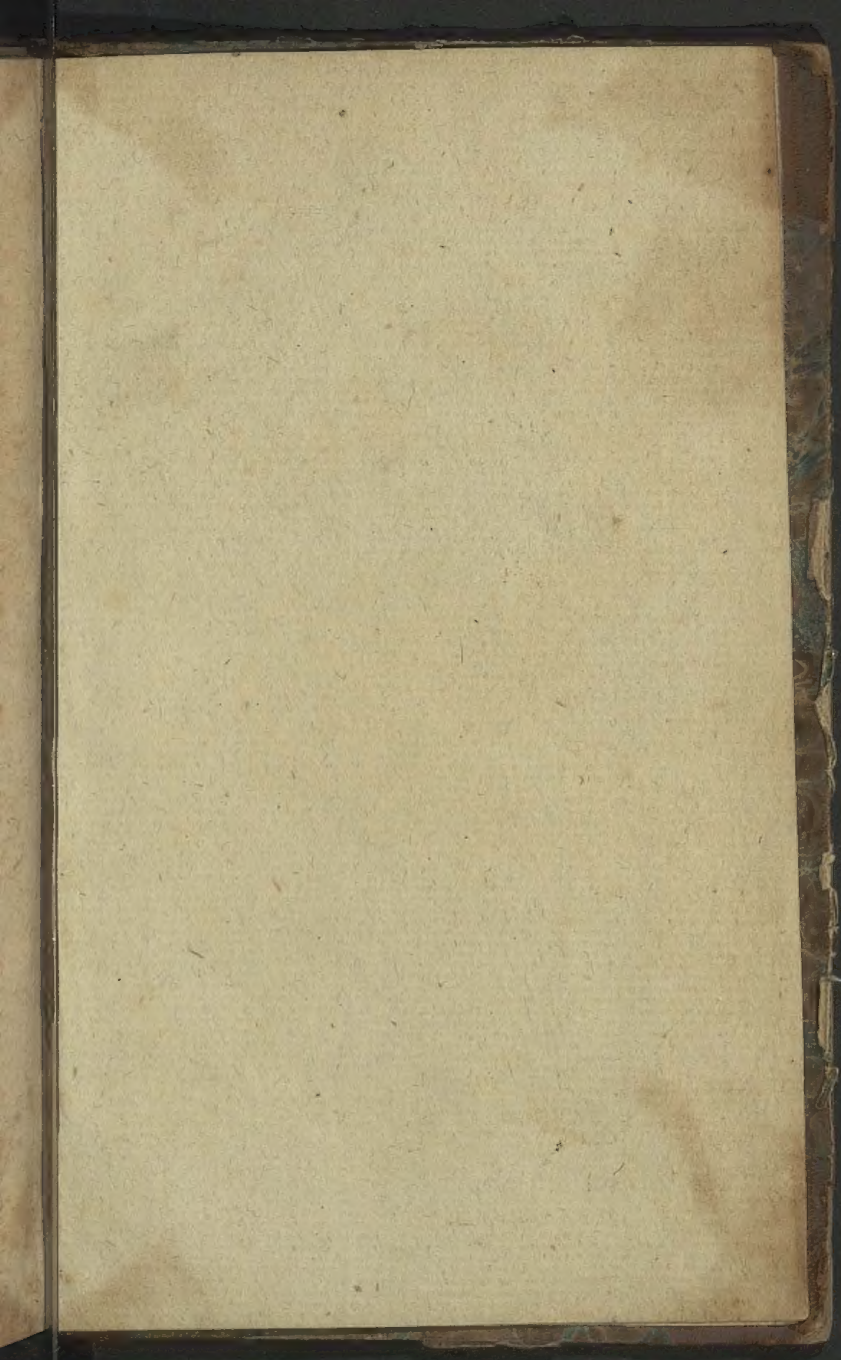
| | |
|--|------|
| Głos <i>JO. Xcia Czetwertyńskiego</i> Po- sta Braclawskiego. | 336 |
| Mowa <i>J. K. Mci i Akt Konfederacyi</i> Generalney Oboyya Narodow | 1. |
| Mowa <i>JO Xcia Sapiehy Generata</i> Artyleryi i Marszałka Konfедера- cyi <i>W. X L. Posta Brzeskiego,</i> | 10 |
| Mowa <i>JW. Krasinskiego Posta Po-</i> dolskiego. | 56 |
| Mowa <i>Tegoż</i> | 47 |
| Mowa <i>JW. Slaskiego Posta Krakow-</i> skiego. | 62 |
| Mowa <i>JW. Brzostowskiego Posta</i> Trockiego. | 81 |
| Mowa <i>JW. Potockiego Posta Lubel-</i> skiego. | 119 |
| Mowa <i>JW. Zakrzewskiego Posta</i> Brzeskiego Kuiaawskiego, | 153 |
| Mowa <i>JW. Szymanowskiego Posta</i> Sochaczewskiego. | 160 |
| Mowa <i>JW. Niemcewicza Posta In-</i> flantskiego. | 166 |
| Mowa <i>JW. Potockiego Posta Lubel-</i> skiego. | 184 |
| Mowa <i>JW. Ankwicza Kasztelana San-</i> deckiego. | 210. |
| Mowa <i>J. O. Xcia Prymasa.</i> | 218 |
| Mowa <i>JW. Sierakowskiego Kasztela-</i> na Stonskiego. | 238 |
| Mowa <i>JW. Kossakowskiego Biskupa</i> Inflantskiego. | 256 |
| Mowa <i>JW. Chomin'skiego Woiewo-</i> dy Mscistawskiego; | 268 |

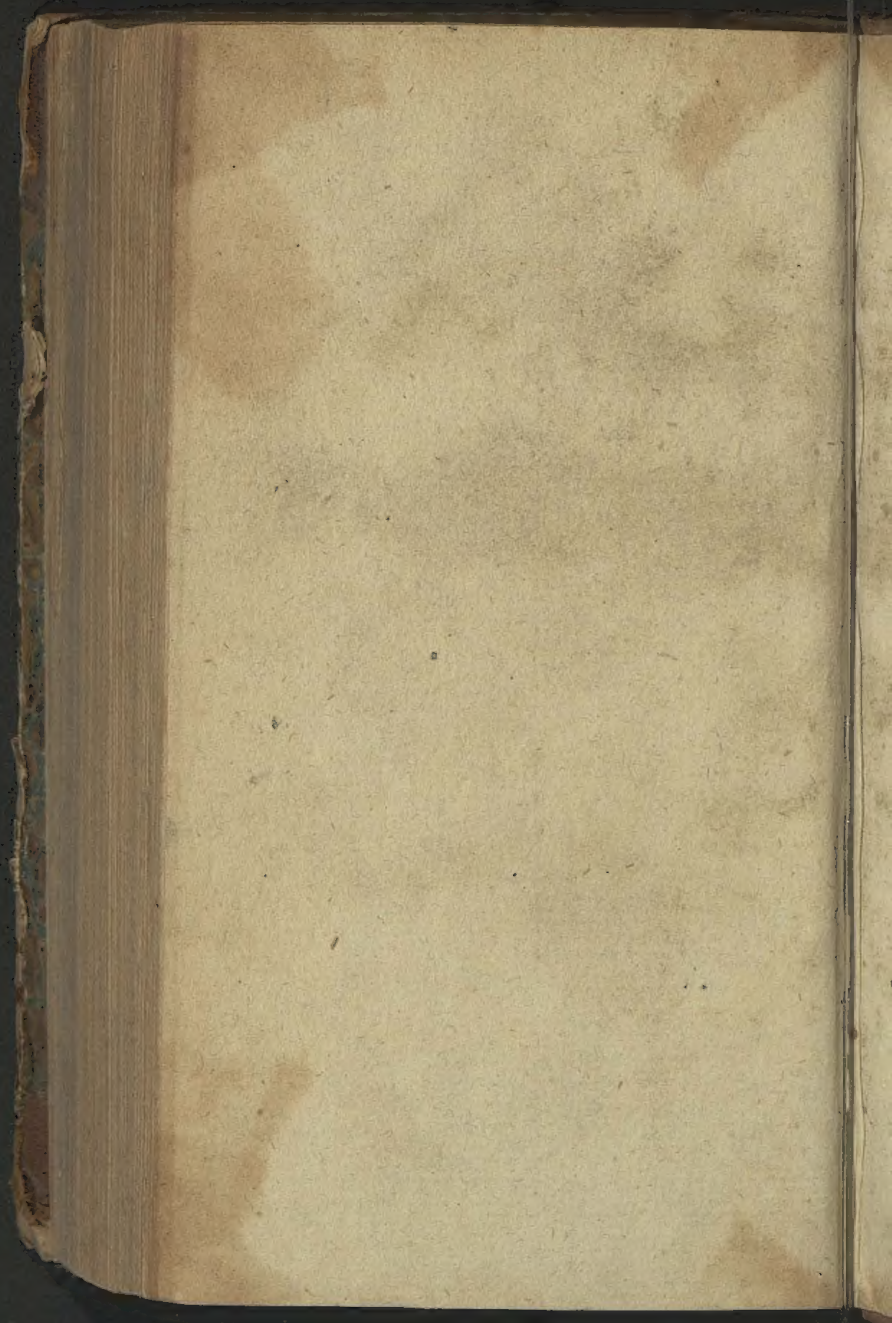
REGISTR

| | |
|--|-----|
| Mowa JW. Stroynowskiego Pośta Wotyńskiego. | 306 |
| Mowa JW. Zboińskiego Pośta Do- brzyńskiego. | 314 |
| Mowa JW. Szjrmę Pośta Pińskiego. | 318 |
| Odpowiedź na Deklaracyę od Króla Imci Pruskiego, przez Ministra jego JP. de Bucholdz dana. | 78 |
| Odezwa Obywatelska do Dam. | 104 |
| Przymówienie J. O Xcia Czartory- skiego Generała Podol: Pośta Lu- belskiego. | 20 |
| Przymówienie się JW. Suchorzewskie- go Pośta Kaliskiego. | 86 |
| Przymówienie się J O X. Adama Czar- toryskiego Pośta Lubelskiego. | 144 |
| Przymówienie się JW. Kublickiego Pośta Inflanckiego. | 205 |
| Przymówienie się JW. Butrymowicza Pośta Pińskiego. | 227 |



BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVENSIS





Biblioteka Jagiellońska



stdr0015202

